BIBLIOTEKA CZYTELNIA CZASOPISM W BIAŁYMSTOKU

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 146 (9664) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 28 lipca 1982 r. Nakład: 108.592 A Cena 5 zł

Wielka popularność „Dni Filmu Polskiego" w ZSRR

MOSKWA (PAP) — W Moskwie, Kijowie i Erewaniu odbywają się „Dni Filmu Polskiego".

Dni zainaugurowano w moskiewskim kinie „Warszawa" filmem „Gwiazdy poranne" w reżyserii Henryka Bielskiego. Publiczności radzieckiej prezentowane są filmy: „Krab i Joanna", „Vabank", „Czerwone węże", „Znachor", „Anna i wampir". Polskie filmy cieszą się wielką popularnością, a bilety na pokazy zostały dawno wyprzedane.

Prezentowany w kinach moskiewskich film „Vabank" miał ogromne powodzenie.

Ruch Odrodzenia Narodowego

Ojczyzna — to wartość nadrzędna

(INFORMACJA WŁASNA)

Do redakcji napływają uchwały i rezolucje podejmowane w zakładach pracy. Załogi zakładów pracy, członkowie zakładowych komitetów odrodzenia narodowego, członkowie organizacji społecznych wyrażają swe pełne poparcie dla idei porozumienia narodowego, deklarują swe współdziałanie z Patriotycznym Ruchem Odrodzenia Narodowego. Myślą przewodnią uchwał i rezolucji jest głęboka, obywatelska troska o sprawy kraju, o losy Ojczyzny.

W rezolucji podjętej na uroczystym posiedzeniu Zakładowego Komitetu Odrodzenia Narodowego przy Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Narew" czytamy:

My, uczestnicy uroczystego posiedzenia Zakładowego Komitetu Odrodzenia Narodowego Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew", popieramy w pełni inicjatywę komisji współdziałania partii i sojuszniczych stronnictw politycznych w sprawie powołania Tymczasowej Rady Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

Musimy wyjść z kryzysu. Tego oczekuje cały naród. Ale — jak stwierdza deklaracja przyjętej na posiedzeniu komisji współdziałania — musimy uczynić to własnymi siłami, na drodze naprawy i odrodzenia Rzeczpospolitej. Ojczyzna — to nadrzędna wartość dla wszystkich obywateli, godnych miana Polaka. Rozum, wola i uczucia skłaniają do ofiarnej służby Polsce. Niech ten ruch społeczny zjednoczy robotników, chłopów, inteligencję, wszystkich, którzy pragną, aby w Ojczyźnie żyło się lepiej i spokojniej.

Z dotychczasowej działalności naszego Komitetu Odrodzenia Narodowego wynika, że jest możliwe porozumienie się Polaków. Niezależnie od różnic światopoglądowych i przekonań politycznych, Polacy, którym leży na sercu dobro Ojczyzny, są w stanie współpracować dla tego dobra. Chcemy współpracować z wszystkimi, którzy uważają, że prawdziwy socjalizm jest jedyną szansą rozwoju Polski, z tymi którzy nie podważają naszych sojuszy międzynarodowych.

Jesteśmy przekonani, że nasza załoga poprze tę inicjatywę, ponieważ w ruchu odrodzenia narodowego jest miejsce dla wszystkich: wierzących i niewierzących, partyjnych i bezpartyjnych. Codziennym trudem i działalnością na rzecz odnowy możemy okazać swój patriotyzm. Musimy na powrót zespolić serca i myśli Polaków, ich słowa i czyny. Patriotyczny ruch odrodzenia narodowego powinien być platformą powstawania nowych więzi społecznych i moralnych.

Ciąg dalszy na str. 2

Obradowało Biuro Polityczne KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — W dniu 27 bm. Biuro Polityczne KC PZPR omówiło aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju, w świetle posiedzenia Sejmu PRL w dniu 21 lipca 1982 r.

Biuro Polityczne w nawiązaniu do sejmowego wystąpienia premiera oraz do zaaprobowanej przez Sejm wspólnej deklaracji PZPR, ZSL, SD, Stowarzyszenia PAX, ChSS i PZKS zaapelowało do członków partii o aktywne włączenie się do działalności w patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego.

Ruch ten staje się znaczącym czynnikiem inspirującym rzesze obywateli do działania na rzecz realizacji programu odrodzenia narodowego, zgodnego z linią IX Zjazdu PZPR.

Podkreślono, iż w ostatnim okresie w życiu społeczno-politycznym kraju zarysowały się tendencje służące utrwalaniu spokoju wewnętrznego i normalizacji, a także konsolidacji społeczeństwa wokół nadrzędnych interesów PRL. Te tendencje należy umacniać.

Stwierdzono, że organizacje i instancje partyjne, ogniwa administracji i gospodarki powinny dokładać maksimum starań we wcielaniu w życie zasad reformy gospodarczej. Konieczne jest zdecydowane przeciwdziałanie marnotrawstwu, spekulacji i innym negatywnym zjawiskom. Wskazano, że z dużą wrażliwością i troską należy traktować problemy życia robotników i wszystkich ludzi pracy, reagować ostro na przejawy bezdusznego, biurokratycznego do nich podejścia. Więcej uwagi należy poświęcić rozwiązywaniu spraw socjalnych załóg, ułatwianiu nabycia artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza pod kątem przygotowań do zimy oraz zbliżającego się nowego roku szkolnego i akademickiego. Podkreślono, że obecnie szczególnie ważne jest wsparcie rolników w sprawnym zbiorze i zagospodarowaniu ziemiopłodów.

Biuro Polityczne z uznaniem przyjęło wyniki pracy tych załóg, które w istniejących trudnych warunkach zdołały wykonać swoje półroczne zadania. Podkreśliło, że kształtowanie ogniw samorządu pracowniczego powinno przyczyniać się do bardziej efektywnego funkcjonowania przedsiębiorstw.

W trakcie dyskusji wskazywano na potrzebę wysuwania na kierownicze stanowiska ludzi posiadających wysokie kwalifikacje zawodowe oraz ideowo-moralne, aktywnych, prężnych, rozumiejących wymogi reformy.

Biuro Polityczne przyjęło harmonogram realizacji uchwały IX Plenum KC PZPR.

▲ STAN BEZPIECZEŃSTWA, PORZĄDKU PUBLICZNEGO, SYTUACJA SPOŁECZNO-POLITYCZNA W KRAJU ▲ REALIZACJA PLANÓW GOSPODARCZYCH W I PÓŁROCZU BR., ZADANIA NA NAJBLIŻSZY OKRES ▲ ROZPORZĄDZENIA REGULUJĄCE PROBLEMY W SFERZE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

POSIEDZENIE Rady Ministrów PRL

WARSZAWA (PAP) — Biuro Prasowe Rządu informuje: 26 lipca br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

W pierwszym punkcie rząd rozpatrzył informację o stanie bezpieczeństwa, porządku publicznego i sytuacji społeczno-politycznej w kraju. Podkreślono, że w ostatnich tygodniach w życiu społecznym umocniły się tendencje służące zachowaniu spokoju wewnętrznego i stabilizowaniu nastrojów. Społeczeństwo ma coraz bardziej krytyczny stosunek do awanturniczych haseł oraz prób siana zamętu podejmowanych przez opozycyjne ośrodki. Tym pozytywnym faktom wyszły naprzeciw decyzje WRON i władz państwowych uchylające ostatnio kolejny szereg rygorów stanu wojennego.

Następnie Rada Ministrów oceniła sytuację gospodarczą kraju i realizację planów w I półroczu 1982 r. Analizując, przedstawioną przez Komisję Planowania ocenę, stwierdzono, **że sytuacja gospodarcza, choć nadal trudna, ulega stopniowej poprawie.** Z miesiąca na miesiąc wzrasta produkcja przemysłowa, aczkolwiek jej poziom jest nadal niższy niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Wyższą niż przed rokiem produkcję osiąga przemysł wydobywczy i drobna wytwórczość oraz niektóre branże przemysłu przetwórczego, niższą natomiast gałęzie w wysokim stopniu uzależnione od importu z krajów kapitalistycznych.

W rolnictwie w zasadzie podobnie jak w roku ubiegłym kształtuje się sytuacja w produkcji roślinnej i hodowli bydła. Wskutek ograniczenia importu zbóż i pasz spowodowanego restrykcjami gospodarczymi nastąpił spadek produkcji drobiu oraz występują objawy zmniejszania hodowli trzody chlewnej.

Niepomyślnie przebiegała realizacja zadań w uspołecznionym budownictwie mieszkaniowym, natomiast objawy ożywienia wystąpiły w budownictwie indywidualnym.

Stopniowo uspakaja się sytuacja na rynku żywnościowym. Zaopatrzenie w artykuły objęte systemem kartkowym zaspokaja obowiązujące normy zakupu. Nadal utrzymują się niedobory artykułów przemysłowych, zwłaszcza obuwia.

Za najważniejsze zadanie II półrocza Rada Ministrów uznała dalsze umacnianie przyczółków stabilizacji społeczno-gospodarczej. W tym kontekście przedyskutowano główne kierunki pracy rządu.

Rada Ministrów omówiła również kompleks spraw dotyczący przywracania równowagi pieniężno - rynkowej, racjonalnej gospodarki zasobami pracy oraz polityki zatrudnienia, rozwiązywania najbardziej nabrzmiałych problemów społecznych. Podkreślono, że wysiłki państwa, podobnie jak do tej pory, będą się koncentrować na niesieniu pomocy rodzinom i ludziom znajdującym się w najtrudniejszej sytuacji bytowej, na ograniczaniu strefy społecznego ubóstwa.

Społeczeństwo świadome trudnej sytuacji gospodarczej oczekuje od władzy żelaznej konsekwencji w przezwyciężaniu kryzysu w walce ze zjawiskami niesprawiedliwości społecznej, w tworzeniu przesłanek i gwarancji pomyślnego rozwoju kraju. O nastrojach społecznych decyduje nie tylko stan zaopatrzenia rynku, ale w równej mierze poziom obsługi obywatela świadczonej przez rozliczne urzędy i instytucje. Rząd zobowiązał administrację państwową i gospodarczą wszystkich szczebli do wzmożonej troski o sprawy obywateli, o jakość ich warunków życia i pracy, o przestrzeganie zasad sprawiedliwości społecznej, praworządności. Na tym odcinku kontrole wojskowe i cywilne ujawniają jeszcze nazbyt wiele biurokratycznych zaniedbań. Muszą być one systematycznie ujawniane, rozliczane wraz z wyciąganiem konsekwencji służbowych.

W najbliższych tygodniach rząd zaleca szczególną dbałość o dobre przygotowanie do nowego roku szkolnego. Dotyczy to zwłaszcza terminowego przeprowadzenia remontów szkół, dostarczenia podręczników szkolnych. **Równie pilnie należy rozpocząć wszechstronne przygotowania do zimy.**

Rada Ministrów podjęła też ustalenia zmierzające do wykonania zadań centralnego planu na II półrocze. Komitet Gospodarczy na najbliższym posiedzeniu rozpatrzy przygotowane propozycje w sprawie przedsięwzięć organizacyjno-technicznych służących realizacji tego planu.

Program pracy rządu na II półrocze opracowany został w postaci szczegółowego wykazu 363 zadań wynikających z uchwał VIII i IX Plenum KC PZPR oraz sejmowego przemówienia prezesa Rady Ministrów wygłoszonego w dniu 21 lipca br. Zostanie on przedstawiony opinii publicznej w niedługim czasie.

Z kolei Rada Ministrów zapoznała się z opracowanymi przez Komisję Planowania wariantami założeń planu trzyletniego do 1985 roku i wstępnymi założeniami na lata 1986—1990.

Podstawowym celem założeń jest ożywianie produkcji i zapewnienie wzrostu dochodu narodowego oraz zaawansowanie przebudowy struktury gospodarki.

Rada Ministrów uznała, że założenia są materiałem wyjściowym do przygotowania projektu planu 3-letniego do 1985 roku oraz przedyskutowała metodologię dalszej pracy nad nimi.

Wybór jednego z trzech wariantów poprzedzony zostanie konsultacją społeczną. Dopiero wówczas wybrany wariant stanowić będzie podstawę do opracowania właściwego projektu planu, który przedstawiony będzie pod obrady Sejmu PRL.

Z kolei Rada Ministrów wydała trzy rozporządzenia regulujące problemy w sferze ubezpieczeń społecznych.

Wprowadzono zmiany w rozporządzeniu z dnia 17 lipca 1981 r. w sprawie szczególnych zasad przechodzenia na emeryturę pracowników uspołecznionych zakładów pracy w okresie do dnia 31 grudnia 1981 r.

W celu umożliwienia pozostawania w pracy w roku 1983 pracowników, którzy spełnili warunki do uzyskania wcześniejszej emerytury do końca 1981 r. wprowadzono następujące zmiany w rozporządzeniach o wcześniejszych emeryturach

▶ dopuszczono możliwość dalszego zatrudniania tych pracowników jeszcze przez rok 1983 jeżeli jest to uzasadnione szczególnymi potrzebami zakładu pracy, a stosunek pracy rozwiązany zostanie najpóźniej do dnia 31 grudnia 1983 roku,

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Relacja dziennikarza amerykańskiego z rozmowy z gen. W. Jaruzelskim w prasie światowej

● *WASZYNGTON — Prasa szeregu krajów zamieściła w niedzielę fragmenty relacji z rozmowy, jaką z gen. W. Jaruzelskim przeprowadził dziennikarz amerykański T. Szulc, który na przełomie maja i czerwca br. odwiedził Warszawę jako specjalny wysłannik szeregu pism amerykańskich. W Stanach Zjednoczonych fragmenty rozmowy opublikowano na łamach dziennika „Los Angeles Times". W Kanadzie ten sam tekst ukazał się w dzienniku „Globe and Mail". Fragmenty rozmowy zamieściła też prasa brazylijska i japońska, a w Europie Zachodniej — hiszpańska i duńska.*

I. Gandhi udała się do USA

● *DELHI — Premier Indii Indira Gandhi udała się we wtorek z dziewięciodniową wizytą oficjalną do USA. Program przewiduje trzygodzinne spotkanie w czwartek rano w Waszyngtonie z prezydentem R. Reaganem.*

Poprzednim razem pani Gandhi składała wizytę w Stanach Zjednoczonych w roku 1971, w czasie trwania wojny indyjsko-pakistańskiej.

Argentyna nie zrezygnuje z Malwin

● *BUENOS AIRES — Prezydent Argentyny, Reynaldo Bignone, powiedział, że jego kraj będzie kontynuował starania zmierzające do uzyskania suwerennej władzy nad archipelagiem Malwin (Falklandów). Bignone powiedział tak w obecności reprezentantów 19 państw Ameryki Łacińskiej, zebranych na dwudniowym spotkaniu Komitetu Poparcia dla Argentyny. Komitet ten ma pomóc Argentynie w przezwyciężaniu rezultatów sankcji ekonomicznych nałożonych przez EWG w okresie konfliktu zbrojnego o Falklandy (Malwiny).*

Liban: Begin nie chce rozmawiać z OWP

NOWY JORK (PAP) — W wywiadzie dla amerykańskiej sieci TV CBS kierujący delegacją parlamentarzystów USA **Paul McCloskey** powiedział w Jerozolimie, że premier Izraela, **Menachem Begin** postanowił nie prowadzić dialogu z Organizacją Wyzwolenia Palestyny, nawet gdyby jej przywódca, **Jaser Arafat**, uznał prawo Izraela do istnienia.

Paul McCloskey, który przeprowadził rozmowę z Beginem, stwierdził, że jest pesymistycznie nastawiony co do przyszłości Bejrutu i kwestii palestyńskiej. Ten pesymizm — podkreślił — wynika głównie z **„przekonania Begina, że Izrael ma rację, i że ma prawo zniszczyć Bejrut, nawet jeśli zabijając jednego żołnierza palestyńskiego zabije się przy okazji dziesięciu Libańczyków i pięciu cywilów palestyńskich".**

We wtorek po południu lotnictwo izraelskie bombardowało przez dwie godziny południowe przedmieścia Bejrutu i dzielnice mieszkalne części zachodniej miasta.

Od bomb zawalił się siedmiopiętrowy budynek mieszkalny. Według danych palestyńskiej agencji informacyjnej WAFA z gruzów tego domu wydobyto już 84 zabitych.

Intensywne ataki bombowe wywołały panikę w mieście. Ludzie rzucili się do ucieczki, szukając schronienia. Na ulicach pozostały jedynie karetki pogotowia i działa przeciwlotnicze.

Jak informuje agencja Reutera powołując się na źródła palestyńskie, OWP nie przyjmie propozycji prezydenta Sudanu, **Dżafara Nimejri** udzielenia w tym kraju schronienia bojownikom palestyńskim otoczonym w zachodnim Bejrucie.

Źródła palestyńskie stwierdziły, że prezydent Sudanu **„służy" Amerykanom, którzy chcą „zlikwidować" Palestyńczyków.**

Jak donosi agencja Reutera z Ammanu, powołując się na dobrze poinformowane źródła, Jordania skłonna jest przyjąć tych bojowników palestyńskich, otoczonych obecnie przez wojska izraelskie w zachodnim Bejrucie, którzy posiadają jordański paszport.

Polsko — jordańskie rozmowy gospodarcze

WARSZAWA (PAP) — 27 bm. wiceminister Handlu Zagranicznego — **Antoni Karaś** przyjął przebywającą w Polsce delegację kół gospodarczych Jordanii.

Omawiane były zagadnienia wiążące się z kontynuowaniem współpracy gospodarczej między firmami i przedsiębiorstwami obu krajów, ze szczególnym uwzględnieniem eksportu polskiej siarki do Jordanii i importu fosforytów jordańskich do Polski. Pozytywnie oceniono stan dotychczasowej wymiany handlowej pomiędzy obu krajami i uznano za obopólnie korzystne dalsze jej rozwijanie. Jednocześnie pokreślono zainteresowanie obu stron dalszym rozwojem polskiego eksportu inwestycyjnego do Jordanii oraz szerszym udziałem polskich specjalistów zatrudnionych w Jordanii w realizacji programów rozwoju gospodarki jordańskiej.

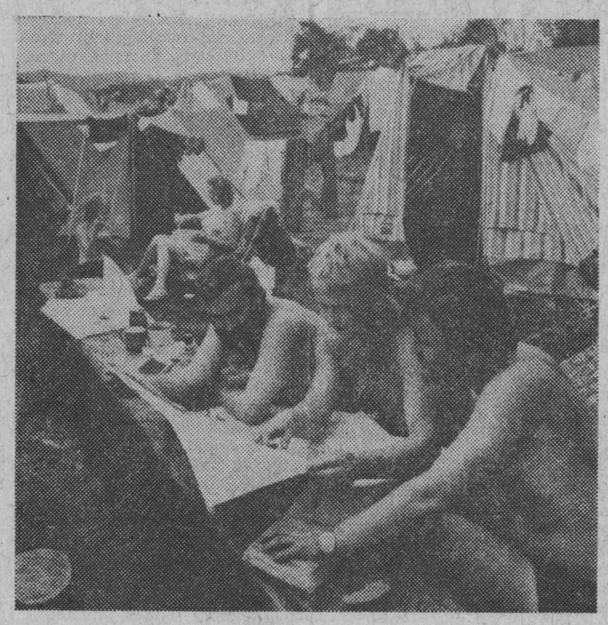
L. Breżniew: Nie wystarczy mówić o pokoju należy działać w jego obronie

MOSKWA (PAP) — „Na naszej planecie panuje niepokój, zgromadzono na niej ogromną ilość środków masowej zagłady. Jeśli nie podejmie się skutecznych działań, świat może zostać wtrącony w przepaść. Dlatego też dziś samo mówienie o pokoju to za mało, należy działać w jego obronie" — stwierdził Leonid Breżniew w posłaniu skierowanym do uczestników rozpoczętej 26 bm. w mieście Meksyk II światowej konferencji UNESCO, poświęconej sprawom kultury

Tak właśnie postępuje Związek Radziecki — czytamy dalej w posłaniu, którego tekst ogłosiła we wtorek agencja TASS. Zaproponowane niedawno przez ZSRR posunięcia na rzecz zachowania pokoju i zapobieżenia katastrofie nuklearnej odpowiadają żywotnym interesom wszystkich krajów i narodów. Otwierają one możliwość zatrzymania wyścigu zbrojeń i związanych z nim bezsensownych strat zasobów materialnych, a także uwolnienia ogromnych środków i przeznaczenia ich na rozwiązanie palących problemów społecznych — likwidację głodu, chorób, analfabetyzmu oraz na rozwój oświaty, nauki i kultury.

Wasze forum — stwierdza dalej posłanie — ma rozpatrzyć podstawowe problemy rozwoju kultury we współ-

Ciąg dalszy na str. 2



Lato pod namiotem w Bieszczadach CAF A. Łokaj

JERZY URBAN, rzecznik prasowy rządu

Uwagi o przemówieniu prezydenta USA

W Stanach Zjednoczonych odbyła się impreza propagandowa pod nazwą **„Tydzień narodów ujarzmionych".** Organizował ją rząd USA. Do „narodów ujarzmionych" zaliczono społeczności krajów żyjących w ustroju, który nie podoba się czynnikom miarodajnym Stanów Zjednoczonych. Tym antypatycznym dla nich sposobem rządów jest socjalizm. Za szczególnie ujarzmione ogłoszone zostały narody w tych państwach, które przeżywają konflikty wewnętrzne rozwiązywane nie po myśli obecnej polityki amerykańskiej. Ponieważ plany administracji waszyngtońskiej zmierzające do rozsadzenia od wewnątrz znienawidzonego przezeń ustroju zawiodły ostatnio w Polsce, więc naród polski ogłoszony został jako najbardziej ujarzmiony.

Do narodów ujarzmionych nie zaliczono natomiast Palestyńczyków, mimo że akurat w czasie obchodów „tygodnia" armia izraelska ostrzeliwała Bejrut, zabijając i raniąc palestyńskich uchodźców, kobiety i dzieci. Naród trzebiony zbrojnie, pozbawiony swojej ziemi, swych domów i swego państwa a poprzez okrutny najazd na Liban przepędzany obecnie ze swoich schronień w libańskich obozach dla uchodźców — nie zalicza się — zdaniem rządu USA — do ujarzmionych, gdyż agresywne ludobójcze poczynania zbrojne Izraela nie kolidują z celami amerykańskiej polityki zagranicznej. Wśród ujarzmionych brakuje także narodu chilijskiego. Z amerykańską bowiem pomocą obalono w Chile demokratyczny rząd prezydenta Allende gwarantujący wszystkim (także swym wrogom) wszelkie wolności. Zastąpiła go bezwzględna wojskowa dyktatura, która uwięziła dziesiątki tysięcy ludzi, a wymordowała setki jeśli nie tysiące. Skoro jednak pucz wojskowy, który obalił w Chile wybraną w wolnych wyborach władzę umacniał dominację Stanów Zjednoczonych na kontynencie latynoamerykańskim, naród chilijski zaliczono w Waszyngtonie do zażywających wolności, nie zaś do ujarzmionych. Z tych samych względów żadna latynoamerykańska dyktatura nie ujarzmia narodów, chociaż — jak podała agencja AFP — w Gwatemali w ostatnich dniach wojsko wkroczyło do kościoła i otworzyło ogień zabijając 200 osób. Ujarzmionym nie jest także np. naród Salwadoru zbrojnie walczący o wolność, ponieważ zaprzyjaźniony z Waszyngtonem reżim, który ów naród pragnie obalić wspiera politykę Stanów Zjednoczonych, a utrzymuje się dzięki dostawom broni z USA.

Nie rażą też miłośników wolności w rządzie USA dyskryminujące ludność murzyńską poczynania władz Republiki Południowej Afryki.

„Tydzień narodów ujarzmionych" zorganizowany według takich to kryteriów i oparty o tego typu moralność polityczną inaugurował w Białym Domu **Ronald Reagan.** Wygłosił z tej okazji przemówienie. Wiele w nim mówił o wolności, nie dodając, że polityka amerykańska zapewnia na przykład Palestyńczykom wolność umierania. Wciąż także podkreślał, że miłuje i głosi prawdę:

„Lenin zaleca stosowanie wszelkiego rodzaju strategii manewrów, nielegalnego działania, sabotażu i dywersji. My, na Zachodzie mamy do naszej dyspozycji broń o wiele potężniejszą. Jest nią prawda — mówił prezydent — prawda, która może przenikać poprzez mury z betonu i kamienia otaczające państwa policyjne. Prawda, która inspiruje w krajach komunistycznych kampanię na rzecz wolności i koalicję na rzecz pokoju".

W imię prawdy prezydent Ronald Reagan nie tylko odwracał prawdę o ujarzmieniu narodów, ale i o leninizmie; wielkiego przywódcę mas, których dążenia współkształtują oblicze XX wieku amerykański przywódca przedstawia niczym szefa terrorystycznej grupy sabotażystów i dywersantów. Wyobraźmy sobie sytuację analogiczną, że przywódca któregoś z krajów socjalistycznych nazywa założyciela USA Jerzego Waszyngtona niecnym konspiratorem, sabotażystą i dywersantem!

Treść i ton przemówienia przywódcy jednego z dwóch najpotężniejszych mocarstw groźne są dla współczesnego świata. Przez ponad ćwierć wieku pokój oparty był o wyznawaną i praktykowaną powszechnie zasadę współistnienia różnych ustrojów. Opierała się ona o następującą filozofię polityczną: w świecie istnieją różnorodne ustroje i formy rządów. Wszyscy tę różnorodność szanują i respektują. Każdy może głosić wyższość swoich ideałów, ale nikt nie powinien innym ich narzucać, ani ingerować w wewnętrzne sprawy państw odmiennie się rządzących. Praktyka nie zawsze była zgodna z założeniami współistnienia, lecz ono właśnie jako idea nadrzędna rodziło odprężenie i umacniało pokój.

Ronald Reagan zaprzepaszcza ten dorobek i obala filary współżycia narodów. Przemówienie obecnego prezydenta USA stanowi przeciwieństwo filozofii współistnienia. Kłóci się z zasadą szacunku dla odrębności. W Waszyngtonie ogłasza się bowiem obecnie krucjatę przeciw komunizmowi, uznaje go za diaboliczne zło, wzywając do zmiecenia go z powierzchni ziemi. Prezydent USA mówił:

Ciąg dalszy na str. 2

Przybędzie 40 nowych gmin i jedno miasto

WARSZAWA (PAP) — W ubiegłych latach wpłynęły do Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska wnioski z 35 województw w sprawie utworzenia gmin. W większości dotyczyły one gmin zniesionych w latach 1975—77 r.; nieliczne — gmin, które do 1973 r. były gromadami.

Wszechstronna analiza tych wniosków w 40 przypadkach potwierdziła ich słuszność. Minister Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska wydał więc rozporządzenie o utworzeniu z dniem 1 stycznia 1982 r. 40 gmin w 17-tu województwach. Wprowadzenie stanu wojennego spowodowało jednak konieczność odroczenia realizacji tej decyzji.

Wobec postępującej z każdym dniem stabilizacji życia w kraju oraz biorąc pod uwagę stanowisko władz terenowych, wyrażające się we wnioskach o przyspieszenie utworzenia nowych gmin, co do których podjęte zostały już pozytywne decyzje, jak również idąc naprzeciw postulatom licznej rzeszy ludności wiejskiej — przewodniczący WRON, premier gen. armii **WOJCIECH JARUZELSKI** — wyraził zgodę na utworzenie z dniem 1 października 1982 r. owych 40 gmin. Równocześnie z tym dniem utworzone zostanie miasto **Poręba,** z dotychczasowej części miasta Zawiercia w woj. katowickim. (PAP)

Kanadyjka Miss Świata

BUENOS AIRES (PAP) — W nocy z poniedziałku na wtorek Miss Świata na rok 1982 została 18-letnia Kanadyjka, Karen Dianne Baldwin. Ma zielone oczy, ciemne włosy, 178 cm wzrostu, waży 54 kg i jest studentką wydziału marketingu i finansów.

Organizatorzy konkursu podali, że zerwali ze zwyczajem podawania wymiarów Miss w biuście, talii i biodrach.

Oblicza się, że dwugodzinny konkurs oglądało ok. 600 mln widzów na całym świecie. W ostatecznej rozgrywce Karen Dianne Baldwin pokonała rywalki ze Stanów Zjednoczonych, Włoch, Grecji i Wyspy Guam.

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW:

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami duże, miejscami przelotne deszcze i możliwe burze. Temp. maks. 22—24, min. 11—13 st. C. Wiatr słaby z kierunków północnych.

JUTRO — przelotne deszcze. Temp bez istotnych zmian.

IMIENINY: Marceli i Innocentego. (b)

Ojczyzna — to wartość nadrzędna

Ciąg dalszy ze str. 1

A oto treść oświadczenia Zarządu Głównego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Polsce.

Prezydium Zarządu Głównego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Polsce z zadowoleniem przyjmuje „Deklarację w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego". W rozwoju spontanicznie odradzającego się ruchu patriotycznego aktywnie uczestniczyli i uczestniczą Białorusini zamieszkali w Polsce.

W partnerskiej i sojuszniczej współpracy z braćmi Polakami pragniemy podjąć dzieło wyprowadzenia naszej Ojczyzny z kryzysu, utrwalenia w świadomości i praktyce społecznej socjalistycznych ideałów: sprawiedliwości społecznej, ludowładztwa, praworządności, godności człowieka i kształtowania właściwych postaw współżycia narodowości opartych na zasadach leninowskiej polityki narodowościowej.

Tej wielkiej sprawie służyć będzie szeroki i autentyczny ruch społeczny odrodzenia narodowego, jednoczący wszystkich, którzy pragną rozwoju Polski socjalistycznej w oparciu o sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i państwami socjalistycznymi.

Członkowie BTSK, będą dobrze służyć Ojczyźnie, wyrażając swój patriotyzm w codziennej i efektywnej pracy oraz aktywnej działalności społecznej.

W pracy dla Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej nie może być podziałów. W budowie patriotycznego ruchu odrodzenia narodowego dostrzegamy również istotną rolę mniejszości narodowościowych i wyznaniowych, a w tym i Białorusinów zamieszkałych w Polsce.

Prezydium Zarządu Głównego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w pełni popiera założenia zawarte w Deklaracji i zgłasza gotowość udziału w pracach Tymczasowej Rady Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

Rejsy wycieczkowe „Stefana Batorego"

GDAŃSK (PAP) — Flagowy statek PLO „Stefan Batory" odbywa obecnie serię pięciu wycieczek turystycznych po rzece i Zatoce św. Wawrzyńca, zorganizowanych dla turystów kanadyjskich i amerykańskich. Pierwsza wycieczka rozpoczęła się 3 lipca, a ostatnia zakończy się 7 sierpnia. W ostatnio zakończonym trzecim rejsie uczestniczyło 567 pasażerów. Na pozostałe wycieczki zgłosiło się niestety mniej pasażerów, niż zakładano. Komplet pasażerów natomiast będzie miał nasz transatlantyk w rejsie liniowym, który rozpoczyna się 10 sierpnia w Montrealu. Tylko do Gdyni przypłynie z Kanady 400 pasażerów. Reszta, ok. 360 wyokrętuje w Londynie i Rotterdamie.

Posiedzenie Rady Ministrów

Ciąg dalszy ze str. 1

► zniesiono zasady utraty prawa do wcześniejszej emerytury w razie podjęcia pracy w ramach stosunku pracy z uspołecznionym zakładem pracy przed osiągnięciem wieku emerytalnego, a wprowadzono w to miejsce zasady zawieszania wypłaty emerytury w takich sytuacjach,

► zagwarantowano możliwości ponownego ustalenia podstawy wymiaru emerytury tym, którzy przeszli na wcześniejszą emeryturę, jeżeli po jej przyznaniu przepracują na robotniczych stanowiskach pracy na najmniej 24 miesiące. Podstawę wymiaru stanowiłoby — na wniosek pracownika — wynagrodzenie z tych 24 miesięcy zatrudnienia,

► zastosowano zasady ponownego ustalania podstawy wymiaru również do innych pracowników, którzy przeszli na emeryturę na zasadach ogólnych, jeżeli po dniu 1 lipca 1982 r. podejmą pracę na robotniczych stanowiskach pracy.

Powyższe propozycje mają na celu zatrzymanie, oraz ponowne przyjęcie do pracy pracowników, którzy odeszli na emerytury, szczególnie jeżeli chodzi o wykonujących pracę na stanowiskach pracy najbardziej deficytowych, związanych bezpośrednio z produkcją (robotniczych).

Następne rozporządzenie wprowadza zmiany w rozporządzeniu z dnia 2 kwietnia 1977 r. w sprawie zawieszenia prawa do emerytury lub renty. Podwyższa ono kwotę dopuszczalnego zarobku do 60 tys. zł rocznie dla wszystkich emerytów i rencistów z wyłączeniem tych, którzy odeszli na wcześniejsze emerytury na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 lipca 1981 r. Podwyższenie dopuszczalnej kwoty zarobku bez zawieszenia prawa do emerytury i renty było powszechnie postulowane. Dotychczas nie powodowały zawieszenia praw do emerytur lub rent zarobki osiągane z tytułu zatrudnienia w niepełnym wymiarze czasu pracy lub dochody z tytułu umowy o pracę nakładczą, umowy zlecenia, umowy o dzieło lub umowy agencyjne w granicach do 36 tys. zł dla ogółu emerytów i rencistów oraz do 42 tys. rocznie dla posiadających szczególne kwalifikacje, bądź wykonujących prace w określonych zawodach. Podział ten nie zdał egzaminu życia i dlatego przyjęto jednolitą, dopuszczalną maksymalną granicę zarobków nie powodujących zawieszenia emerytury lub renty.

Następne rozporządzenie Rady Ministrów dotyczy wysokości składki na ubezpieczenie społeczne za pracowników uspołecznionych zakładów pracy i jest wykonaniem postanowienia ustawy budżetowej z dnia 6 lipca 1982 r. o podwyższeniu z 25 do 33 proc. wymiaru składek.

Rada Ministrów wstępnie rozpatrzyła projekt uchwał w sprawie zasad wynagradzania: nauczycieli akademickich, pracowników szkół wyższych nie będących nauczycielami akademickimi, pracowników sądów powszechnych, okręgowych sądów pracy i ubezpieczeń społecznych, państwowych biur notarialnych, pracowników państwowego arbitrażu gospodarczego. W następnym punkcie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz wydała rozporządzenie w sprawie określenia wysokości wpisów w sprawach cywilnych. Projektowane zmiany zmierzają do: upoważnienia ministra Sprawiedliwości do określania wysokości wpisów w poszczególnych rodzajach spraw cywilnych; do zniesienia uprzywilejowania jednostek gospodarki uspołecznionej, polegającego na prawie uiszczania wpisu niższego niż ogólnie obowiązujący; do uprawnienia pozwalającego zwolnić osobę znajdującą się w trudnej sytuacji materialnej od obowiązku uiszczania opłaty kancelaryjnej. Natomiast rozporządzenie zmienia wysokość stawek opłat sądowych w sprawach cywilnych. Zostały one dostosowane do przeciętnych dochodów ludności oraz do wartości i kosztów związanych z rozpoznaniem sprawy przez sąd. Obecnie obowiązujące stawki ustalone były w 1973 r., zaszła więc potrzeba dostosowania ich do wysokości aktualnych płac i cen.

Rozporządzenie likwiduje przepis przyznający przywileje jednostkom gospodarki uspołecznionej, które dochodzą naprawienia szkody wyrządzonej przez pracownika. Utrzymanie tego przywileju nie jest uzasadnione z uwagi na funkcjonowanie przedsiębiorstw państwowych na zasadach pełnej odpowiedzialności finansowej.

Określono również wysokość opłat w sprawach, które wpływają do sądów na podstawie przepisów ustaw: z dnia 25.9.1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych i z dnia 25.9.1981 r. o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego. Np. we wszystkich sprawach o rozstrzygnięcie sporu między radą pracowniczą a dyrektorem przedsiębiorstwa albo pomiędzy tymi organami i organem założycielskim lub sprawującym zarząd, opłata wpisowa wynosi 2000 zł. Rozporządzenie nie wprowadza zmian w wysokości wpisów w sprawach rodzinnych.

Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie głównych księgowych przedsiębiorstw i innych państwowych jednostek organizacyjnych oraz w sprawie weryfikacji rocznych bilansów. Rozporządzenia te stanowią wykonanie upoważnień zawartych w ustawie o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych, która weszła w życie z dniem 1 lipca br. W celu ujednolicenia systemu informacji ekonomicznej określone zostały zadania głównych księgowych jednostek państwowych, równocześnie zalecono ich stosowanie w spółdzielniach i organizacjach społecznych, prowadzących działalność gospodarczą. Rozporządzenie sytuuje wysoko głównego księgowego w hierarchii zarządu przedsiębiorstwa, potwierdzając jego pozycję równą stanowisku zastępcy dyrektora przedsiębiorstwa.

W sprawie weryfikacji rocznych bilansów, rozporządzenie ustala zasady badania rzetelności i prawidłowości ksiąg rachunkowych przedsiębiorstwa. Głównym zadaniem weryfikacji jest sprawdzenie realności wykazanego przez przedsiębiorstwo wyniku finansowego oraz poprawności naliczeń: podatku dochodowego, odpisu na państwowy fundusz aktywizacji zawodowej oraz na fundusz rezerwowy. Prawidłowo przeprowadzona weryfikacja bilansu rocznego powinna zapobiec podziałowi kwot nie posiadających pokrycia w wynikach gospodarczych przedsiębiorstwa.

Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie wykazu towarów, na obrót którymi z zagranicą nie nadaje się koncesji. Stanowi ono wykonanie postanowień ustawy o uprawnieniach do prowadzenia handlu zagranicznego, określającej podstawowe zasady udzielania odpowiednich zezwoleń, z wyłączeniem towarów o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej.

SPORT

IX OSM

Za krótkie przygotowania

Na sotarowym stadionie Olimpii w Poznaniu zakończyły się minionej niedzieli zmagania młodszych juniorów w lekkiej atletyce. Tym razem przedstawiciele naszego regionu wypadli nieco słabiej niż ich starsi koledzy. Do domu ze srebrem wraca jedynie — Irena Radziszewska (Zorza Łomża), która w kuli uzyskała 12,32.

Obserwatorzy imprezy twierdzą, że wprawdzie zawodniczki i zawodnicy z Białegostoku, Łomży i Suwałk warunkami fizycznymi specjalnie nie odbiegają od rywali, ale w walce o spartakiadowe laury liczy się bardzo sportowe doświadczenie. Tego brakowało. Przy tej okazji warto też dodać, że ponad połowa reprezentantów naszego regionu miała dość krótki okres przygotowań do występu w Poznaniu, ma za to jednak jeszcze prawo startu w przyszłej edycji Spartakiady.

Poza medalem **Ireny Radziszewskiej** wśród dziewcząt na wyróżnienie zasłużyły: **Wioletta Kochańska** (Podlasie), czwarta w rzucie oszczepem z rezultatem 39,12. Zawodniczka ta, do ostatniej kolejki, była na trzecim medalowym miejscu, ale ostatecznie uległa rywalce o 52 cm. **Barbara Gorbacewicz** (Podlasie) była siódma w siedmioboju i wynikiem 4726 pkt. ustanowiła nowy rekord woj. białostockiego seniorek.

Wśród chłopców o krok od medalu byli — **Tomasz Wojna** (Podlasie), który uplasował się na czwartym miejscu w rzucie oszczepem osiągając 57,90 oraz **Jacek Kuszczerczuk** (Pojezierze), czwarty w skoku w dal — 6,65. Ponadto punkty zdobyli: **Bogusław Choromański** (SZS AZS), 6 na 100 m — 11,46; **Jan Szulżyk** (Jag.), 6 w kuli — 13,07; **Waldemar Korzeniecki** (Jag.) 10 na 100 m — 11,42 (był on drugi w finale „B") i 10 na 200 m — 22,96; **Andrzej Mikłaszewicz** (Podlasie), 11 w skoku wzwyż — 185. Pechowo pobiegła sztafeta 4x100 m białostoczan, która w eliminacjach miała drugi czas dnia, ale w finale przekroczone zostały strefy zmian.

W punktacji wojewódzkiej zwyciężyła **Warszawa** — 347,8 pkt. przed Katowicami — 238,3 pkt. i Bydgoszczą — 161,4 pkt. **Białystok z 63,5 pkt. został sklasyfikowany na 13 miejscu** (przed rokiem był 17). **Nieco poniżej możliwości wypadły w Poznaniu ekipy Suwałk i Łomży. Suwalczanie z dorobkiem 20 pkt. zajęli 32 miejsce, a łomżyniacy zgromadzili 19,8 pkt. i sklasyfikowani zostali na 33 miejscu.**

W punktacji klubowej zwyciężyła **Zawisza Bydgoszcz — 131,4 pkt., SZS AZS B-stok był 29 — 24 pkt., Podlasie było 30 — 23,5 pkt., 45 — Zorza — 18,8 pkt., 54 Jagiellonia — 16 pkt. i 56 — Pojezierze — 16 pkt.** (ład)

DONIESIENIA AGENCYJNE

● Dwaj piłkarze warszawskiej Legii — Paweł Janas i Marek Kusto, którzy występowali w reprezentacji kraju na tegorocznych Mistrzostwach Świata „Espana-82" uzyskali zgodę na grę w klubach zagranicznych. Od najbliższego sezonu piłkarskiego Paweł Janas grać będzie we francuskim klubie F. C. Auxerre, zaś Marek Kusto — w belgijskim zespole F. C. Beveren. Wysokość ekwiwalentu za kontrakt P. Janasa ustalono na 1,5 mln fr., tj. ponad 210 tys. dolarów, zaś M. Kusty na 175 tys. dolarów.

W obu przypadkach zainteresowane kluby zagraniczne przekażą ponadto stronie polskiej sprzęt sportowy oraz pokryją koszty szkoleniowego pobytu drużyny piłkarskiej CWKS „Legia" na terenie Belgii i we Francji.

● Zorganizowanie największej w naszym kraju masowej imprezy biegowej — IV Maratonu pokoju — stało pod dużym znakiem zapytania. Wszystko wskazuje jednak na to, że odbędzie się ona w zaplanowanym uprzednio terminie, tj. 26 września 1982 r. w Warszawie.

● Mistrzostwa świata siatkarzy — 1982 odbędą się tak jak to zostało wcześniej ustalone w Argentynie w dniach 2—16 października br. Zapewnienie tej treści złożył dziennikarzom na konferencji prasowej prezes Europejskiej Federacji Siatkówki — Georges Boudry (Francja).

● W najbliższy czwartek, 29 bm. uroczystym otwarciem na „Estadio Modelo" w Guayaquil rozpoczną się IV mistrzostwa świata w pływaniu, piłce wodnej mężczyzn, skokach do wody oraz w pływaniu synchronicznym. W imprezie weźmie udział 56 reprezentacji narodowych, co stanowi pierwszy rekord mistrzostw. W 1973 roku odbyły się w Belgradzie I MSW w których startowało 46 krajów, w dwa lata później w Cali — 37, natomiast przed 4 laty w Berlinie Zachodnim 49 ekip.

● Piłkarze Widzewa Łódź rozegrali towarzyski mecz w Hanowerze z miejscową Arminią. Spotkanie wygrali gospodarze 2:1 (1:1).

● Turniej tenisowy Grand Prix w Waszyngtonie wygrał Ivan Lendl. W finale Lendl pokonał 17-letniego Jimmy Ariasa 6:3, 6:3. W finale gry podwójnej Raul Ramirez i Wan Winycky zwyciężyli Hansa Gildemeistera i Andresa Gomeza 7:5, 7:6.

● W Moskwie przebywa reprezentacja Polski w hokeju na trawie. We wtorek Polacy rozegrali towarzyskie spotkanie z miejscowym klubem „Fili". Spotkanie przyniosło remis 1:1 (1:0). Bramkę dla polski zdobył Adam Dołjatowski a dla gospodarzy — Walery Bieljakow.

● Organizatorzy lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Atenach (6—12 września) podali do wiadomości, że do udziału w tej imprezie zgłosiło się 1.090 zawodników — 699 mężczyzn i 391 kobiet z 31 krajów.

● Mistrzyni Europy, dwukrotna brązowa medalistka mistrzostw świata w łyżwiarstwie figurowym, Austriaczka Claudia Kristofics-Binder kończy czynne uprawianie sportu. „W mej sportowej karierze wiele już osiągnęłam, odniosłam wiele sukcesów. Nadeszła pora rozstania się z wielkim sportem. Nie powieszę jednak łyżew na przysłowiowym gwoździu. Zamierzam zostać trenerką" stwierdziła w wywiadzie dla gazety „Die Presse" — C. Kristofics-Binder.

Nie wystarczy mówić o pokoju...

Ciąg dalszy ze str. 1

czesnym świecie i określić drogi ich rozwiązania. Autentyczna kultura zbliża ludzi i uczy narody szacunku w stosunkach wzajemnych. Dziś jest to bodaj bardziej potrzebne niż kiedykolwiek w przeszłości.

Doświadczenia historyczne wskazują bowiem, że współpraca kulturalna może wiele uczynić dla zachowania i zapewnienia trwałego, sprawiedliwego pokoju na ziemi — czytamy dalej w posłaniu. Przy udziale UNESCO rozwija się i rozszerza międzynarodowa wymiana kulturalna. Coraz większy wkład w kontakty intelektualne między narodami wnoszą państwa Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, walczące o odrodzenie i rozwój swoich kultur narodowych, przeciwko kolonializmowi w dziedzinie kultury.

W przeddzień obchodów 60-lecia utworzenia ZSRR jako państwa związkowego, wielonarodowego, ludziom radzieckim szczególnie bliska i zrozumiała jest idea równouprawnienia i wartości kultur wszystkich narodów — wielkich i małych, albowiem każdy naród wnosi swój wkład do skarbnicy kultury światowej. Osiągnięcia kultury radzieckiej cieszą się powszechnym uznaniem. Jesteśmy gotowi — stwierdza L. Breżniew — nadal dzielić się ze wszystkimi doświadczeniem, zdobytym przez narody Związku Radzieckiego.

Konferencja prasowa J. Ozdowskiego w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP) — Przewodniczący polskiej delegacji na odbywającym się w Wiedniu światowym zgromadzeniu w sprawie ludzi starszych, wicemarszałek Sejmu profesor **Jerzy Ozdowski** spotkał się 27 bm. z dziennikarzami austriackimi i korespondentami zagranicznymi w Wiedniu. Spotkanie, które odbyło się w Klubie Międzynarodowej Prasy „Concordia" cieszyło się dużym zainteresowaniem.

Prof. Ozdowski przedstawił aktualną sytuację gospodarczą naszego kraju oraz kroki podejmowane dla przezwyciężenia kryzysu. Omówił też podstawowe działania rządu w br. mające na celu zwiększenie wykorzystania istniejącego potencjału produkcyjnego naszego kraju, a także przywracanie równowagi rynkowej.

Uwagi o przemówieniu prezydenta USA

Ciąg dalszy ze str. 1

„Od krajów bałtyckich poprzez Europę Wschodnią, Azję, a obecnie Afrykę i Amerykę Łacińską naród za narodem padał ofiarą ideologii, która chce zniszczyć to co dobre w naturze człowieka uzasadniając, a właściwie próbując uzasadnić i usprawiedliwić władzę komunistyczną (...)

A wszystko to razem oznacza budowę największego militarystycznego imperium w historii ludzkości. Imperium, którego terytorialne ambicje wywołują kosztowny wyścig zbrojeń i którego ideologiczne obsesje pozostają największym zagrożeniem pokoju między narodami.

Wzrost tego niebezpieczeństwa i cierpień ludzkich, jakie ono powoduje, jest oczywiście najważniejszym wydarzeniem naszej generacji i jak powiedziałem, tragedią naszej doby". I dalej:

„W szczególności umacniamy nasze nadzieję, że te kraje Europy Wschodniej, Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, które pozostają obecnie pod panowaniem komunizmu, któregoś dnia odzyskają swoją narodową suwerenność, ponownie cieszyć się będą godnością i swoimi narodowymi tradycjami (...)

My, na Zachodzie musimy zrobić coś więcej, niż jedynie potępiać ataki na wolność człowieka. Wyniki tej walki zadecydowane zostaną nie przez siły militarne, a siły duchowe i wiarę w przyszłość wolności, szczególnie zaś dlatego, że stoimy wobec procesu gnicia i załamywaniem się snów marksistowsko-leninowskich".

Potępiany i zniesławiany w ten sposób przez prezydenta USA ustrój i ideały obrały za swoją drogę setki milionów ludzi należących do wielu narodów. One to w różnych okresach XX wieku dokonywały wielkich, długotrwałych wysiłków, aby żyć w ustroju sprawiedliwości społecznej. Dążenia te okupywane były krwią, ogromne rzesze zwolenników socjalizmu oddały życie w obronie swych ideałów, swojego ustroju. Siły socjalizmu zwyciężały tylko wówczas gdy uzyskiwały poparcie swoich społeczeństw, w przeciwnym wypadku nie osiągały swoich celów, lub rewolucyjne dążenie owocowały dopiero po długim czasie.

Dzieje socjalizmu jako realizowanego ustroju przepełnione są różnorodnymi dramatycznymi wydarzeniami, podobnie jak historia wszystkich ustrojów, jak w ogóle dzieje świata. Jednakże zohydzanie socjalizmu poprzez przedstawianie go jako nieludzkiego, zgniłego reżimu — jak to ujmuje prezydent Reagan, jest przerażająco odległym od prawdy widzeniem świata i socjalizmu — głównej przecież siły motorycznej całej epoki, w której żyjemy.

Wyklinanie i potępianie w istocie obraża Polaków, których większość stawia na socjalizm, wierzy weń i pragnie go doskonalić. Jest to tworzenie przepaści miedzy państwami, narodami, ludźmi dobrej woli żyjącymi w obu ustrojach.

Podobne zaślepienie i fanatyzm są szczególnie groźne gdy stoi za nimi siła potężnego państwa. Ogłaszanie krucjaty przeciw socjalizmowi przez prezydenta najpotężniejszego kraju Zachodu pełniącego w nim rolę przywódczą jest niebezpieczne dla pokoju świata, dla wszystkich narodów.

Wyklinanie, szkalowanie i stosowanie epitetów musi zmącić atmosferę międzynarodowego współżycia i zaostrzyć stosunki wzajemne Wschodu i Zachodu. Skoro taki może być jedyny rezultat prezydenckiego oratorstwa — zamiar, który dyktował mu te przepojone nienawiścią słowa także innym być nie mógł.

Prezydent Ronald Reagan sporą część swego przemówienia poświęcił Polsce. Czytając fragmenty, które zacytuję, warto mieć cały czas w pamięci wielokrotne, wyrażane przed 13 grudnia ub. roku zapewnienia prezydenta i innych przedstawicieli rządu USA, że trwałą zasadą polityki amerykańskiej jest nieingerencja w sprawy wewnętrzne Polski, że swe własne problemy winni rozwiązywać sami Polacy, bez żadnego zewnętrznego nacisku. Rząd polski z uznaniem odnosił się do tych głoszonych przez Waszyngton zasad. Władze Polski Ludowej poprzez wszystkie swoje posunięcia włącznie z wprowadzeniem stanu wojennego zapewniały i zapewniają możliwość suwerennego rozwiązywania przez samych Polaków naszych trudnych problemów, bez jakiejkolwiek ingerencji z zewnątrz.

Niestety, administracja waszyngtońska głosiła co innego a co innego czyniła wspierając politycznie, propagandowo, a pośrednio także materialnie te siły polityczne w Polsce, które anarchizowały nasze państwo, zagrażały jego spoistości i trwałości. Obecnie odstąpiła nawet od słownego respektowania zasady nieingerencji w nasze sprawy wewnętrzne. Prezydent USA powiedział:

„Przed kilkoma miesiącami otrzymałem list od przywódców „Solidarności", którzy przebywali w wolnym świecie w momencie, w którym junta wojskowa zdławiła wolność". I tu mówca zacytował niektóre zdania z tego listu, m.in. takie: „Nasz przeciwnik wie dobrze, że nasz opór nie zostanie złamany bez zatrzymania wolnego przepływu informacji i idei. Przywódcy ci stwierdzają również: „Apelujemy do was o pomoc w rozpowszechnianiu idei i o aktywne rozpowszechnianie ich poprzez radio. Na dłuższą metę może się to okazać najtańszym i najbardziej skutecznym sposobem, jaki stoi do waszej dyspozycji".

„I dzisiaj chciałbym oświadczyć, że mamy zamiar zwiększyć wydatki na rzecz programu modernizacji podstawowych środków naszej komunikacji międzynarodowej, naszego międzynarodowego systemu radiowego. Realizując ten istotny element naszej strategii walki o wolność wypełniamy jednocześnie przyrzeczenie, jakie złożyłem Amerykanom w toku kampanii wyborczej. Przyrzeczenie, w jakim zaangażowany byłem podówczas i zaangażowany jestem nadal".

Korzystając więc ze słabego pretekstu jakim jest „prośba" anonimowych działaczy „Solidarności", którzy na emigracji związali się z amerykańską imperialną polityką — prezydent Reagan zapowiedział znaczne zwiększenie środków na rozbudowę „Wolnej Europy" i „Głosu Ameryki".

Rozgłośnie te, które jak to powiedział prezydent: rząd USA zamierza rozwijać w imię prawdy — specjalizują się w rozgłaszaniu nieprawdy. Stanowią instrument codziennej ingerencji w nasze wewnętrzne sprawy. Bywa, że występują w roli współorganizatora poczynań mącących spokój wewnętrzny Polski. Działają na rzecz utrudniania normalizacji, a więc w rezultacie przedłużania stanu wojennego. Jeżeli bowiem którąś z dywersyjnych radiostacji cytuje ulotkę nawet nie wiadomo przez kogo napisaną, a wzywającą by określonego dnia, w konkretnym miejscu i godzinie zebrali się manifestanci w celu odbycia antypaństwowej demonstracji — to faktycznymi sprawcami podobnych zdarzeń są właśnie radiostacje kierowane i finansowane przez rząd amerykański. Trudno to uznać za zgodne z zasadą nieingerencji w nasze sprawy.

Wbrew zwyczajom międzynarodowym prezydent USA zapewnia, że obecna władza w Polsce ma charakter przejściowy. Czyni to niepomny, że podobne tezy o władzy radzieckiej przywódcy państw kapitalistycznych bez powodzenia głosili już od lat 60-ciu. Nie przewidywali zresztą i tego, że Kraj Rad stanie się ich sprzymierzeńcem w walce z hitlerowską nawałnicą, a socjalizm ogarnie wielkie nowe połacie świata. Popełniając ten sam błąd prognostyczny prezydent Reagan próbuje rozpalić w Polsce namiętności dając do zrozumienia, że oczekuje na walkę wewnętrzną w naszym kraju.

Pewną osobliwością jest to, że przywódca wielkiego państwa w swej wojnie propagandowej z Polską posługuje się cytatem z wywiadu, jakiego **Lech Wałęsa** w zeszłym roku udzielił pismu „Playboy". Na łamach tego to magazynu specjalizującego się w drukowaniu zdjęć nagich kobiet i propagowaniu hedonizmu Wałęsa zarzuca przywódcom naszego kraju dążenie do rozpadu Kościoła. Jest to zarzut jawnie sprzeczny z polityką naszego rządu zmierzającego do coraz lepszej współpracy z Kościołem Katolickim. Są to opinie nieodpowiedzialne. Musi szokować, że oto sam prezydent USA — cytując „Playboy'a" nadaje im rozgłos. Następnie powołując się na wywiad z Lechem Wałęsą, mówca cytuje m.in. następujące stwierdzenia: „W naszych duszach jest dokładnie coś odwrotnego, niż to, czego oni by chcieli. Oni, przywódcy komunistyczni, chcieliby, ażebyśmy nie wierzyli w Boga i ażeby Kościół się rozpadł. Chcieliby, ażebyśmy byli materialistami nie przygotowanymi na ofiary. My jesteśmy antymaterialistami gotowymi na ofiary. Chcieliby, ażebyśmy się bali czołgów i armat. A tymczasem my nie czujemy trwogi".

Na koniec prezydent USA stwierdził:

„Miłość do wolności i ogień prawdy płoną w Polsce tak, jak płoną w duszach wszystkich narodów ujarzmionych'

Przywódcom „Solidarności", Polakom i wszystkim, którym odmówiono wolności wysyłamy dziś sygnał. Wasza sprawa nie przegrała. Umiłowanie wolności żyje w waszych sercach i w naszych sercach. Da Bóg, że nadejdzie dzień, w którym razem mówić będziemy o darze wolności..."

Pod tą wzniosłą frazeologią kryje się treść złowieszcza. Oto przywódca wielkiego kraju oznajmia, że wysyła sygnał zagrzewający do walki z legalnym rządem Polski, utrzymującym ze Stanami Zjednoczonymi normalne stosunki dyplomatyczne, rządem mozolnie pracującym nad socjalistyczną odnową i gojeniem konfliktów, nad rozwijaniem demokratycznych stosunków i sposobów sprawowania władzy w Polsce, rządem wdrażającym głębokie reformy w warunkach ciężkiego kryzysu pogłębionego przez amerykańskie sankcje.

Przywódca USA przypuszcza, że szumne deklaracje pozwolą Polakom zapomnieć o tym, że nie kto inny jak rząd USA stosuje wobec nas presję ekonomiczną i wywiera nacisk na inne kraje Zachodu, by czyniły co tylko w ich mocy, aby Polakom żyło się jak najgorzej, gdyż niezadowolenie naszego społeczeństwa sprzyja politycznym planom administracji w Waszyngtonie. Odbywa się to niekiedy nie bez gospodarczej korzyści własnej, jak o tym świadczy przechwycenie przez Stany Zjednoczone znacznej części tradycyjnych rynków zbytu polskiego węgla.

Przemówienie prezydenta Reagana z dnia 19 lipca stanowi akt wysoce nieprzyjazny wobec Polski i zasad pokojowego współistnienia. Rząd Polski nie może ocenić go inaczej niż jako próbę brutalnej ingerencji w wewnętrzne a trudne sprawy Polaków. Nie oczekujemy bynajmniej tego, że rząd USA pokocha socjalizm. Jesteśmy jednak przekonani, że język krucjaty nie służy wolności, ani prawdzie, na które to wartości powołuje się prezydent Stanów Zjednoczonych. Rząd Polski pragnie rozmawiać z rządem USA innym językiem, niż ten którego użył amerykański przywódca. Językiem szacunku dla innych narodów i ich systemu rządów, takim, który służy pokojowej współpracy oraz korzystnym porozumieniom międzynarodowym.

Władze Polski ubolewają nad tym, że panujący dziś w Waszyngtonie nastrój antysocjalistycznej psychozy zatruć może stosunki łączące nasze państwa. Rząd nasz pragnie bowiem ich poprawy opartej o tradycyjną przyjaźń łączącą narody polski i amerykański.

JERZY URBAN

Po IX Plenum KC PZPR

Wśród spraw małych i dużych

Wczoraj (27 bm.) w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Łomży odbyło się spotkanie I sekretarza KW PZPR — **Włodzimierza Michaluka** i członka KC — **Witolda Malinowskiego** z grupą młodzieży. Uczestniczyli w nim przedstawiciele ZW ZMW, kierownictwo KCh ZHP oraz kierownictwo ZW i przewodniczący instancji podstawowych ZSMP. Spotkanie poświęcone było przedyskutowaniu sposobów realizacji uchwały IX Plenum KC w sprawie młodzieży.

Zabierając głos tow. Włodzimierz Michaluk nawiązał do obradującego w 1972 roku Plenum KC również poświęconego sprawom młodzieży. Stwierdził, że uchwała wówczas podjęta nie mogła być zrealizowana, gdyż nie było ku temu realnych warunków ani możliwości. Roznamiętniła jedynie apetyty konsumpcyjne, wywołała wiele nadziei, że wszystko przyjdzie bez wysiłku.

Na IX Plenum KC bardzo konkretną ,realną i obiektywną ocenę sytuacji młodego pokolenia dał tow. **Jaruzelski.** Podczas obrad — stwierdzali dyskutanci — pokazano młodzieży prawdę, taką jaka ona rzeczywiście jest. Nie było obiecanek i kokietowania. Uświadomiono młodzieży, że musi ona sama uczestniczyć w rozwiązywaniu swoich problemów, a partia będzie tworzyła takie warunki, by te problemy zostały najwłaściwiej i najpełniej rozwiązane.

Podczas spotkania omówiono również problemy występujące w działalności organizacji młodzieżowych województwa.

Proces sądowy w Koninie

WARSZAWA (PAP) — W Sądzie Rejonowym w Koninie rozpoczął się proces grupy 10 oskarżonych, którym zarzuca się, że w dniach 9 i 10 września 1981 r. uczestniczyli w zajściach ulicznych na tle nieporozumień z grupą ludności cygańskiej. Podsądni podpalili — jak głosi akt oskarżenia — 4 samochody osobowe należące do Cyganów, wybijali szyby i witryny sklepowe, dewastowali chodniki i podburzali inne osoby do awantur.

Proces jest więc finałem głośnych w ub. r. zajść w Koninie na tle waśni między grupą ludności polskiej i cygańskiej.

W pierwszym dniu rozprawy składali wyjaśnienia oskarżeni, którzy nie przyznali się do zarzucanych im czynów, a następnie odwoływali swe zeznania złożone wcześniej w śledztwie.

Wśród oskarżonych przeważają ludzie młodzi, często niepracujący i mający już za sobą wyroki sądowe.

„Nie chcemy być Kopciuszkiem"

Przed sezonem w III lidze

Piłkarze ełckiego Mazura występują w II lidze nieprzerwanie już od sześciu sezonów, kiedy to reaktywowano właśnie tę klasę rozgrywkową. W okresie tym wiodło się im różnie — raz lepiej, raz gorzej, ale zawsze należeli do zespołów, z którymi musieli się poważnie liczyć wszyscy trzecioligowi potentaci. Wprawdzie ostatni sezon w klubowych kronikach z pewnością nie zostanie zapisany złotymi zgłoskami, ale nie czas wracać do niezbyt przyjemnych wspomnień.

Wraz ze wznowieniem, w dniu 5 lipca, zajęć w **zespole** zapanował nastrój dawno nie notowanej mobilizacji. Głównym powodem **stał się fakt,** iż pieczę szkoleniową nad ełckimi futbolistami objął znany w naszym regionie trener — **Zbigniew Bania.** Odżyły więc w Ełku nadzieje, że może wreszcie Mazur ustabilizuje formę i na stałe zadomowi się wśród czołowych zespołów grupy, chociaż zarówno trener jak i sami zawodnicy aż takimi optymistami nie są. Zapytani o szanse w nadchodzących rozgrywkach oświadczyli jedynie dyplomatycznie: **Nie chcemy być Kopciuszkiem",** ale po cichu — jak sądzę — liczą na więcej.

Zostawmy jednak teoretyczne dywagacje, a zajmijmy się konkretami. W dniach 16—29 lipca „20" piłkarzy przebywała na zgrupowaniu w ośrodku Zakładów Mięsnych „Wodniak" w Szeligach k/Ełku, gdzie w dobrych warunkach sposobili się do pierwszego mistrzowskiego spotkania z Romintą (w Gołdapi). W zgrupowaniu uczestniczyli: bramkarze — **Janusz Łukasiak** (26 lat), **Sylwester Gajewski** (30), **Dariusz Jackowski** (18); obrońcy — **Jerzy Chrzanowski** (25), **Andrzej Cybulko** (19), **Jarosław Norko** (20), **Mirosław Konopka** (27 — kpt. zespołu), **Izydor Polkowski** (24), **Andrzej Radkowski** (22), **Jarosław Wojtowicz** (17); rozgrywający i napastnicy — **Mieczysław Chrzanowski** (28), **Zdzisław Dalecki** (25), **Krzysztof Daniluk** (23), **Jarosław Kisielewski** (19), **Jerzy Burkacki** (24), **Waldemar Orłowski** (21), **Zbigniew Rańczuch** (23), **Jan Zalewski** (30), **Andrzej Walendzik** (20), **Marek Rzeniewicz** (19).

W podanej kadrze, nowymi twarzami są: A. Walendzik (z Rucianych Nida), A. Cybulko (z Tęczy Oracze-Wityny) oraz J. Polkowski (powrócił z Orzysza). Z zespołem nie trenują natomiast: Wojciech Dobkowski (egzaminy na AWF w Warszawie) i Krzysztof Szczepański (służba wojskowa).

Wyniki spotkań kontrolnych: z Bałtykiem Gdynia 1:2, Lublinianką 0:1 i Turem Bielsk Podl. 2:0. W najbliższych dniach zespół rozegra jeszcze dwa sparringi z Mamrami Giżycko oraz rewanż z Turem. A potem już tylko szlif formy i wspomniany, ciekawie się zapowiadający, mecz o punkty w Gołdapi. Emocji z pewnością nie zabraknie.

G. SZERSZENOWICZ

Po turnieju klasyków

W finałowym spartakiadowym turnieju zapaśników stylu klasycznego, wśród juniorów młodszych, wystąpili reprezentanci **Narwii** Łomża i **Warmii** Grajewo. W wadze do 52 kg — **Karol Łebkowski** (Narew) został sklasyfikowany na 4 miejscu, w wadze do 48 kg — **Arkadiusz Kapiński** (Warmia) był 6, w wadze do 42 kg — **Jerzy Rakowski** (Narew) był 9, w wadze do 56 kg — **Krzysztof Just** (Narew) był 14, w wadze do 87 kg — **Sławomir Chojnowski i Dariusz Krajewski** (obaj Narew) zostali sklasyfikowani na 10 miejscu.

W punktacji wojewódzkiej Łomża znalazła się na 14 miejscu. W punktacji klubowej Narew zajęła 21 miejsce, a Warmia 37.

(kłos)

Samorząd i prawo

W grudniu ub. r. na prośbę osób, dla których zgodność z prawem tworzonych właśnie organów samorządu pracowniczego nie była rzeczą obojętną, zamieściłem w „G.W" artykuł pt. „Kto wybiera radę pracowniczą?". Starałem się wykazać w tym artykule, że w świetle przepisów ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego (obowiązującej od 1 października 1981 r.), rada pracownicza pochodzi z powszechnych i bezpośrednich wyborów całej załogi, a nie z wyborów pośrednich, dokonywanych przez delegatów wybranych przez załogę.

W nawiązaniu do tej publikacji otrzymałem od przewodniczącego rady pracowniczej jednego z przedsiębiorstw ciekawy dokument. Dotyczył on bowiem rady pracowniczej wybranej w sposób pośredni, a więc niezgodnie z ustawą. Wkrótce potem wprowadzono stan wojenny, a działalność samorządów pracowniczych została zawieszona. Czas nie był więc stosowny, aby do tematu tego powracać. Czynię to dopiero teraz. Postępująca stabilizacja życia społecznego stwarza warunki do reaktywowania samorządu, a zrozumienie tej potrzeby jest coraz powszechniejsze zarówno wśród pracowniczego aktywu jak i wśród dyrektorów przedsiębiorstw. Niebawem stanie przed pracowniczymi gremiami problem przywrócenia funkcjonowania samorządu, bądź dopiero jego konstytuowania, jako że prace nad tworzeniem samorządu nie we wszystkich przedsiębiorstwach były zaawansowane w jednakowym stopniu.

Poza wydaje się przeto sposobna, by przez upowszechnienie dotychczas zdobytych doświadczeń nie popełniać tych samych błędów.

Wspomniany dokument zawiera treść uchwały prezydium rady pracowniczej, a zaczyna się od krótkiego wyłożenia jej motywów: „W związku z wątpliwościami niektórych osób kompetentnych w tych sprawach oraz napotykanymi zarzutami, że Rada Pracownicza została wybrana nieformalnie, bo staje się już niewygodną, Prezydium postanawia: 1. z dniem 2 grudnia 1981 r. zawiesić działalność Rady Pracowniczej do dnia 9.XII.1981 r. i prosi Dyrekcję, POP, NSZZ „Solidarność" i NSZZ Branżowych oraz wszystkich pracowników, do których wiadomości dotrze treść niniejszej uchwały, o wypowiedzenie się, czy wybrana w dniu 11.XI.1981 r. Rada Pracownicza jest organem legalnym i prawomocnym w naszym Przedsiębiorstwie. Czy należy tę Radę pozostawić, czy przeprowadzić nowe wybory?..."

NIEWYGODNA WIĘC NIEFORMALNA

Zazwyczaj nie znajdują szerszego zrozumienia ci, którzy wykazują maksymalną skrupulatność w przestrzeganiu wymogów formalno-proceduralnych przy kreowaniu organów kolegialnych. Zarzuca się im zbędną formalistykę, dawanie przewagi formie nad treścią itp. Tak było i przy powoływaniu organów samorządu pracowniczego. A przecież racja jest po ich stronie. Ci rzekomi formaliści i skrupulanci w tych sprawach, mają zdolność przewidywania społecznych następstw popełnionych uchybień i nieprawidłowości.

Nie ma takich wyborów, z których zadowoleni by byli wszyscy wyborcy. Nie ma też takich spraw, żeby sposób ich potraktowania przez radę pracowniczą jednakowo odpowiadał wszystkim w przedsiębiorstwie. W tym sensie rada może być niewygodna. Jednym jest niewygodna z uwagi na skład. Innym — z uwagi na stanowisko zajęte w konkretnej sprawie. Raz uchwała rady może nie odpowiadać dyrektorowi. Innym razem może nie być po myśli zakładowej organizacji związkowej. Jeszcze innym — nie wywoła aplauzu jakiejś grupy pracowniczej.

Najprostszym sposobem obalenia niekorzystnej uchwały jest wykazanie jej nieprawomocności. A uchwała rady pracowniczej będzie nieprawomocna, jeżeli sama rada jest nieprawomocna, czyli powołana w sposób niezgodny z wymogami prawa. Dlatego właśnie przestrzeganie formalnych wymogów konstytuowania organów samorządu pracowniczego ma istotne merytoryczne znaczenie w przyszłej działalności tych organów.

KTO KOGO ZAWIESZA?

Rada pracownicza pochodzi z wyborów załogi, a prezydium rady pracowniczej wybiera ze swego grona rada. Czytając we wspomnianym dokumencie, że prezydium rady pracowniczej postanowiło zawiesić radę, nasuwa się paralela z górą, która urodziła mysz, a potem mysz zniosła górę. Nie byłoby niczym nadzwyczajnym, a przeciwnie — najzupełniej normalnym, gdyby rada na taką uchwałę swego prezydium zareagowała odwołaniem prezydium. Za przekroczenie swych kompetencji, za stawienie się ponad radą Jedyną okolicznością usprawiedliwiającą w jakimś stopniu taki akt prezydium rady pracowniczej jest rozpowszechnione przekonanie o wyższości co do rangi i znaczenia wszelkich ciał prezydialnych nad organami kolegialnymi, którym przewodniczą. Tak, owszem, bywało Ale przecież były to układy nieprawidłowe, wypaczone przez wadliwe praktyki. Przed pojawianiem się takich tendencji w łonie samorządu pracowniczego ustawa zabezpiecza przepisem, który głosi, że prezydium jest wewnętrznym organem rady pracowniczej i realizuje określone przez nią zadania. Skoro prezydium jest wewnętrznym organem rady, nie może rady zawieszać. Taka uchwała jest bezskuteczna. A w ogóle prawo nie dopuszcza możliwości zawieszania organów samorządu przez inne organy samorządu, ani przez siebie samych. Organy te działają z woli załogi jako wyborców i tylko przez załogę mogą być odwoływane w toku kadencji. Taką właśnie możliwość przewiduje ustawa.

REFERENDUM CZY 2 × 2 = 4

Nie mogę zrozumieć, co chciało uzyskać prezydium rady pracowniczej przez zwrócenie się do dyrekcji, organizacji partyjnej, organizacji związkowych i pracowników o wypowiedzenie się, czy rada została powołana formalnie, czy też należy przeprowadzić nowe wybory.

We wszelkich sferach stosunków społecznych, a także w działalności przedsiębiorstw, są liczne sytuacje, w których możliwe jest zajmowanie różnych stanowisk, podejmowanie różnych decyzji. Jedne mogą być bardziej, inne mniej trafne, a jeszcze inne wcale. Żadnej z nich nie można jednak zarzucać nielegalności, ponieważ wszystkie one podejmowane są w ramach luzu pozostawionego przez prawo (tzw. luz decyzyjny). W takich sprawach bywa celowe, a niekiedy wręcz konieczne, poprzedzenie decyzji konsultacjami, zasięganiem opinii szerszego grona, czasami nawet przeprowadzenie badań ankietowych lub referendum.

Prawo zna jednak i takie sytuacje, w których działania legalne, zgodne z prawem, wyznacza jednoznacznie i żadnych odstępstw od tego nie dopuszcza. W takich sprawach rozstrzygnięcie, stanowisko, decyzja jest albo legalna albo nielegalna. Przesądzają o tym obiektywne fakty, a nie czyjaś wola, chęć lub zamiar. W takich sprawach nic nie daje zwracanie się do niewiem jak szerokiego grona o opinie. Choćby bowiem zdecydowaną większością głosów albo nawet jednogłośnie uchwalano, że 2x2 jest 5, to i tak jest i będzie 4. Jeśli już potrzebna bywa w takich sprawach opinia, to jedynie fachowa opinia specjalisty-prawnika. Otóż kwestia, czy rada pracownicza została wybrana prawidłowo, zgodnie z wymogami prawa, do tej właśnie kategorii spraw należy. Sondowanie w takiej sprawie opinii wyborców na nic się zdaje, bo nawet jeśli opinia będzie w większości pozytywna, nie sankcjonuje to nieprawidłowości.

Przemyślenie tych spraw już teraz, przed reaktywowaniem samorządów, wydaje się być akurat na czasie.

ZENON MŁYŃCZYK

Nauki płynące z błędów



Teraz do obsługi kombajnu potrzeba jeszcze trzech osób, ale po wprowadzeniu udoskonaleń, wystarczy jedna.

Na porzeczki... z kombajnem

Największym utrapieniem Józefa Koska, młodego rolnika gospodarującego na ponad 20 ha we wsi Koski (woj. łomżyńskie) — jest... brak małżonki. Gospodarstwo ładne, zmechanizowane, w garażu stoi „polonez" a i chłopak niezgorszy. Nie ukrywa, że para młodych rąk do prowadzenia domu przydałaby mu się bardzo.

Józef Kosk jest liczącym się w województwie producentem czarnej porzeczki. Ponad trzyhektarowa plantacja potrzebuje jednak olbrzymiego nakładu pracy. Niewiele mogą pomóc synowi rodzice — 74-letni ojciec i 70-letnia matka. Poszedł więc Józef po rozum do głowy i w ciągu ubiegłej zimy wykonał kombajn do zbioru porzeczek. Najpierw pojechał do Zakładu Doświadczalnego w Skierniewicach, obejrzał produkowane tam podobne maszyny, po czym za jedne 80 tys. zł kupił otrząsacz. Ze złomu nabył trochę stali, używane płótno do snopowiązałki. Pomedytował, pokombinował, pospawał wszystko do kupy i gdy dojrzały porzeczki — wyjechał między długie, bo ponad 450-metrowe rzędy. „Próba generalna" przeszła nawet jego oczekiwania.

Umocowany nad płótnem otrząsacz uderza delikatnie o gałązki krzewów. Owoce spadają na płótno, które transportuje je do podstawionej skrzynki. Ot i cała filozofia. „Spacerek" podczas którego kombajn zbiera porzeczki z jednego rzędu pochłania nie całą godzinę.

Tegoroczne zbiory nie są najlepsze. Zadecydowały o tym przymrozki występujące podczas kwitnienia krzewów. Zresztą dopiero w przyszłym roku plantacje osiągną pełnię owocowania. Ale i tak do siemiatyckiego „Hortexu" Józef Kosk wyśle w sumie ponad trzy tony porzeczek. W pełni więc zwrócą się koszty, jakie pochłonęło wykonanie kombajnu: zamknęły się one kwotą niespełna 500 tys. złotych, pod czas gdy cena kombajnu produkowanego seryjnie wynosi — bagatela — 4,5 mln złotych.

Józef Kosk twierdzi, że zimą mógłby podjąć się produkcji tych maszyn dla innych plantatorów, gdyby dysponował materiałem i odpowiednim sprzętem. Zresztą w swoim prototypie zamierza wprowadzić jeszcze wiele poprawek i udoskonaleń. Ale to dopiero jesienią, gdy skończą się prace polowe.

Dyrektor „Hortexu" w Siemiatyczach — Witold Podgórski poinformował nas, że czynione są starania zmierzające do opatentowania projektu Józefa Koska.

Tekst i fot.
W. KŁOSIŃSKI

z zagranicy

Melina Mercouri w nowej roli

Znana aktorka grecka, pamiętna bohaterka filmu „Nigdy w niedzielę" i od niedawna grecki minister kultury, Melina Mercouri uczestniczy w aktualnie odbywającej się konferencji UNESCO w Meksyku. Na konferencji pani minister przedstawi cały pakiet propozycji dotyczących ochrony zabytków kultury oraz powrotu greckich dzieł sztuki rozsianych po muzeach i galeriach prywatnych wielu państw.

Od dłuższego czasu Melina Mercouri prowadzi m.in. batalię o odzyskanie marmurowych rzeźb stanowiących integralną część Akropolu i znajdujących się od 1910 r. w londyńskim British Museum. Energiczna pani minister uzyskała na ten cel budżet w wysokości 58 mln dol. Osobiście czuwa również nad odrestaurowaniem świątyń Akropolu oraz fortyfikacji z V w. p.n.e. ongiś łączących Ateny z Pireusem.

Mercouri często udaje się na inspekcje zagrożonych pamiątek kultury i wspólnie z zespołami archeologicznymi opracowuje plany rekonstrukcji. Niedawno bawiła na Krecie, gdzie dokonano oceny stanu zagrożenia liczącego 4 tys. lat pałacu króla Minosa w Knossos. Pałac — zdaniem ekspertów — znajduje się w krytycznym stanie i wymaga natychmiastowych prac konserwatorskich.

Oprócz problemów rodzimych, Mercouri wraz z francuskim ministrem kultury opracowuje projekt współpracy kulturalnej państw śródziemnomorskich. Projekt ten omawiany był podczas niedawnego spotkania międzynarodowego na wyspie Hydra.

Pani Mercouri wyraziła również nadzieję, na podpisanie wkrótce porozumienia z Meksykiem w sprawie naukowej, kulturalnej i technologicznej współpracy między obu państwami.

Zapytana, czy działalność polityczna nie stanowi przeszkody w jej życiu artystycznym, Melina Mercouri odpowiedziała że „gdy ktoś posiada dwie miłości, może zatrzymać wyłącznie jedną".

W rzeczy samej aktorka niejednokrotnie podkreślała, że w związku z nowymi zadaniami w rządzie jej działalność na planie filmowym i w teatrze musiała zejść na drugi plan. — Moją nową rolą jest działalność społeczna i polityczna, która pasjonuje mnie równie silnie, jak praca artystyczna — powiedziała Melina Mercouri.

W Belgii mniej samochodów

Jak poinformowała Belgijska Federacja Przemysłu Samochodowego, po raz pierwszy w historii motoryzacji tego kraju notowano zmniejszenie się ilości samochodów będących w użyciu.

W okresie od 31 grudnia 1981 do 30 czerwca br. ilość samochodów zmniejszyła się o 34 832 i wynosi obecnie 3 175 597 sztuk.

Przyczyną zmniejszania się ilości samochodów jest ogólny kryzys ekonomiczny, wzrastające ceny za paliwo i większe podatki za pojazdy.

500 dolarów kary za palenie

Administracja Hongkongu postanowiła wydać zdecydowaną walkę nałogowi palenia tytoniu. W tym celu opracowano specjalne zarządzenie, które pt.: „Bulla w sprawie palenia — 1982 rok" opublikowano w gazecie urzędowej.

Zgodnie z nowym zarządzeniem, palenie papierosów, fajek i cygar zostało zabronione w środkach komunikacji, w kinach, teatrach oraz we wszystkich innych miejscach publicznych.

Schwytany na naruszeniu przepisów w tej sprawie płaci karę w wysokości ok. 200 dolarów amerykańskich. W powołanej specjalnie komórce komisji d/s zwalczania nałogu palenia tytoniu założono kartotekę ukaranych. W przypadku recydywy kara może wynieść nawet 500 dolarów.

Zagadkowy pająk

Według doniesień z Australii, w ostatnich miesiącach zanotowano tam rosnącą ilość wypadków tajemniczej choroby. Dość szybko ustalono, że choroba powstaje na skutek ukąszeń, przy czym w okolicach miejsca, gdzie dostaje się jad, zanikają nie tylko mięśnie, ale i kości. Zmusza to lekarzy do dokonywania skomplikowanych operacji, łącznie z przeszczepami.

Z czasem udało się ustalić, że ukąszeń dokonuje pająk. Najgorszy szkopuł polega na tym, że jest to pająk dotychczas nie znany i nigdzie nie opisany. Trwają więc intensywne poszukiwania pająka, gdyż jego znalezienie i poznanie mogłoby umożliwić wyprodukowanie szczepionki przeciwko jego niezwykle groźnemu jadowi.



W ełckim POM

Ełcki POM obsługuje trzy gminy: Ełk, Kalinowo i Prostki. Posiada specjalizację w naprawach głównych kombajnów „Bizon" dla całego województwa.

Przez warsztaty POM przeszło w tym roku 15 kombajnów. Większość maszyn PGR naprawiały we własnych warsztatach. Oby to nie wpłynęło ujemnie na przebieg żniw. Niektóre gospodarstwa, nie mogąc kupić części zamiennych zgłaszają obecnie, w ostatniej chwili przed żniwami — kombajny do napraw.

POM również ma kłopoty z częściami zamiennymi. W warsztatach zastaliśmy trzy przyczepy samozbierające (z PGR Borzymy i Biała Piska), które z braku różnych elementów prawdopodobnie nie wezmą udziału w akcji żniwnej.

Na czas żniw przygotowano sześć tzw. czołówek do maszyn samojezdnych oraz trzy pogotowia techniczne do remontu suszarni i magazynów zbożowych.

NA ZDJĘCIU: przy pracy brygadzista warsztatu napraw bieżących ciągników — Jan Gorzoch.

Fot. K. Świderski

Amok po polsku

W Słowniku Wyrazów Obcych PWN na stronie 49 widnieje hasło: „Amok — atak szału, zdarzający się wśród ludności indonezyjskiej, dotknięty nim człowiek, biegnąc zwykle przed siebie, zabija ludzi i zwierzęta, niszczy przedmioty".

Ktoś mógłby naiwnie zapytać gdzie Indonezja z jej amokiem, a gdzie Polska? Jak się jednak wydaje, pewnym rodzajem amoku zostało dotkniętych wielu przedstawicieli dotychczasowego administracyjno-nakazowo-rozdzielczego systemu zarządzania, którzy „czynnie" włączyli się do wdrażania reformy. Stary system zarządzania dogorywa w agonalnych drgawkach, a nowy jeszcze się w pełni nie narodził. I na tym styku symptomy amoku można obserwować jak na dłoni. Nie trzeba szukać daleko. Ot, choćby taka poczta. Pewna białostocka instytucja wysłała kilkadziesiąt zawiadomień o mającej się odbyć naradzie, jednak kilka dni później wszystkie wróciły do nadawcy.

Listonosz wyjaśnił zaskoczonej sekretarce, że należy dopłacić po pięć złotych za każde zawiadomienie. Przyczyna — wszystkie były spięte biurowymi zszywaczami, a przy sortowaniu pracownice na poczcie ranią sobie o nie palce, należy się więc rekompensata. Ażeby zadośćuczynić żądaniom szacownego urzędu te same zawiadomienia wysłano w kopertach zrobionych z dużych kopert biurowych przeciętych na pół.

Po kilku dniach listonosz zwracając je wyjaśnił ze stoickim spokojem, że kopert zaklejać nie wolno. Trzeci raz, zawiadomień nie wysłano — minął termin narady. W głowie się kręci, gdy człowiek uświadomi sobie, ile zmarnowano czasu, pieniędzy i ludzkiej pracy.

Jednak ten przykład biurokratycznego amoku wydaje się być niewinną igraszką w porównaniu z decyzją dyrektora innej białostockiej instytucji. Otóż szef tej firmy wydał rozporządzenie, w myśl którego podlegli mu pracownicy mogli przeprowadzić dziennie tylko trzy rozmowy telefoniczne (służbowe) w nieprzekraczalnym czasie trzech minut każda. Zbyt gadatliwym telefonistka na centrali miała obowiązek przerywać rozmowę bez uprzedzenia. Już widzę oczyma wyobraźni jak ogarnięci szałem urzędnicy biegną do najbliższej budki telefonicznej, by móc spokojnie skończyć rozmowę. To nic, że za własne pieniądze, jeśli tym sposobem uniknęło się wpisania do zeszytu „podpadniętych", prowadzonego przez telefonistkę, a uważnie czytanego przez dyrektora.

Nie muszę dodawać, że efekty pracy tej instytucji zależą w ogromnej mierze od kontaktów ze światem zewnętrznym. Amok wydaje się być jednak uleczalny — po miesiącu to decyzyjne kuriozum zostało odwołane. Podobne sytuacje i przypadki można by mnożyć, ale nie o to przecież chodzi. Jeżeli mamy wdrażać reformę tak, by przyniosła jak najszybciej korzyści nam wszystkim, to wdrażajmy ją lepiej powoli, ale z odrobiną zdrowego rozsądku. Nie dajmy się zwariować! (ZD)

Dostawy surowców z ZSRR

Radziecki kontrahent skutecznie wspiera naszą gospodarkę, dostarczając codziennie tysiące ton surowców i towarów. Wśród 16 tys. ton masy towarowej dostarczonej w ciągu ostatniej doby do „suchego portu" PKP w Małaszewiczach w woj. bialskopodlaskim, znajdowało się m. in. 1825 ton olejów napędowych, 2000 ton nawozów mineralnych, 3100 ton metali, 900 ton surówki. Szczególnie wzmożony jest w ostatnich dniach przeładunek radzieckiej rudy żelaza, której dobowe dostawy przekraczają 3300 ton.

Jak uziemić agrofagi?

Rolnictwo z chemią dawno zawarło przymierze. I nie ma odwrotu z tej drogi. Na nic się zdadzą narzekania na pestycydy, kiedy z żywnością mamy spore kłopoty. Chemiczne środki ochrony roślin są dziś tak samo niezbędne jak pług w ręku rolnika.

Każda chemiczna interwencja w środowisku przyrodniczym nie obywa się zapewne bez ujemnych dlań skutków. Fachowcy twierdzą wszak, iż można je prawie całkowicie wyeliminować. Otóż, pestycydy muszą być stosowane w sposób właściwy, z zachowaniem wszelkich prawideł ustalonych w recepturach. Jaka jest zaś rzeczywistość, praktyka rolnicza? — pozostaje pytaniem, na które niełatwo odpowiedzieć.

Rozmawiałem o tych sprawach w gronie specjalistów z Wojewódzkiej Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin w Białymstoku. Wszyscy onni zgadzają się, iż w porównaniu z poprzednimi latami rysuje się obecnie wyraźna poprawa. Spółdzielnie kółek rolniczych z większą solidnością podchodzą do usług chemicznej ochrony roślin. Reforma gospodarcza niejako wymusiła przestrzeganie zasad stosowania środków chemicznych, dodajmy — dość kosztownych. Efekty przynosi również systematyczne szkolenie pracowników obsługi i samych rolników. Warto powiedzieć, że do tej pory nie dotarły sygnały o masowym truciu pszczół chemikaliami użytymi na uprawach, co może być wskaźnikiem poprawy.

Czy nie ma nadużyć, przypadków niechlujstwa i zwykłej bezmyślności? Dyrektor Stacji — Henryk Jaźwiński niczego nie wyklucza, ale też podkreśla zmniejszające się natężenie tych zjawisk. Wyspecjalizowani producenci warzyw i owoców na ogół obchodzą się z chemią zgodnie z regułami gry, a więc: właściwe dawkowanie, przestrzeganie okresu karencji, itp. Jedynie przypadkowi producenci, amatorzy łatwych zysków z warzyw pod folią sięgają czasem po chemikalia w sposób niewłaściwy.

Polska należy do krajów, w którym nie szafuje się nadmiernie środkami chemicznej ochrony roślin. Zużycie jest małe, na pewno zbyt małe. No bo cóż to znaczy 0,3 kg czynnej substancji na hektar użytków rolnych, gdy w krajach o nowocześniejszym i wydajniejszym rolnictwie stosuje się 2,5 kg. Przyczyn tej sytuacji jest kilka, a jedną bez wątpienia — wciąż niska, własna produkcja pestycydów. Oczywiście, można importować tyle, ile potrzeba. Na to zaś, z kolei, nie wystarcza twardej waluty.

W województwie białostockim, według opinii specjalistów z WSKiOR, stosunkowo najlepsze efekty przynosi walka z chwastami upraw polowych i ogrodowych. Po pierwsze — dlatego, że jest już sporo sprzętu do oprysków, a po drugie — są środki chemiczne. O te ostatnie trzeba było starać się z dużym uporem, gdyż w kraju odczuwa się ostry deficyt. Władze administracyjne województwa oraz organizacje handlowe wykazały tutaj maksimum gospodarskiej troski. Nie zabrakło zatem herbicydów na zboża, buraki cukrowe, len i kukurydzę.

Ocena, moim zdaniem, okazałaby się niepełna, gdybym nie wspomniał o podwyżkach cen na środki chemicznej ochrony roślin. Podziałały one na decyzje rolników, którzy niejednokrotnie rezygnowali z zabiegów. Czy kalkulacje ich są słuszne, to już inna sprawa, w każdym bądź razie zmniejszyło się zapotrzebowanie na preparaty chemiczne, o jakieś 15 proc., według szacunków WSKiOR. Rolnicy za to z większą starannością wykonują zabiegi agrotechniczne i w rezultacie na polach nie rośnie dużo chwastów.

Jeśli rolnictwo, z jednej strony, wygrywa batalię z chwastami w zbożach, to z drugiej strony — atakują je skutecznie choroby grzybowe nasion. Zakażony materiał siewny przedostaje się od gospodarstwa do gospodarstwa. Plony zatem muszą być niższe. Czy nie można temu zaradzić? Jasne, chemia znajduje sposoby. Nasiona przed siewem powinny być zaprawiane odpowiednimi preparatami. Ale, cóż, przez lata całe fachowcy mówią o konieczności zaprawiania, lecz niewiele z tego wynika. Przede wszystkim nasz przemysł nie potrafił do tej pory wyprodukować porządnych urządzeń do zaprawiania. Proponuje natomiast jakieś prymitywne bębny, które doprawdy są niewiele warte. I tak, rolnik najczęściej bierze bata lub kija jakiego, i miesza ziarno z zaprawą w siewniku. Wysiłek zupełnie niepotrzebny, bo po prostu nieskuteczny. Ponadto marnotrawi się środki chemiczne.

Mgr inż. Leszek Zajkowski z Wojewódzkiej Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin zwraca uwagę na jeszcze jeden problem, z którym nie zdołano się uporać. Chodzi mianowicie o zarazę ziemniaczaną nękającą plantacje, zwłaszcza w latach z dużymi opadami deszczów. Dla przykładu w 1980 roku, jak się oblicza, straty w plonach ziemniaków z powodu zarazy wyniosły około 40 proc. Rolnictwu brakuje odpowiedniego sprzętu do wykonywania oprysków, szczególnie ciągników o wąskich kołach i wyższym podwoziu. Zabiegi należy wykonywać trzy razy, nie mając zaś takich traktorów można więcej szkód wyrządzić niż uzyskać pożytków. W 1981 roku Rada Ministrów podjęła specjalną uchwałę o zwalczaniu zarazy ziemniaczanej. Niestety, większość zobowiązań nałożonych na resorty pozostała li tylko na papierze. Rolnicy starają się więc, aby chronić w pierwszym rzędzie plantacje nasienne. W tym roku przypuszczalnie na 500 ha tych upraw wykona się opryski przeciw zarazie ziemniaczanej.

Pamiętam dobrze, jak na jednej naradzie zorganizowanej wiosną w Białymstoku przez wicewojewodę Juliana Ślarzyńskiego ogrodnicy głośno wypowiadali obawy, że będzie w tym roku źle. Śnietka i parch, mszyce i owocówki opanują uprawy warzywne i sady, gdyż zabraknie środków chemicznych. Rzeczywiście, ówczesne prognozy o zaopatrzeniu wyglądały niewesoło.

Dyrektor Jaźwiński po kilku miesiącach od tamtej narady powiada, że pesymistyczne przewidywania nie sprawdziły się. Sady towarowe otrzymały wystarczające ilości preparatów, podobnie kontraktowana produkcja warzyw. Deficyt ich w skali kraju zmusił natomiast do ostrego limitowania sprzedaży, tylko na podstawie umowy kontraktacyjnej. Nie było innego wyjścia. Ucierpiały na tym ogródki działkowe i drobna produkcja. Straty są duże.

Do laboratorium Wojewódzkiej Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin producenci przynoszą rośliny porażone rozmaitymi chorobami. Kierowniczka laboratorium — mgr Hanna Kwapisz mówi, iż są to przeważnie fuzarioza, werticilioza i zgorzel podstawy łodygi. Choroby te wynikają głównie z niewłaściwej agrotechniki. W szklarniach nie przeprowadza się odkażania gleby metodą termiczną, dającą najlepsze efekty. Zresztą jak to robić, skoro w całym województwie nie ma stosownych urządzeń technicznych.

Służba ochrony roślin zatrudniona w Wojewódzkiej Stacji i jej rejonowych oddziałach codziennie spotyka się z rolnikami. Poradnictwo, usługi laboratoryjne uważa się za najważniejsze obowiązki. Satysfakcja może być przy tym duża, jeśli pomoc w walce z agrofagami okaże się skuteczna. Dopracowano się przez lata sprawnego systemu sygnalizacji o występowaniu chwastów, szkodników i chorób. Prowadzi się szczegółową rejestrację 60 gatunków chorób i szkodników oraz 20 rodzajów chwastów.

Innym pilnym zadaniem Stacji pozostaje stały nadzór nad jakością zabiegów. Ów wysiłek przynosi efekty, bo widać poprawę. Trzeba wszakże, aby wszystkie przedsiębiorstwa rolnicze zrozumiały konieczność bliskiego współdziałania ze specjalistami Stacji, gdy przystępują do prac związanych z chemiczną ochroną roślin. Paradoks to swoisty — nie zatrudniają one fachowców z tej dziedziny, a jednocześnie Technikum Ochrony Roślin w Różanymstoku nie wie co robić ze swoimi absolwentami.

Czterdzieści pięć lat istnieje Wojewódzka Stacja, ściślej tyle lat funkcjonują państwowe służby ochrony roślin. W cierpliwej, mozolnej walce z agrofagami, które nie chcą ustępować z placu boju odniesiono niejeden sukces. W roku swego jubileuszu być może doczeka się państwowej ustawy o ochronie roślin, pożądanej nie tylko w środowisku zawodowym a przede wszystkim przez rolnictwo łaknące wyższych plonów.

LESZEK KOLEŚNIK

Czym jak czym, ale owocami, warzywami i ich przetworami — nie przejadamy się. Ubogie są nasze stoły zwłaszcza w okresie zimy i wczesnej wiosny. Tak jest do dziś, a jeszcze gorzej bywało w latach poprzednich, kiedy to nasz kraj pod względem spożycia owoców i warzyw, plasował się grubo poniżej średniej europejskiej. To był zasadniczy powód do alarmu, powód do przejęcia się wcale niebagatelnym problemem racjonalnego żywienia narodu.

„HORTEX" pełen biurek

W oparciu o program rządowy przystąpiono do budowy prawie od podstaw, bazy przetwórczej, bez czego nawet marzyć nie było można o jakiejkolwiek poprawie. Jednym z ośmiu nowych zakładów przetwórczych, jest siemiatycki Hortex, gigant na 34 hektarach, przekazany do użytku 4 lata temu kosztem 1.460 mln złotych, z czego niemałą część stanowiły kredyty z drugiego obszaru płatniczego. Jak już nieraz informowaliśmy czytelników, głównym wykonawcą tego obiektu (zasadniczej części przetwórczej) była firma włoska „Techno-Frigo". Również maszyny i całe linie technologiczne zakupiono za dewizy, które trzeba oddawać. Jak dotychczas zakład dobrze wywiązuje się ze swych zobowiązań, ba, w miarę możliwości zamierza skrócić do końca 1983 roku zwrot wszelkich należności.

W czwartym roku po uruchomieniu zdolność przetwórcza zakładu wzrosła wprawdzie sześciokrotnie (z 4,5 do 24 tys. ton rocznie), mimo to do szczytowej „przerobowości" 50 tys. ton rocznie, wciąż daleko. I to jest fakt chyba najbardziej dziwny, zważywszy, że warzywa i owoce są nam potrzebne jak zdrowie, dewizy też. Tych ostatnich mogłoby być co najmniej dwa razy tyle (70 proc. produkcji idzie na eksport do strefy dolarowej), lecz maszyny i urządzenia pracują na pół biegu. W niewielkim stopniu wpływa na to fakt, że jeszcze do tej pory nie uruchomiono jednego z czterech podstawowych działów, mianowicie działu apertyzowanych tj. długo gotowanych marynatów warzywnych. Dział ten miał produkować około 7 tys. ton tych artykułów rocznie. Niestety, nie stało limitu dewiz na zakup kompletnych linii i teraz przeprojektowuje się tę całą komórkę na urządzenia krajowe, które ponoć już się pojawiają jako prototypy. Wydajność ich, mniejsza o połowę, nigdy nie pozwoli osiągnąć planowanej mocy przetwórczej siemiatyckiego giganta.

Jednakże nie to nasuwa mieszane refleksje. Wydaje się, że główną sprawą na dziś, jest zbyt niskie wykorzystanie zainstalowanych już i pracujących maszyn, urządzeń i jakaś niezrozumiała beztroska tych, którzy za to odpowiadają. I niestety, nic nie wskazuje, by w najbliższym okresie zmieniło się coś na lepsze. A i dalsza przyszłość nie wygląda zbyt różowo. Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź na to pytanie pozostawiam specom od planowania i programowania inwestycji, głównie od strony elastyczności przystosowania się do lokalnych warunków i możliwości surowcowych.

Jeśli jesteśmy przy bazie surowcowej, to zważmy, że siemiatycki Hortex (choć od uruchomienia zakładu upłynęły 4 lata) takiej własnej bazy praktycznie nie ma. Tylko 30 proc. surowca zdołano w tym roku skupić od własnych kontrahentów, w tym zaledwie 1100 ton truskawki, choć planowano przerobić jej 3,5 tys. ton. Ale już dziś wiadomo, że tak się nie stanie. Wieloletnią umowę z białostockim Związkiem Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskich na dostawę tej-że truskawki Hortex wymówił z powodu zbyt wysokiej (22 proc.) marży, przy której obstawał białostocki związek, nie godząc się na 18-procentową marżę. Skutkiem tego, z 1900 ton truskawki z ZSOP do Siemiatycz trafiło tylko 55 proc. tej ilości. Resztę trzeba było zwozić z okolic Lublina i Puław, nie bacząc na koszty transportu i wpływ takich przewozów na jakość surowca. Ale jak twierdzi dyrektor Hortexu, Witold Podgórski, tylko w nieznacznym stopniu, bo o 25 groszy na kilogramie, podniosło to cenę skupu. W bilansie złotówkowym Hortex zaś na tym zarobił, gdyż nie płacił 22, ale 18-procentową marżę. I co najważniejsze, wszystkie truskawki, te, które oferował białostocki Związek SOP i te, które skupił Hortex, zostały należycie zagospodarowane. Na polu nic się nie zmarnowało.

Nie pisałbym o tym incydencie — spięciu o marżę, bo to w warunkach reformy rzecz normalna. Każdy stara się jak najkorzystniej kupić i sprzedać. I to jest najzwyklejszą normalnością, zwłaszcza obecnie, gdy tyle się hałasuje o rachunku ekonomicznym, samofinansowaniu i samorządności. Jednakże ten spór, czy też spięcie, nastąpiło w gruncie rzeczy w jednej firmie. I to już zakrawa na paradoks. Oto Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Hortex" i białostocki Związek SOP mają jedną, wspólną „czapkę" w Warszawie: Centralę Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskich, która koordynuje pracę podległych jej jednostek. Jak dotąd nie zawsze to wychodzi. Dlatego obserwujemy swoistą partyzantkę w zapewnieniu sobie bazy surowcowej i kontrahentów, za mało zaś starań o wykorzystanie wszystkich możliwości produkcyjno-przechowalniczych zakładów przetwórczych, które miały stać się szansą polskiego warzywnictwa i ogrodnictwa.

Ktoś, może oczywiście powiedzieć, że wszystko sprowadza się do samodzielności Hortexu, wynikającej z szyldu spółdzielczości. Ale siemiatycki Hortex poza szyldem (podobnie jak osiem tego typu zakładów), ze spółdzielczością nie ma nic wspólnego. Zakład jest równorzędną jednostką białostockiego związku. Jednakże w tym zakładzie nigdy nie działały takie ciała spółdzielcze, jak rada nadzorcza czy inne organizacje o znamionach spółdzielczych czy samorządowych. Ale nie znaczy to znów, że dyrektor Witold Podgórski dysponuje nieograniczonymi uprawnieniami i że może robić co mu się żywnie podoba. Dyrektywy płyną wciąż z jednostki zwierzchniej czyli z Kombinatu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Hortex" w Kalwarii. Dotyczą one często nie tylko zasadniczych spraw, jak np. profil produkcji, ale nawet takich szczegółów jak zagospodarowanie przechowalni. Co może dyrektor Hortexu...? Może ustalać ceny na skupywane surowce, ale już jeśli chodzi o taryfikatory płac, a szerzej — o zarobki, rzecz najważniejszą w systemie motywacyjnym, jest on skrępowany różnymi obwarowaniami, przepisami, widełkami godzinowymi. Uniemożliwia to godziwą płacę za dobrą pracę i odwrotnie. Ale tak dzieje się nie tylko w „Hortexie". Cała spółdzielczość czeka na ustawę, która ma poważnie zreformować strukturę spółdzielczą i samorządową w kierunku wzrastającej samodzielności, która jest przecież istotą spółdzielczości. W Siemiatyczach wiele sobie obiecują po tym akcie sejmowym, licząc, że będzie to uniwersalne radicum na wszelkie dolegliwości. A przecież już dziś nie czekając, można mankamenty usuwać i wprowadzać te rozwiązania, które służą wzrostowi wydajności pracy i z dnia na dzień przekonują robotnika, że warto dobrze pracować.

Jeżeli mowa o efektywności, to warto powiedzieć, że siemiatycki „Hortex" zatrudnia obecnie około 900 ludzi. W tym 250 osób siedzi za biurkami. Wszyscy pracownicy w ubiegłym roku otrzymali trzynastkę i w nagrodę za dobrą pracę nawet czternastkę. Gdy pytam niektórych, czym konkretnie zasłużyli na czternastkę, wzruszają ramionami i po chwili... „widocznie należała się nam". Nie twierdzę, że nie zasłużyli, bo już 35-milionowy zysk zakładu upoważnił kierownictwo do wypłacania tej premii. No i jeszcze zaważyło „wykonanie zadań w eksporcie i produkcji na kraj" — jak dowiaduję się od kierownictwa. Piękny wytrych. Ale nikt jakoś nie zwrócił uwagi, że zakład wprost żółwim tempem zmierza do osiągnięcia pełnej zdolności produkcyjnej, że maszyny i linie technologiczne pracują na pół obrotów, że na każdych czterech „fizycznych" przypada tu jeden biuralista, niezależnie od jego zanomenklaturowania.

Dyrektor Podgórski w przypływie szczerości powiedział mi na koniec, że gdyby dostał ten Hortex w ajencję, to zlikwidowałby co najmniej ze dwieście biurek. Dodajmy — musiałby to uczynić, gdyż w przeciwnym razie zbankrutowałby z dnia na dzień. Myślę, że przed taką alternatywą staną również nie tylko ajenci, ale wszystkie jednostki, które nie przejmują się rachunkiem ekonomicznym, licząc wciąż na opiekuńczy parasol dotacyjny.

ST. POGORZELSKI

Czytelnicy piszą

„Witaj synu Chrobrego"

Dziękuję za artykuł „Witaj synu Chrobrego", umieszczony w naszej „Współczesnej". W związku z tym pragnę dodać tych kilka zdań.

Wyrażając zgodę na rozmowę, która dotyczyła osadnictwa w Prostkach i ich okolicach po kapitulacji hitlerowskich Niemiec i warunków Poczdamu, kierowałam się dwoma sprawami.

Chciałam przypomnieć mieszkańcom Prostek te pierwsze lata, począwszy od sierpnia 1945 r. Polacy, którzy tu przybyli nie znali się. Przywędrowali zza Buga, Podkarpacia, Wilna, Grodna, Lidy, byłych powiatów Augustowa, Łomży, Białegostoku, Grajewa. Po osiedleniu, mimo ciężkich warunków żywnościowych i martwoty życia gospodarczego, potrafili wypracować w Prostkach i w sąsiednich wsiach klimat rodzinny. Podjęta inicjatywę oświatową, handlową, gospodarczą wesprzeć ofiarną, społeczną pracą, wymagającą ciężkich zmagań, by martwe miasteczko po wojnie wróciło do życia.

Osób z inicjatywą, takich jak my z mężem, wówczas było kilka. Każda inicjatywa była wsparta solidną, społeczną pracą i realizowana! W tych pierwszych latach ludzie byli sobie braćmi i dlatego wspólnymi siłami pokonywali kryzys gospodarczy. Dlatego należy się temu starszemu pokoleniu pamięć i wdzięczność. Bowiem oni dowiedli, że Polak to nie tylko bohater na placu boju, który nie żałuje ani krwi, ani życia, gdy walczy o wolność, ale potrafi swoje męstwo i patriotyzm ukazać w okresach kryzysu gospodarczego.

Sprawa druga.

Jest nią nasza współczesna młodzież. Pragnę, aby młodzież korzystając z tej przepięknej przyrody Warmińsko-Mazurskiej głębiej zainteresowała się historią tych ziem. Sięgnęła do okresu lodowców tj. Krakowskiego, Warszawskiego, Bałtyckiego, prac naukowych prof. Kętrzyńskiego, Gizewiusza. Zapoznała się głębiej z marzeniami Polaków żyjących na tych ziemiach a wyrażonych w poezji ludowej:

O ojczysta nasza mowo
Coś kwitnęła nam przez laty
Zakwitnijże nam na nowo,
Jak na polach polskie kwiaty.

Współczesna młodzież musi zapamiętać, że ojczysta mowa, to godność narodowa, na podwórzu, ulicy i wszędzie tam, gdzie są Polacy, czy to w kraju, czy za granicą.

ADOLFINA ROGOWSKA

Harcerskie namioty nad jeziorami

Znaczna część uczniów z białostockich szkół podstawowych i średnich spędza wakacje w różnych regionach kraju, m.in. w górach, nad morzem, na obozach stałych i wędrownych. Niektórzy wracają już z pierwszych turnusów do domów, inni jadą na dłuższe lub krótsze biwaki.

Dużo młodzieży z Białegostoku odpoczywa nad suwalskimi jeziorami. Około stu osób z **31 szczepu drużyn harcerskich i zuchowych im. kapitana Wł. Raginisa** rozbiło swoje namioty w pięknym lesie **koło Woszczel** nad jeziorem **Sawinda Wielka.** Byli to uczniowie ze SP nr 22 i 28. Długo będą wspominać biwakowanie nad Sawindą, bo oprócz słońca, lasu, wody, smacznych dań był jeszcze doskonały program, który nie przewidywał czasu na nudę. Znalazły się w nim igrzyska sportowe, festiwal piosenki obozowej, rajdy, różne zabawy i czarujący teatrzyk pod sosną.

Natomiast w **Czarnym Gołdapskim** w jednym miejscu ulokowano obóz harcerski, kolonię zuchową i kurs przybocznych drużyn zuchowych. Przebywali tam uczniowie z **SP nr 13** i drużyna dzieci z **Domu Pomocy Społecznej.** Tymi ostatnimi opiekowała się druhna **Irena Cieczewska.** Jej podopieczni czuli się wspaniale i zrobili za ten czas niemałe postępy. Cały czas dopisywała pogoda, humory też. Komendantka szczepu z SP nr 13 **Teresa Gogiel** nie kryła zadowolenia z atmosfery panującej na obozie, z doskonałej wręcz kadry, miłych zuchów i harcerzy.

W **Stańczykach** koło Gołdapi też było przyjemnie. Odpoczywały tam 142 osoby, w tym 29 harcerzy z Bełchatowa, ponadto dzieci pracowników kilku białostockich zakładów — **Biazet, Biruna, Polsrebro.** Obóz prowadziła kadra **Wojskowego Kręgu Instruktorskiego z hufca ZHP Podlaskiej Jednostki WOW.** Obóz położony był w pięknej kotlinie, obok starych słynnych wiaduktów. Z jednej strony rósł las, z drugiej — dwieście metrów dalej — jezioro. Teren do wypoczynku wymarzony. Cieszyli się z niego szczególnie harcerze z **Bełchatowa,** inni też nie narzekali. (it)

Rajd żniwnym szlakiem

Na razie jest dobrze

Spółdzielnia Usług Mechanizacyjnych w Łomży z siedzibą w Podgórzu dobrej prasy nigdy nie miała. Poprzednia dyrekcja czyniła przeróżne starania, by odwrócić uwagę „wścibskich" dziennikarzy od panującego tu bałaganu. A że zabiegi te były nieskuteczne, nasi czytelnicy mieli okazję kilkakrotnie się przekonać.

W międzyczasie zmienił się zarząd spółdzielni. Z trudem nadrabiane są kilkuletnie zaniedbania, z których największym i zarazem najbardziej bolesnym jest skłócenie załogi. Rzutowało to zarówno na atmosferę pracy jak i jej wyniki. Teraz jest dużo lepiej.

Kierownik ZUM — **Czesław Łada,** choć nie wiele ponad miesiąc tu jest, poznał trochę ludzi. Chcą pracować i zarobić. Teraz, już od trzech dni ludzie i maszyny są na pełnych obrotach. Do kiedy? Diabli wiedzą. Do końca. Byle awarii nie było i pogoda się trzymała. A spieszyć się będą musieli, bo dysponują zaledwie dwiema wiązałkami i kombajnami, a do zebrania, tam gdzie tylko najpilniej jest ponad 200 ha. Głównie w Podgórzu, Starej Łomży, Modzelach, Wygodzie i Baczach.

Między Podgórzem i Zambrowem na polach stoi już wiele „dziesiątków". Wśród złocistych powierzchni krzątają się ludzie. Często widać kosy, szczególnie tam, gdzie pozostały skutki ostatniej nawałnicy. Szkody nie są jednak zbyt wielkie.

Przed Wysokiem Mazowieckiem spotykamy **Stanisława Święckiego.** Jedzie do swoich sześćdziesiątych drugich żniw. Obok na wozie żona — Aniela.

— Jak te lata lecą, człowiek ani się obejrzał i trzeba już pomyśleć o przekazaniu gospodarstwa synowi — Kazimierzowi. 28 lat ma, niech gospodarzy. Teraz poleciał do eskaeru, zamówić na jutro snopowiązałkę.

Całe szczęście, że te eskaery ludzie wymyślili, łatwiej chłopom trochę. Dobrze by było żeby jeszcze z robotą nadążyli i na czas wszystko zebrali. Też mają, panie, siła kłopotów z częściami, ze sznurkiem. Ale robią co mogą, jeszcze narzekać za bardzo nie ma na co.

Dyrektor SKR w Wysokiem Mazowieckiem — **Tadeusz Roszkowski** jest bardzo zajęty. Nic dziwnego, roboty tyle, że nie wiadomo za co wpierw się brać. Rozpoczęły się już duże żniwa, a trzeba jeszcze skończyć zbiór traw nasiennych. Pozostało 14 ha. To niby niewiele, ale większość upraw wyległo, bez kombajnu ani rusz. Jak chłopaki się uwiną, to dziś skończą.

— Do koszenia żyta wyjechały wszystkie 4 wiązałki, jakimi dysponujemy. Biorąc pod uwagę powierzchnię do zbioru — nie jest to dużo.

Lepsze niż w poprzednich latach jest zaopatrzenie w części zamienne. Ale starania o nie rozpoczęto zaraz po zakończeniu ubiegłorocznych żniw. Opłaciło się. Gorzej jest ze sznurkiem. Na 200 ha, które mają skosić, sznurek zapewniono tylko na połowę. Reszta podobno w drodze.

W Kuczynie dziś drugi dzień żniw. Tu również kończą się jeszcze zbiory traw. Dwa kombajny wyjechały do Czesława Kamińskiego, Mirosława Siennickiego i Stanisława Szczygielskiego we wsi Żebry Wielkie. Niecała godzina i będzie po kłopocie. Kłopot dopiero się zacznie — mówi księgowa **Jadwiga Puchalska.** ZUM dysponuje jedną wiązałką, i musi zebrać żyto w 11 wsiach. Przydałyby się jeszcze ze dwie trzy.

W służbie rolnej w Ciechanowcu — pustka. Przesympatyczna panienka w księgowości widząc nasze zdumienie tłumaczy:

— Przecież dziś wolna sobota, nie wiedzą panowie o tym? Kierowniczka też człowiek pracy...

Wstępujemy do SKR. Zastępca dyrektora — **Andrzej Kruk** twierdzi, że sytuacja na żniwnym froncie wygląda prawie dobrze. Od pięciu dni na polach aż dudni. Jest trochę kłopotów z częściami zamiennymi, ale nie są to problemy nie do pokonania. Kończą się żniwa rzepakowe, właśnie wyjechał kombajn do Koców i Winnej. Tu również brakuje sznurka.

Dyrektor Kruk narzeka jeszcze na brak napojów chłodzących. Robią co mogą, by zaopatrzyć własnych żniwiarzy. Ale kłopotów jest z tym cała masa.

Lepiej sytuacja wygląda w Perlejewie. Tu napoje są systematycznie dostarczane. Rozliczeniowy — Lucjan Ziółkowski od 20 lat już pracuje w rolnictwie, ale takich problemów ze sznurkiem to jeszcze nie widział. Dostali 25 rolek na wiązałkę. Starczy na sześć dni, a co potem? W „centrali" obiecują, że wkrótce nadejdą nowe dostawy. Oby.

Według obliczeń pana Ziółkowskiego na terenie gminy jest około 140 wiązałek, 1 wysłużona ale jeszcze na chodzie „Wistula" i ze 300 kosiarek. Ten stan zapewne zadecydował o dużym tempie żniw w rejonie Perlejewa. Skoszono już ponad 30 proc. żyta. Rzeczywiście — koło wsi Pełch, Granne i Osnówka więcej na polach „dziesiątków" niż żyta na pniu.

Wracamy do Łomży. Robi się późno, chcemy jednak popatrzeć na przebieg żniw z drugiej strony miasta. Kierujemy się na Konarzyce. Jeszcze w granicach miasta, na przeciwko POM-u i tuż za zakładami ziemniaczanymi równymi rządkami stoją kopy żyta. W Konarzycach — mamy szczęście. Zastajemy prezesa SUM Łomża — **Adama Siewruka.** — Taka robota — tłumaczy. Trudno usiedzieć w biurze. Roboty przy żniwach limitują trochę braki sznurka. Dotychczas otrzymali 475 kłębków na 19 wiązałek. Dalsze 400 jest w drodze. Lepiej ze sznurkiem do pras zbierających. Nie brakuje również części zamiennych. Nie przewidujemy żadnych przestojów. Będziemy kosili również we wszystkie niedziele, póki jest pogoda.

Zapada zmrok. Z lustracji terenu wraca kierownik ZUM w Konarzycach — **Jerzy Galanek.** — Wszystko w porządku — melduje dyrektorowi.

W. KŁOSIŃSKI



Przejście przedsiębiorstw na własny rozrachunek mobilizuje załogi do większego wykorzystywania możliwości produkcyjnych. Eksportowy Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Ełku, mimo pełni sezonu, uruchomił linię rozlewni oleju jadalnego. Dziennie napełnia się do 30 tys. butelek.

Załoga licząca 550 osób pracuje w systemie trzyzmianowym. Nie ma tu potrzeby zwalniania pracowników, dyrekcja chętnie zatrudniłaby nowych. (zj)

Na zdjęciu: Janina Wnorowska i Urszula Cebelińska przy rozlewaniu oleju.

Fot. K. Świderski

Urząd—obywatel

Tajny życiorys?

Jak trudna bywa sytuacja interesanta, gdy w urzędzie nie przestrzegają prawa, przekonał się o tym p. Kamil R. z Łap, pracownik ZNTK. Przeszedł na emeryturę. Kolejowe organy emerytalne zaliczyły mu staż pracy od 1949 r. On zaś, jak twierdzi, pracował w ZNTK jeszcze w czasie okupacji i usiłował to udowodnić zeznaniami świadków. Ale Centralna DOKP nie dała wiary świadkom, albowiem... nie pokrywały się one z treścią życiorysu pracownika. Zainteresowany zasadnie wyjaśnia, że życiorys pisał jeszcze jako młody człowiek i być może nie podał tam wszystkich danych, które teraz mają tak istotne znaczenie. Prosił o udostępnienie mu życiorysu do wglądu, aby mógł się zorientować, na czym polegają rozbieżności, lecz mu jego własnego życiorysu nie pokazano. Czy takie postępowanie jest zgodne z prawem? — zapytuje.

Także w sprawach rentowych i emerytalnych mają zastosowanie przepisy kodeksu postępowania administracyjnego. Kodeks ten zawiera specjalny rozdział zatytułowany „Udostępnianie akt". Powiada się tam, że w każdym stadium postępowania organ administracji państwowej (w tym przypadku kolejowy organ emerytalny) obowiązany jest umożliwić stronie przeglądanie akt sprawy i sporządzanie z nich notatek i odpisów. Nie dotyczy to jednak akt objętych ochroną tajemnicy państwowej oraz takich akt, które organ administracji wyłączył ze względu na inny ważny interes państwowy. Życiorys napisany przez stronę z całą pewnością nie kwalifikuje się jako dokument objęty tajemnicą państwową lub dotyczący innego ważnego interesu państwa. Nie było zatem żadnych podstaw, aby odmówić stronie przejrzenia jej życiorysu napisanego przed 35 laty. Skoro jednak odmówiono, to należało to czynić, jak nakazuje prawo, w formie pisemnego postanowienia, które doręcza się stronie ze stosownym pouczeniem co do możliwości i trybu jego zaskarżenia. Tego też nie zrobiono, a zainteresowanego odesłano z niczym. Może jednak na kolei nie uznają za stosowne respektować KPA? W takim razie nie od rzeczy będzie przypomnieć, że obowiązujące także kolejowe organy emerytalne rozporządzenie z 1968 r. regulujące tryb postępowania w sprawach o świadczenia emerytalne wyraźnie nakazuje stosować przepisy KPA w sprawach dotyczących m.in. udostępniania akt stronom.

Wygląda na to, że kolej aż z naruszeniem prawa chroni tajemnicę życiorysów swych pracowników przed... nimi samymi. Dla jakich „wyższych" racji to czyni?

(zm)

Plusy i minusy

Rolniczy mianownik

Wspólny mianownik? Co on oznacza w rolnictwie? Do czego jest potrzebny? Jak go obliczać? Dlaczego nie stosujemy go w praktyce? Pytania wciąż aktualne.

WSZELKIE ZMIANY wywołują kontrowersje. Nawet te najsłuszniejsze i korzystne dla obu stron. Nawet te konieczne. Wszystko zależy od tego z jakiego punktu widzenia patrzymy na problem. Na początku tego roku groziła nam przerwa w dostawach chleba. Sama myśl o takiej ewentualności budziła niepokój. Dostawcy zagraniczni zawiedli. Jeszcze raz okazało się, że wielka polityka decyduje o rozwiązaniach handlowych. Zerwać umowy, cofnąć dżentelmeńskie słowo, poszantażować, zmuszać partnera do daleko idących zmian, wywierać presję w trudnej dlań sytuacji. Wszystkie chwyty — w pewnych okolicznościach — są dozwolone, nawet te pozbawione logiki i brutalne. W dodatku nasi producenci nie realizowali umów, tłumacząc, że hodowla zżera im zboże do ostatniego ziarnka, albo że w ten sposób przechowują „twardą walutę". Zapasy mąki topniały, szukano różnych rozwiązań. I co byśmy nie powiedzieli o szczegółach, nieprzerwane dostawy pieczywa do sklepów były sukcesem rządu.

JEDNAKŻE SPRAWA jest nadal aktualną. Zaczynamy duże żniwa. Wkrótce zakupimy chleb z nowej mąki. Nie będzie, przynajmniej w najbliższej przyszłości, jakichkolwiek zaburzeń na rynku. A w perspektywie? Trudno ukrywać, że w nowym sezonie mogą pojawić się znów trudności i kłopoty. Można jedynie przypuszczać, że już nie w tak drastycznej formie, jak w ostatnich miesiącach. Wierzymy w dobrą wolę naszych producentów. Liczymy na uzupełniający import, zwłaszcza pasz. Stawiamy na uczciwość partnerów i handlowy interes. Mamy plany intensyfikacji produkcji zbożowej w kraju. Niech co roku wydajność wzrasta o kwintal, dwa kwintale. To jest realne. To jest konieczne. To pozwoli nam rozsupływać gordyjski węzeł w gospodarce i zaopatrzeniu.

TEGOROCZNE ZBIORY powinny przekroczyć 20 mln ton, z czego jedną czwartą musimy skupić na chleb i przetwory zbożowe. Teoretycznie rzecz biorąc jest to niedużo, bo przecież przy pełnym wykonaniu planu trzy czwarte ziarna pozostanie na wsi jako pasza dla zwierząt gospodarskich. Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że w ostatnim sezonie skupiliśmy w kraju niewiele ponad 2 mln ton zboża, co wystarczało na pokrycie potrzeb ludności mniej więcej w ciągu... czterech miesięcy. Są wsie i całe gminy, gdzie dostarcza się więcej chleba i mieszanek treściwych, niż wynosi skup ziarna. Nie chodzi tu o rejony uprzemysłowione, ale wybitnie rolnicze, gdzie ludność utrzymuje się głównie z pracy na roli. Czy nie jest to nonsens ekonamiczny? — takie pytanie powtarzało się w tysiącach rozmów i dyskusji.

CZY FAKTYCZNIE jest to absurd? W pewnym sensie — tak. Ale zawsze trzeba być ostrożnym w formułowaniu poglądów. Polska nie ma żadnych problemów z produkcją ziarna na chleb. Są kłopoty z pokryciem potrzeb paszowych. Oznacza to, że istnieją dysproporcje między poziomem hodowli a produkcją pasz (nie tylko zboża). Trzeba więc znać dokładnie sytuację, by stawiać diagnozy i proponować rozwiązania. Rolnik — przynajmniej teoretycznie — jest w sytuacji „podbramkowej". Chce czy nie bardzo chce — musi sprzedać nadwyżki swej produkcji. Z tego przecież żyje, to jest podstawą egzystencji jego rodziny, z tego czerpie środki na rozwój warsztatu pracy. Przez pewien czas, jak to często było w pierwszych miesiącach br., może opóźniać dostawy, co jest skutkiem nie tyle rozsądku ile podszeptów, płynących z różnych źródeł, a także oczekiwania na korzystniejsze warunki. Tucznik może zostać w chlewni dwa, trzy miesiące dłużej, ale później hodowca widzi sam, że na tym tylko traci, a tracić nikt nie chce i nie może. Po to przecież pracuje się, by zarobić, a nie po to, by dokładać i cieszyć się, że „ja nic z tego nie mam, ale rząd też będzie miał kłopoty". W takim rozumowaniu nie ma przecież żadnej logiki.

NO DOBRZE — kupujemy od rolników owe 5 mln ton zbóż. Liczymy, że wystarczy i na chleb i na pasze. Czy rzeczywiście? Fachowcy twierdzą, że w tym roku niezrekompensowanie tego przez dostawy pasz treściwych, spowodowałoby zmniejszenie produkcji mięsa o 400 tys. ton, a w konsekwencji trzeba byłoby podjąć decyzję o zmniejszeniu przydziałów kartkowych. To nie wchodzi w rachubę! Musimy kupić w tym sezonie więcej zboża, a jednocześnie trzeba importować pasze, by utrzymać hodowlę na dotychczasowym poziomie. Na tym polega rozsądek postępowania. Dostawy zboża są więc powiązane z przydziałami mieszanek przemysłowych, lub koncentratów.

DLATEGO TRZEBA NAM stosować wspólny mianownik w ocenie efektywności gospodarowania i towarowości rolnictwa. Przeliczajmy wszystkie rodzaje produkcji na jednostki zbożowe i niech to stanowi kryterium oceny gospodarstw.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Węgierskie dzieci w Zakopanem

W czasie pamiętnej powodzi w woj. płockim z pomocą rodzinom dotkniętym klęską pospieszyli także przyjaciele naszego kraju — Węgrzy. W tym roku z górą dwa tysiące dzieci powodzian z woj. płockiego przebywało na wypoczynku w węgierskim ośrodku pionierów w miejscowości Zanka. W rewanżu władze polskie zaprosiły na wypoczynek w góry wychowanków węgierskich domów dziecka.

W zakopiańskim Państwowym Domu Wczasów Dziecięcych „Krakus" dobiega końca drugi turnus kolonii, w której uczestniczyła ponad 30-osobowa grupa dziewcząt i chłopców z Węgier. W sierpniu przyjadą na dwa turnusy następne grupy dzieci węgierskich. (PAP)

Suche lato?

Po kilku kolejnych deszczowych lipcach — tegoroczny lipiec odznacza się znacznie mniejszą ilością opadów. Jak informuje dr **Danuta Kuziemska** z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w rejonie Warszawy opady od 1 do 25 b.m. nie przekroczyły 8 mm — gdy lipcowa norma dla tej części kraju wynosi ok. 80 mm. Niewielkie ilości deszczu notowały w tym czasie sąsiednie stacje — w Płocku i Siedlcach. Duży niedobór opadów wystąpił w północno-zachodniej części kraju — natomiast deszcze padały na południowym zachodzie — gdzie miały miejsce nawet lokalne wylewy rzek. Inny deszczowy pas pojawił się na północy kraju — od Szczecina przez Lębork i Gdańsk do Kętrzyna.

Deficyt opadów występuje we wschodniej i centralnej części kraju. Na południowym wschodzie zaznaczył się on już w czerwcu. W rejonie Przemyśla, Zamościa i Terespola czerwcowe opady były mniejsze o połowę. Również i w lipcu było w tym rejonie mniej deszczu niż normalnie.

Na terenach o zmniejszonej ilości opadów występują lokalne wyspy deszczu. Są to gwałtowne opady o charakterze burzowym. Tak np. w Kętrzynie jedna tylko krótka burza dała aż 37 mm opadu — tj. znacznie więcej niż spadło w ciągu 25 dni lipca w sąsiednich rejonach. (PAP)

PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTOWO-TRANSPORTOWE BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w EŁKU

INFORMUJE, że z dniem 1 lipca 1982 r.

przyjęło nazwę:

PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTOWO-TRANSPORTOWE ROLNICTWA i GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ „TRANSROL" w Ełku, ul. Suwalska 84

Prosimy zainteresowane przedsiębiorstwa o uwzględnienie powyższej zmiany w dalszej współpracy w zakresie świadczonych usług sprzętowo-transportowych.

k 2844-1

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH w Ełku, ul. Gen. W. Sikorskiego 7, tel. 33-23

przedłuża okres rekrutacji

do klas I-szych na rok szkolny 1982/83:

1. **do Zasadniczej Szkoły Budowlanej na kierunek:**
   – murarz,

Nauka trwa 3 lata.

O przyjęciu decyduje kolejność złożenia dokumentów, którego termin upływa 15.VIII.82 r.
Uczniowie Zasadniczej Szkoły Budowlanej otrzymują wynagrodzenie miesięczne:
– w kl. I do 850 zł + 1.160 zł rekomensaty,
– w kl. końcowych do 2.400 zł + 1.160 zł rekompensaty oraz inne świadczenia zgodnie z Kodeksem Pracy.

Uczniom zamiejscowym zapewnia się miejsca w internacie.

2. **Do 3-letniego Technikum Budowlanego na podbudowie programowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej na kierunek:**
   – budownictwo ogólne.

Warunkiem przyjęcia jest pozytywny wynik egzaminu wstępnego, o terminie którego kandydaci będą poinformowani.
Uczniom zamiejscowym zapewnia się miejsca w internacie.

3. **Do Technikum Budowlanego dla Pracujących – budownictwo ogólne – nauka trwa 3 lata.**
4. **Do Policealnego Studium Zawodowego dla Pracujących**
   – budownictwo ogólne – nauka trwa 2 lata.

Sekretariat szkoły przyjmuje dokumenty codziennie w godz. od 7 do 15 z wyjątkiem sobót i dni świątecznych.

k 2649-00

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO

fasty w BIAŁYMSTOKU ul. Przędzalniana 8

ZATRUDNIĄ:

Kobiety i mężczyzn na przyuczenie do pracy w zawodach włókienniczych
oraz mężczyzn na stanowiskach:
– ślusarz
– tokarz
– murarz
– blacharz-dekarz
– hydraulik
– wartownik Straży Przemysłowej

kobiety na stanowisku:
– sprzątaczka.

Wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami. Zakład przyjmuje ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia.
Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się w Dziale Osobowym i Szkolenia Zawodowego, pokój Nr 32.
Osobom zamiejscowym Zakład zapewnia zakwaterowanie w kwaterach prywatnych za częściową odpłatnością.

k 2575-0

PZU informuje:

Premiowa polisa PZU

Dorocznym już zwyczajem wśród dzieci urodzonych w kwietniu i zgłoszonych przez rodziców do ubezpieczenia (wpłynęło 106 wniosków), została wylosowana w dniu 9.VII.1982 r. premia w formie bezpłatnej polisy na sumę 30.000 zł. Taką polisę ufundowaną przez Oddział Wojewódzki PZU w Białymstoku, otrzyma Tomasz Jakubowski, którego rodzice Krystyna i Leszek Jakubowscy zamieszkują w Białymstoku ul. Bema 89 „A" m. 9.

Za dwadzieścia lat jego „posag" wzrośnie z 30.000 zł do 69.000 zł i tę sumę otrzyma p. Tomasz.

SERDECZNIE GRATULUJEMY MAŁEMU TOMASZKOWI I JEGO RODZICOM.

Pozostałym dzieciom urodzonym w kwietniu br. i zgłoszonym przez rodziców do ubezpieczenia Państwowy Zakład Ubezpieczeń opłacił składki za 3 miesiące tj. za maj, czerwiec i lipiec br.

Dzieci te mogą otrzymać za 20 lat sumę ubezpieczenia 57.000 zł, pod warunkiem dalszego systematycznego opłacania składki przez rodziców.

W województwie białostockim rodzice zawarli ponad 20 tysięcy ubezpieczeń zaopatrzenia dzieci, z tego w 30 proc. rodzice zamieszkujący na wsi.

Sądzimy, że ubezpieczenie to niewątpliwie mniej znane na wsi niż w mieście wzbudzi większe zainteresowanie wśród młodych małżeństw w szczególności rolników.

k 2868-0

USŁUGI

NAPRAWA — WPHW TELEWIZORÓW: Warszawska 79, tel. 959, 414-609 Narewska 6, tel. 257-70 Olejniczaka (pawilon) tel. 293-13 RADIOODBIORNIKÓW, magnetofonów, gramofonów: Warszawska 79, tel. 414-682 Narewska 6 Olejniczaka (pawilon) Lipowa 45, tel. 223-06 oraz sprzętu nietypowego i zagranicznego Mickiewicza 25, tel. 314-56 elektronika samochodowa.
k 2602-0

NAPRAWY — WPHW SPRZĘTU gospodarstwa domowego Sienkiewicza 42, tel. 956, 333-48 wewn. 2 Krakowska 17, tel. 211-57 Mickiewicza 25, tel. 314-56 URZĄDZEŃ gazowniczych i rowerów. Instalacje pralek, urządzeń gazowniczych Krakowska 17, tel. 211-57 INSTALACJE anten indywidualnych i zbiorowych, radiotelefonów, nagłośnień, Al. 1 Maja 29, tel. 319-20.
k 2603-0

ANTENY instaluję. 287-32 Kuryło.
g 6120-0

POGOTOWIE telewizyjne, 208-12. Inż. Sakowski.
g 4785-0

NAPRAWA telewizorów, 412-328. Drozdowski.
g 5625-0

NAPRAWA telewizorów — 324-72. Mieldzioć.
g 5651-0

NAPRAWA telewizorów — 366-35 Wydra.
g 5652-0

NAPRAWA radzieckich telewizorów kolorowychh 353-52. Matczyński.
g 5672-0

GARAŻE, ogrodzenia, balustrady wykonuję. Bondzia, Wasilkowska 38.
g 6396-0

NAPRAWA — mechanika pojazdowa. Inż. Pankiewicz. Wasilków, Polna 3, tel. 410-752.
g 6056-00

NAPRAWA maszyn do szycia wszystkich klas i kuśnierskich. Kol. Fasty 177. Bajko (przy szosie ełckiej).
g 6414-1

PORCELANOWE fotografie nagrobkowe — poleca Fotolaboratorium inż. Szałkowski, 17-100 Bielsk Podlaski, Mickiewicza 25.
p 1178-0

LOKALE

POKÓJ odstąpię. Białystok, ul. Romantyczna 5.
g 6381-1

POKÓJ z kuchnią — wynajmę. Białystok, ul. Pazińskiego 16.
g 6404-1

ODSTĄPIĘ pokój panom. Kawaleryjska 56.
pr g 6067-1

DWIE pracujące panie poszukują niekrępującego pokoju. Oferty: Biuro Ogłoszeń „6409".
g 6409-1

PAN poszukuje pokoju. Oferty: Biuro Ogłoszeń „6410"
g 6410-1

M-4 własnościowe — sprzedam. Tel. 206-67.
g 6391-1

M-3 (53 m kwadr.) w Gliwicach zamienię na podobne lub mniejsze w Białymstoku. Tel. 410-873.
g 6383-1

MIESZKANIE spółdzielcze 60 m w centrum Katowic zamienię na podobne w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń „6398".
g 6398-00

M-3 w Szczecinie zamienię na podobne w Białymstoku. Szczepan Lipiec, Romanowce 16-508 Smolany woj. suwalskie.
Sg 5791-1

SAMOCHODY

„FIATA" 125p (1977 r.) — sprzedam. Białystok, ul. F. Kona 64.
g 6386-1

SILNIK „Fiat" 125p 1300 kompletny — sprzedam. Ul. Reymonta 16 (po godz. 16).
g 6408-1

„POLONEZA" (rok 1980) — sprzedam. Tel. 222-17 (po czternastej).
g 6424-1

„NYSĘ" 501 sprzedam. Kowalewski, Dowspuda, 16-420 Raczki (po szesnastej).
Sg 5792-1

SAMOCHÓD „Syrena" 104 z bagażówką — sprzedam. (Jasionówka, ul. Rynek 9). Wiadomość — Kakareko, Białystok, ul. Pionierska 10.
g 6377-1

NADWOZIE „Skody" 100 do naprawy — sprzedam. Tel. 287-91.
g 6403-1

„TARPANA" — sprzedam Białystok, Hetmańska 32.
g 6375-1

„WARTBURGA" 353 (1972 rok) — sprzedam. Łapy, ul. Goździkowska 4.
g 6371-1

NOWY silnik ze skrzynią do „Żuka" — sprzedam. Wiadomość: 18-114 Brzozowo Stare 13, woj. białostockie.
g 6376-1

„ŻUKA" skrzyniowego, stan dobry — sprzedam. Dojlidy Górne, Białostocka 14.
g 6374-1

„ŻUKA", „Fiata" 126 (82 r.) — sprzedam. Białystok, Stalingradzka 3.
g 6387-1

PRACA

PRACOWNIKÓW budowlanych, malarza (rencistów), uczniów zawodu — zatrudnię. Drausal, tel. 323-62.
g 6392-1

TOKARZA zatrudnię. Zakład ślusarski. Choroszcz, ul. Ogrodowa 2. Krysiewicz.
g 6388-0

POTRZEBNA opieka do 3-letniego dziecka. Białystok, Chrobrego 18/68.
g 6421-1

ZGUBY

UKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia nr H 443361 na nazwisko Nosorowski Michał.
g 6405-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia H 458223. Miszczuk Aleksander.
g 6423-1

SKRADZIONO wkładki zaopatrzenia seria H 628617, H 628618. Leszczyńska Zofia, Krzysztof.
g 6415-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia H 566539. Dąbrowska Teresa.
g 6413-1

ZGUBIONE zostały wkładki zaopatrzenia Ae nr 331262 Pasiewicz Wiesław, seria Ae nr 331261 Pasiewicz Eliza.
p 1483-1

ZAGUBIONO wkładkę zaopatrzenia seria H nr 714349 na nazwisko Kononiuk Elżbieta.
p 1479-1

W DNIU 12 czerwca została zagubiona wkładka zaopatrzenia, seria H numer 917915 na nazwisko i imię Kuczyńska Efrozynia.
p 1516-1

W DNIU 24.VI.82 r. została skradziona wkładka zaopatrzenia H 788400. Horczak Waldemar.
p 1515-1

ZGINĘŁA wkładka zaopatrzenia seria Ae nr 166888 na nazwisko i imię Karaś Danuta.
p 1474-1

W DNIU 27.IV.1982 r. zgubiona została wkładka zaopatrzenia seria H nr 760669 na nazwisko i imię Sawczuk Maria.
p 1521-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Giżycku ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY I, II na sprzedaż samochodu Star typ A-29, nr inw. R-I/3/6 SUA 723 H. Rok budowy 1978, nr fabryczny 71323, nr silnika 02709.

Cena wywoławcza 281.424.

Przetarg odbędzie się w dniu 10.VIII.1982 r. w Zakładzie Usług Mechanizacyjnych w Spytkowie o godz. 10. W razie nieodbycia się I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w przeddzień przetargu w kasie SKR Giżycko, ul. Daszyńskiego 9 lub na konto BGŻ Giżycko 879130-5047. Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K 2690-1

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA TUCZU ZWIERZĄT w Orzechówce woj. łomżyńskie, gmina Rajgród ogłasza II PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzęt rolniczy:

L.p.	Nazwa i typ maszyny	Cena wywoławcza
1.	Ciągnik „Ursus" C-360	186.000
2.	Ciągnik „Ursus" C-360	186.000
3.	Ciągnik „Ursus" C-360	180.300
4.	Przyczepa samozbierająca T-010	105.200
5.	Ładowacz „Cyklop" T-412	62.500
6.	Ładowacz „Cyklop" T-412	90.000
7.	Deszczownia 1VD8/8-2SL	97.000
8.	Przyczepa D 47 A	19.200

Przetarg odbędzie się dnia 10 sierpnia 1982 r.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie gospodarstwa w Woźnejwsi.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
Za wady ukryte sprzętu RSTZ nie ponosi odpowiedzialności. K 2787-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w JUCHNOWCU ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:
— samochodu marki „Żuk", nr rej. BKA 512 R, nr silnika 01756, nr podwozia 211630, rok prod. 1975, cena wywoławcza — 53.750 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 sierpnia 1982 r. o godz. 10.
Z chwilą niedojścia do skutku I przetargu (brak nabywców) spółdzielnia ogłasza II przetarg o godz. 12.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium najpóźniej w przeddzień przetargu w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w Banku Spółdzielczym w Juchnowcu na konto NBP III Oddział Białystok Nr 5034-677.
Samochód można oglądać codziennie w garażu Gminnej Spółdzielni od godz. 8 do 12.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K 2480-1

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy, które wystąpią:
— 29—30.07.82 r. w godz. 8—14 w Dąbrówkach I i II, Studzianki I, II, III, Studzianki Tucz. Zwierząt, Pólko k.Supraśla, Ożynnik kol., Zapieczki, Zapieczki kol., Sadowy Stok, Jałówka k.Supraśla, Supraśl, ul. Podsupraśl;
— 2.08.82 r. w godz. 8—14 w Nowodworcach;
— 3—4.08.82 r. w godz. 8—14 w miejscowościach: Ożynnik kol., Zapieczki kol., Sadowy Stok i Jałówka k.Supraśla;
— 31.07.82 r. w godz. 8—16 w Choroszczy, ul. Szkolna, Mickiewicza, Białostocka, Branickiego, Sienkiewicza.
W/w wyłączenia spowodowane są koniecznością konserwacji urządzeń energetycznych. Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne tel. 991. K 2719-1

RÓŻNE

ENCYKLOPEDIĘ Powszechną 4-tomową oraz wózek dziecięcy ze spacerówką — sprzedam. Białystok, Aleja 1 Maja 24 m. 26.
g 6379-1

AMATOROWI VW Scirocco — sprzedam. Tel. 41-42-32.
g 6418-1

MOTOCYKL WSK-175 — sprzedam. Białystok, Stołeczna 14 „C", m. 2. Cimoszko.
g 6368-1

„JAWĘ" 250 — SHL 175 oraz palmę — sprzedam. Wiadomość: Mieszka I 10/48.
g 6422-1

TAKSOMETR „Hallda" — sprzedam. Białystok, ul. Wasilkowska 45 m. 30.
g 6419-1

SPAWARKĘ — sprzedam. Antoniukowska 15 A/73. g 6389-1

MASZYNOWE krosno tkackie do wyrobu dywanów sprzedam oraz przyjmuje zamówienia. Stary Folwark 20 woj. suwalskie.
Sg 5794-1

KUCHENKĘ gazową 4-palnikową — sprzedam. Tel. 218-54.
g 6395-1

90 m płytki podłogowej skałodrzewnej — sprzedam. Uhowo, ul. Szkolna 19.
g 6407-1

MATERIAŁY budowlane, pustaki betonokomórkowe oraz stal i cement — sprzedam. Hryniewicze 26, koło Białegostoku. Dermiaha.
g 6382-1

DOM drewniany z zabudowaniami oraz piec do centralnego 108 l sprzedam. Tryznowski Marian, Wólka Poduchowna 8, gm. Wasilków 16-010, Białystok.
g 6393-1

DOM — sprzedam. Wiadomość: Białystok, ul. Skorupska 40 m. 2. Zembrowski. g 6394-1

PLAC z rozpoczętą budową połowy bliźniaka — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń „6378".
g 6378-1

PLAC około 2000 m pod budowę domu lub dom w stanie surowym w Białymstoku — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń 6373.
g 6373-1

GOSPODARSTWO rolne o pow. 6 ha ze zbiorami i budynkami — sprzedam. Wieś Ogrodniczki Supraskie 41. Matejczuk Władysław.
g 6380-1

GOSPODARSTWO 16-hektarowe blisko Olecka — sprzedam. Wiadomość: Babki Oleckie, Pietura Jerzy. p 1457-00

DZIAŁKĘ budowlaną w Białymstoku — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń „6411".
g 6411-1

GOSPODARSTWO rolne o powierzchni 13 ha, w tym 4,5 ha lasu, zelektryfikowane, 1 km od przystanku PKP — sprzedam z powodu starości. Kol. Simuny, poczta Simuny, woj. białostockie. Głowacka Felicja.
g 6416-1

CIĄGNIK C-360 400 Mtg — sprzedam. Stary Kornin 66, gmina Dubicze Cerkiewne. Oksentiuk.
g 6417-1

KOMBAJN „Vistula" — sprzedam. Krutul Leon, zam. Olszanka, 16-140 Korycin. g 6401-1

Wszystkim, którzy okazali pomoc i serce w ciężkich dla nas chwilach, uczestniczyli w obrzędach pożegnalnych i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku nasza kochaną

Córkę, Siostrę, Żonę i Mamusię
Janinę Leszczyńską-Wielkopolan

bardzo serdeczne podziękowanie składa pogrążona w smutku Rodzina.
g 6412-1

Wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu

Żony
Kol. STANISŁAWOWI GRABOWSKIEMU

składają: pracownicy Biblioteki Pedagogicznej i Inspektorat Oświaty i Wychowania w Łapach.
k 2862-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu długoletniego głównego księgowego ZOAPL

Kazimierza Rogowskiego

składają: Zarząd i współpracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska" w Białymstoku.
k 2866-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Koleżance HELENIE KRAJEWSKIEJ

z powodu śmierci

Ojca

składają: Zarząd i współpracownicy WZKiOR w Suwałkach.
k 2860-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Ob. SABINIE TUMAS

z powodu zgonu

Matki

składa: Dyrekcja i współpracownicy Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Białymstoku.
k 2869-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. HONORACIE KRUAZE

z powodu zgonu

Siostry

składają: Dyrekcja oraz współpracownicy PZL „Cezal" w Białymstoku.
k 2865-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im Al. Węgierki — nieczynny.

Białostocki Teatr Lalek — przerwa urlopowa.

KINA

„Pokój" — „Anna i wampir", prod. polsk., kol. (od lat 18), godz. 16.30 i 20 (ostatnie dni).

„Ton" — „Narodziny gwiazdy", prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 14.30, 17.15 i 20.

„Syrena" — „12 prac Asterixa", prod. franc. (b.o), godz. 10.30 i 13; „Hallo Szpicbródka", prod. polsk., kol. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20 (ostatni dzień).

„Studio" — „Lot nad kukułczym gniazdem", prod. USA, kol. (od lat 18), godz. 15, 17.30 i 20.

„Forum" — Kino wakacyjne: „Bajka o carze Sałtanie, prod. radz. (b.o), godz. 11; „Dick i Jane", prod. USA (od lat 15) godz. 17.30.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Goń mnie aż cię złapię", prod. franc. (od lat 15).

Dąbrowa Białostocka — „Odrażający, brudni, źli", prod. włosk. (od lat 18).

Hajnówka — „Postrzyżyny", prod. CSRS (od lat 15).

Mońki — „Mandingo", prod. włosk.-USA (od lat 18).

Siemiatycze — „Znachor", cz. I i II, prod. polsk. (od lat 12).

Sokółka — „Gang Olsena wpada w szał", prod. duńsk. (od lat 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Piątek nie świątek", prod. CSRS (b.o.).

Łomża „Październik" — „Cudze pieniądze", prod. franc. (od lat 15).

Grajewo — „Rój", prod. USA (od lat 12).

Kolno — „Wielki sen", prod. ang (od lat 15).

Wysokie Mazowieckie — „Ostatni raz" prod USA (od lat 15).

Zambrów — „Milczący wspólnik" prod kanad (od lat 18)

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Wierna żona", prod. franc. (od lat 18).

Suwałki „Kultura" — „Saturn 3", prod. ang. (od lat 12).

Augustów — „Walentyna", prod. radz. (od lat 15).

Ełk „Orzeł" — „Lipcowe spotkanie", prod. CSRS (od lat 15).

Ełk „Polonia" — „Czas Apokalipsy", prod. USA (od lat 18).

Ełk „Zorza" — „Rewolwer", prod. włosk (od lat 18).

Giżycko — „Znachor", cz. I i II, prod. polsk. (od lat 12).

Gołdap — „Alicja", prod. polsk.-ang.-belg. (od lat 12).

Mikołajki — „Aż rozłączy nas śmierć", prod. NRD (od lat 18).

Olecko — „Dziewczyna z reklamy", prod. włosk.-USA (od lat 18).

Orzysz — „Czarcie legowisko", prod. radz. (od lat 12).

Pisz — „Rdza", prod. polsk. (od lat 15).

Ruciane-Nida — „Narzeczona", prod. NRD (od lat 15).

Sejny — „Zasady domina", prod. USA (od lat 15).

Węgorzewo — „Bitwa o Midway", prod. USA (od lat 12).

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19 w niedziele w godz. 10—16. Wystawa czasowa: 25 lat badań archeologicznych w Polsce północno-wschodniej.

Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—15, w niedziele w godz. 10—16.

Ekspozycja Wnętrz (pałac w Choroszczy) czynny w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—16.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych) w godz 10—17, w niedziele w godz 10—16.

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—16. Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć".

Punkt Muzealny Reduta Obrony Białegostoku, Wysoki Stoczek — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, czwartków) w godz. 10—16, w pierwszą i drugą sobotę oraz trzecią i czwartą niedzielę miesiąca w godz. 10—15.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne: środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzecza Narwi Środkowej; Wystawa czasowa: Wytwórczość domowa — „Kurpiowska Puszcza Zielona".

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16 w niedziele i święta w godz. 11—19.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17. Ekspozycja czasowa: „Plakat ruchu robotniczego" (ze zbiorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w W-wie).

Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA, ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—17. Wystawa malarstwa i rysunków A. Mazurkiewicza z Wrocławia.

Galeria „ART" — czynna codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 11—18. Wystawa malarstwa, wyrobów ze srebra i biżuterii mosiężnej okręgu białostockiego warszawskiego, lubelskiego i łódzkiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—18, soboty i niedziele w godz. 13—16. Wystawa czasowa: „Warszawska grafika barwna" (ze zbiorów CBWA w Warszawie)

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—16. Wystawa fotografii dokumentacji historycznej „Harcerstwo polskie w latach 1911—1945".

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00; 1.07 Muzyka nocą; 4.05 Dzień dobry pierwsza zmiano; 5.05 Zielone studio; 5.59 Komunikat dla górnictwa; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.40 Prognoza pogody dla rybaków; 6.42 Muzyka na dzień dobry; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka na dzień dobry; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 9.00—11.55 Lato z Radiem; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.40 Prognoza pogody dla rybaków; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców: 13.20 Muzyczne wycinanki; 13.30 Autorzy piosenki polskiej; 13.55 Studio relaks; 14.05 Propozycje do listy przebojów; 14.50 Wiersze Laszlo Nagya; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.10 Dzień w Polsce; 17.15 Koncert dnia; 18.05 Czas refleksji; 18.30 Muzyka w hiszpańskim kostiumie; 19.30 Z naszej fonoteki; 20.05 Kalejdoskop dnia; 20.30 Koncert życzeń; 20.58 Komunikaty Totalizatora Sportowego; 21.00 Komunikat energetyczny; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 22.10 „Ciemna słodycz" — słuch.; 22.50 Śpiewa zespół „Lombard"; 23.40—23.59 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 18.30, 21.30, 23.50; 8.30 „Pożegnanie z bronią" — fragm. pow.; 8.45 Aktualności; 8.55 W kilku taktach, w kilku słowach; 9.00 Informacje o programie; 9.05 Język niemiecki dla zaawansowanych; 9.20 Na życzenie słuchaczy; 9.35 O twórczości dla dzieci; 10.00 Teatr Trzech Pokoleń; 10.25 Soliści i kameraliści; 11.00 Hej lato, lato; 11.35 Komentarz zagraniczny; 11.40 Rytmy ludowe Peru; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 Od A do Z polskiej piosenki; 12.30 Postawy i wzory; 12.45 Słownik pojęć politycznych; 13.00 Wielcy wykonawcy małych form; 13.25 Informacje o programie; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Więcej, lepiej, nowocześniej; 14.00 Album operowy; 14.30 „W szklanej klatce" — odc. pow.; 14.50 Nowa fala francuskiej muzyki rozrywkowej; 15.40 Ludzie i ich pasje; 16.00 Muzyczne intermezzo; 16.20 Publicystyka naukowa; 16.45 Takie będą Rzeczypospolite; 17.00 Tylko dwie godziny; 19.00 Kompozytor tygodnia; 19.35 Świat baśni; 20.00 Najpiękniejsza jest muzyka polska; 20.45 J. S. Bach; 21.00 Recital wieczoru; 21.40—23.50 Wieczór literacko-muzyczny; 21.40 „Co w sercu człowiek ma, ręce chcą robić"; 22.00 Słuchacze o kulturze; 22.10 W kręgu wielkiej symfoniki; 22.55 „Pamiętniki chłopów" — proza; 23.05 Z historii rock and rola; 23.50 Poezja na dobranoc.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 8.45 „Włóczywoda" — odc. pow.; 9.03 Zaczynamy we dwoje: 10.00 Wakacje z przebojem; 11.00 Wakacje ze swingiem; 11.40 Prosto z kraju; 12.00 W tonacji Trójki; 13.00 „Czy powiemy prezydentowi?" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Lato w filharmonii; 15.03 Omówienie programu popołudniowego i wieczornego; 15.05 Big-beat — czyli rock po polsku; 19.00 Sceny z życia cyganerii — odc. pow.; 19.30 Mała letnia suita; 19.50 „Włóczywoda" — odc. pow.; 20.00 Katalog nagrań; 20.40 Jerzego Adamskiego rozważania o krytyce inteligencji; 21.00 Folk — muzyka włóczęgów i poetów; 21.27 Stanisław Ignacy Witkiewicz; 21.45 Godzina jazzu; 22.45 24 godziny w 10 minut; 23.55—24.00 Północ poetów.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 10.00, 12.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.30; 6.05 Polskie tańce ludowe; 6.30 Program lokalny; 8.00 Poranna serenada; 8.35 Quod libet; 9.00—10.00 Przerwa w emisji programu; 10.05 Opera przez wieki; 10.30 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii; 11.00 Środa literacka; 11.30 Muzyka różnych narodów; 12.05 Wakacje z muzyką; 13.00 Środa literacka; 13.15 Relaks w stereo; 14.30 Chór Kolegium Królewskiego w Cambridge; 15.05 Środa literacka; 15.30 Popołudnie melomana; 17.05 Program lokalny; 18.30 Środa literacka; 19.05 Płyta dnia — „Trzy strony na żywo"; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.10 Klub stereo; 22.50 Nocne divertimento; 23.40 Głosy, instrumenty, nastroje.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Kurier Poranny; 7.30 Gwiazdy, rytmy, nastroje; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 Synkopujące orkiestry; 17.25 Katastrofa czy wielkie pieniądze — kom. S. Kuraka; 17.35 Żanna Biczewska — stereo; 17.50 „Las" przeszkadza Hajnówce; 18.05 Fonograf — mag J. Papaja.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.50 Żniwa 82
9.00 Teleferie
10.00 Jak wprowadzać reformę gospodarczą
16.10 NURT
16.40 Program dnia
16.45 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.00 Dziennik
17.30 „Janosik"
18.15 „Od melodii do melodii"
18.30 Wieczorynka
19.00 „Ułańskie wspomnienia" — program wojskowy
19.30 Dziennik
20.15 Rolnicze rozmowy
20.25 „Potwarz" — węgierski film fabularny
22.00 „Moje miejsce na ziemi"
22.20 Dziennik
22.45 Wieczory lipcowe

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Telewizja Szczecin na antenie dwójki
18.30 Festiwal polskiego malarstwa współczesnego
18.40 Wspomnienia o malarzu
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik
20.00 Telewizja Katowice na antenie dwójki
20.40 „Interpelacje i decyzje"
20.55 Z cyklu „debiuty"
21.15 Zawody jeździeckie w skokach o puchar TV Katowice
21.50 VII konkurs piosenki czeskiej i słowackiej — Ustroń 82
22.15 Studio wielostronne

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Dziennik
6.45 — Filmy animowane
7.15 — Horyzont
8.15 — Klub podróży i przygody
12.50 — Filmy dokumentalne z krajów socjalistycznych
13.30 — Koncert piosenki radzieckiej
13.55 — Język rosyjski — pogadanka
14.25 — Film dokumentalny
15.15 — Gra kwartet rosyjskich instrumentów ludowych
15.30 — Odezwijcie się, trębacze!
16.15 — Program naukowy
16.45 — Dziś na świecie
17.00 — Na budowie BAM-u
17.30 — Z kamerą przez świat
19.00 — Dziennik
19.35 — Sprawdzian dla dorosłych — cz. II
20.10 — Dziś na świecie
20.25 — Międzynarodowy Festiwal Muzyki Ludowej na Kubie

Ciąg dalszy programu z telewizji białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 410-700 i 990: ambulatorium ogólne, ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

Informacja służby zdrowia — tel. 410-605.

Pogotowie MO — tel. 997.

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03, Giżycko — 24-56, Ełk — 33-00, Łomża — 46-24.

Straż Pożarna — tel. 998.

Pogotowie Elektryczne — tel. 991.

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53.

Apteka 05-006 ul. Malmeda 12, tel. 362-51.

Informacja o lekach — tel. 219-04

Informacja o lekach z importu — 310-61.

SZPITALE DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny, laryngologia, chirurgia, reanimacja.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12, tel. 365-29 i 335-10.

DYŻURY SZPITALI w dniu 28.VII.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położniczy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny p/Gruźliczy ZOZ ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, w Choroszczy, tel. 270-51 — dyżuruje oddział neurologii.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999, 38-55 oraz 42-71 do 80.

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

APTEKI

Apteka nr 79-003 ul. Kasprzaka 3, tel. 25-91.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. pocz. 193. Telefony centrala 2-32-41 – łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 3-77-10, Sekretarz Redakcji 3-15-08 Reporterzy 2-23-77 Publicyści 2-11-30. Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 3-46-27 3-74-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 i 30-00. Łomża; ul. Świerczewskiego 7, tel 56-97 Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Konto: NBP I O/Białystok 5013-4968. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. tel. 2-32-41, wewn. 273 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji. Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 Suwałki, ul. Kościuszki 82, tel. 35-26 Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny: do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty miesięczna 87 zł, kwartalna 261 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczno-polityczne instytucje i inne zakłady pracy zlokalizowane w miastach zamawiają prenumeratę w najbliższych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch". Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 22, 00-953 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PI ISSN 0137 2422 Nr indeksu 35013

L-3

Zasłużeni dla województwa

W czasie uroczystej akademii z okazji 22 Lipca wyróżniający się działacze społeczni z woj. białostockiego otrzymali odznaczenia regionalne. Złote odznaki „Zasłużony Białostoczyźnie" wręczono: **Józefowi Cieniuchowi, Wandzie Gniewkowskiej, Julianowi Hałajowi, Henrykowi Kaszubie, Stanisławowi Milewskiemu, Zbigniewowi Olbertowi, Mikołajowi Parafieniukowi, Aleksandrowi Chodźce, Stanisławowi Chrapkowi, Celinie Kisielewskiej, Nadziei Małaszkiewicz, Władysławowi Widziewiczowi.**

W 20-osobowej grupie udekorowanych srebrną odznaką „Zasłużony Białostoczyźnie" byli radni, przedstawiciele samorządu mieszkańców, terenowi społeczni.

(ib)

Pozdrowienia z Puław

Z wakacyjnych wyjazdów otrzymaliśmy list od uczestników obozu aktywu młodzieżowych rad internatów z woj. białostockiego.

48-osobowa grupa młodzieży, przygotowująca się do działalności samorządowej w przyszłym roku szkolnym, od początku lipca przebywa w pięknie położonych Puławach, gdzie łączy przyjemne z pożytecznym.

— Realizujemy w praktyce to, o czym mówiono na IX Plenum KC partii. To nie przesada — pisze wychowawca **dr Władysław Grądzki** — trzeba młodzież nauczyć współpartnerstwa w wykonywaniu zadań, a nie zgadzać się na pełnienie przez nią pozornych ról. W programie zajęć m.in. zadania i tradycje młodzieżowych rad internatów oraz wymiana doświadczeń.

Organizatorami obozu są Zarząd Wojewódzki ZMW, Kuratorium Okręgu Szkolnego przy poparciu Komendy Chorągwi ZHP i ZW ZMS.

Oprócz codziennych zajęć uczestnicy poznają Lubelszczyznę. W programie są spotkania z harcerzami, gośćmi z Rumunii i Szwajcarii, a z okazji 22 Lipca — z działaczami ZBoWiD. Pogoda dopisuje, apetyty też, wypoczynek przed obowiązkami w nowym roku szkolnym — doskonały. (ib)

Netto czy brutto?

Do niedawna na każdej wadze sklepowej była przymocowana wywieszka informująca, że „towar sprzedaje się według wagi netto". Napis zobowiązywał sprzedawcę do prawidłowego zważenia towaru, a klienta w przypadku ominięcia powszechnie przyjętego przepisu upoważniał do reklamacji.

Od pewnego czasu przeciętny klient zauważa, że dzieje się inaczej. W wielu sklepach spożywczych nie ma na wagach wspomnianej informacji. Ekspedientki ważą towar brutto, to znaczy na szalkę przeznaczoną do odważników nie kładą opakowania w formie torebki lub arkusza papieru. W takich przypadkach klienci są poszkodowani, otrzymują bowiem mniej towaru, np. mięsa czy wędlin. Po całym dniu w sklepie pozostaje spora ilość towaru opłaconego przez nabywców. Czy tak być powinno? (SA)

Skończono z truskawkami zaczęto zbiór porzeczek

Dobiegł końca zbiór truskawek na Sokólszczyźnie. Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo - Pszczelarska w Sokólce skupiła 100 tys. ton tych owoców, planowany skup przekroczono o 200 ton. Był to dobry rok. Dzięki znacznej zwyżce cen skupu pozyskano wielu nowych kontrahentów truskawki i w przyszłym roku powinno być jej jeszcze więcej. Jej uprawa stała się wysoce opłacalna.

Wszystko wskazuje na to, że na Sokólszczyźnie pojawiać się będzie coraz więcej plantacji truskawek. Sporo rolników kontraktuje już po 50, 60 arów. Zyski z takiej powierzchni są znaczne. Dotychczas najwięksi dostawcy rekrutowali się z czterech wsi Leśniki, Lewki, Pięciowłoki i Kiersnówka. I tak Jan Kotowski z Kiersnówki posiadający plantację o powierzchni 0,5 ha w ubiegłym roku odstawił na punkt skupu 2 tys. łubianek, a w tym roku ponad dwa razy tyle. Nieco więcej od niego sprzedał Marian Zdanewicz ze wsi Leśniki, posiadający plantację o powierzchni 0,6 ha. Można by tu jeszcze wymienić kilkunastu innych poważnych plantatorów. Wszyscy oni uprawiają najlepszą krajową odmianę „Faworytka". Jak na razie plantatorzy są z niej bardzo zadowoleni.

Największymi odbiorcami sokólskiej „Faworytki" są m. in. chłodnie w Ełku i Olsztynie oraz Przedsiębiorstwo „Las" w Białymstoku. Nieco mniejsze ilości otrzymał siemiatycki „Hortex". Część truskawek przeznaczono na przetwory, część na mrożonki. Po przetworzeniu pewna ilość zostanie wysłana na eksport.

Ledwo skończyła się akcja skupu truskawek, a już zaczął się zbiór porzeczki. Ona też w tym roku nie zawiodła i w sokólskiej Spółdzielni liczą na znaczne przekroczenie planowanego skupu. O dobrym urodzaju porzeczki świadczy też fakt, że niektórzy rolnicy będą ją zbierać mechanicznie, w przeciwnym razie nie są w stanie zebrać całego planu. (il)

Na kolonii wrażeń moc

Dla mieszczuchów nie ma jak pobyt w lesie lub nad wodą czyli na tzw. łonie przyrody. Przekonały nas o tym odwiedziny kolonii letniej pod nazwą „LEŚNI" BIAŁOSTOCKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA USŁUG SOCJALNYCH BUDOWNICTWA W STARZYNIE. Znajduje się ona w budynku szkolnym w puszczańskiej okolicy. Dookoła wysokopienny las iglasty i gęste żywiczne powietrze. W ogóle to tu, pod wiekowymi sosnami powinno się urządzać kolonie zdrowotne. Okolica pełna swoistego uroku.

Od 12 lipca br. na pierwszym turnusie przebywa 90 dziewcząt i chłopców. W upalne dni wszyscy chętnie korzystają z basenu obok szkoły, chodzą na jagody lub grzyby, w które obfitują okoliczne lasy.

Obiekt kolonijny jest bardzo dobrze wyposażony w sprzęt sportowo-rekreacyjny i pływacki. Są rowery, które bardzo się przydają na krótkie i dłuższe wycieczki po okolicy. Wszystkim dobrze służy sprzęt świetlicowy, m.in. bilard, telewizor, aparat do wyświetlania filmów, magnetofon stereofoniczny, stoły i sprzęt do tenisa.

Dzieci i młodzież kolonijna najwięcej przebywają na świeżym powietrzu. Bawią się w różne gry i zabawy. Wszyscy lubią rozgrywki w piłkę nożną i siatkówkę. Dużym wzięciem cieszą się też dyskoteki. Chwalą sobie zwiedzanie okolicy. Już odbyły wycieczki do starego wiatraka w Wojnówce i drewnianego, dobrze zachowanego dworku szlacheckiego w Jadłówce. Były na granicy państwa w towarzystwie WOP-isty, uporządkowały grób poległego w tej okolicy lejtnanta Moskalenki. Starsza młodzież urządzała już podchody. Na wszystkich, a przede wszystkim zaś najmłodszych, duże wrażenie zrobiły żubry. Do spotkania z nimi doszło podczas wycieczki do Białowieży.

W niedzielę, 18 lipca, koloniści występowali z programem artystycznym na akademiach w Dubiczach i Tofiłowcach z okazji Święta Odrodzenia. 22 lipca będą gościli u siebie kombatanów, JANA CZYKWINA z Dubicz Cerkiewnych i MICHAŁA DUDĘ z Werstoku.

Czas na kolonii płynie szybko. Wychowawczynie, BARBARA CZARNIECKA, ZOFIA CZARNIECKA, MARIA GROMOTOWICZ, CELINA CZEREPKO i instruktor wf ANDRZEJ KRAJEWSKI organizują dużo gier i zabaw, konkursów. Wkrótce koloniści pomogą miejscowym rolnikom w żniwach.

Kierowniczka kolonii, JADWIGA KUCYTOWSKA-GOPANIUK, za naszym pośrednictwem serdecznie dziękuje przedstawicielom władz gminnych, GS, sołtysowi i miejscowej ludności za okazaną pomoc w organizacji i prowadzeniu tego typu placówki. Przebywające tu dzieci z miasta spotykają się z życzliwym i serdecznym przyjęciem na co dzień.

J. CIEŁUSZECKI



Badanie konia u rolnika Zygmunta Baltaziuka wykonuje lek. wet. Andrzej BAT

Lekarz ratuje człowieka — lekarz weterynarii... ludzkość

Sytuacja na dziś wygląda tak, że służba weterynaryjna jest instytucją charytatywną zaś lekarze pozostają ubogimi krewnymi w hierarchii medyków. Gdy ostatnio wszystkie zakłady podwyższyły ceny swoich usług nawet o 300 procent, to wykonanie cesarskiego cięcia u krowy kosztuje 500 złotych. Lekarzowi wykonującemu operację dolicza się 30 złotych do premii. Inny poważny zabieg to trzebienie samców — wykonywany jest za 300 złotych.

Ostatnio wprowadzone, wiosenne podwyżki, doprowadziły do zlikwidowaniawania słynnych 50 procent. To znaczy dopłaty z terenowego budżetu za usługi weterynaryjne wykonywane w fermach hodowców bydła. Stanowiło to swoisty rodzaj premiowania ich produkcji.

Sondowanie wzdętego konia 30 złotych... Koń oczywiście protestuje przeciwko wkładaniu mu w chrapy końca gumowego węża. Płukanie — 100 złotych z tym, że zabieg może trwać i do czterech godzin. Jak widać, płaca niewspółmierna do wykonywanej pracy.

Państwowy Zakład Leczniczy dla Zwierząt w Grodzisku, — który odwiedziliśmy, poza bieżącymi wypadkami zachorowań, prowadzi sprawy profilaktyki. Badanie bydła na gruźlicę wykonywane jest za 8 złotych od sztuki. Pieniądze te nie pochodzą od rolników, lecz wydatkowane są z budżetu centralnego.

W skrócie sprawa wygląda tak — jeden człowiek trzyma zwierzę, lekarz strzyże sierść i mierzy suwmiarką grubość fałdu skóry, przygotowuje zastrzyk tuberkuliny. Podchodzi technik i zakłada kolczyk identyfikacyjny. Czwarta osoba notuje wiek, maść i numer kolczyka. Przy dobrej organizacji to znaczy, gdy rolnicy usłuchają wezwania i krowy stoją uwiązane wzdłuż wsi można przebadać do 50 sztuk na godzinę.

Wspomnienia lekarza weterynarii **Andrzeja BATA** — kierownika lecznicy nie są najprzyjemniejsze. Często wypada „odwiedzać" krowy na odległych pastwiskach i w mrocznych zatęchłych oborach. Poza tym jest to absorbowanie dużej ilości ludzi, czasu i energii. Dlatego też ważną jest subordynacja rolników przy wszelkich masowych badaniach.

Brak samochodu służbowego komplikuje możliwość swobodnego poruszania się w rozległym terenie. W ostatnim czasie lecznica o mało co nie wzbogaciła się o pojazd, lecz niestety, uniemożliwił to brak... akumulatora? Rozrzut marek samochodów przyczynia się do trudności w ich eksploatowaniu. Ostatnie cięcia paliwowe dotknęły ich dotkliwie z 60 na 20 litrów.

Występujące zatrucia świń spowodowane są w głównej mierze brakiem pasz przemysłowych. Rolnicy kombinują a często na własną szkodę. Gdy jest dostawa mieszanek, każdy stara się je zdobyć. Powodują one bowiem bardzo szybki przyrost wagi. Źle jest, gdy świnia niedokarmiona nagle zaczyna je otrzymywać. Organizm świński jest — wbrew pozorom — bardzo wrażliwy. Przeskok paszowy powoduje zatrucie organizmu z uwagi na zmianę składników i ich przyswajalności. Często nawet szybka pomoc nie ratuje im życia.

Nie jakość mieszanek lecz system karmienia powoduje komplikacje. W innych regionach kraju poza kłopotami tego typu występują jeszcze inne problemy. Związane są one bezpośrednio z kryzysem gospodarczym. Brak w handlu łańcuchów powoduje, że gospodarze uczepiają krowy na czym się tylko da. Solidne postronki z tworzyw sztucznych w przypadku połknięcia powodują wzdęcie, utratę apetytu i postępujące chudnięcie. Gdy na czas nie zostanie wykonana operacja zwierzę pada.

Aktualnie zrealizowane podwyżki w służbie weterynaryjnej i korekty w taryfie spowodowały, że pracownicy administracji będą zarabiać więcej niż lekarze i technicy. Wśród istniejących grup zawodowych, oni właśnie jako nieliczni mają jedyny w Europie pisany i obowiązujący kodeks deontologii weterynaryjnej. Uchwalony został na **XIV Zjeździe Delegatów Związku Lekarzy i Techników Weterynarii.**

Poszczególne punkty określają zarówno etyczne normy pracy zawodowej jak i zasady stosunków koleżeńskich. Wobec lekarzy medycyny weterynaryjnej (bo tak brzmiał pełny tytuł) stawia się cały szereg wymagań.

(...) lekarz weterynarii, oceniając przydatność produktów spożywczych pochodzenia zwierzęcego (...) powinien kierować się troską o zdrowie ludzi (...)

W zasadach szczegółowych pozostawia się lekarzowi wolny wybór metod i środków działania według najlepszej wiedzy i sumienia. Faktem jednak jest, że sprzęt i aparatura medyczna jest dziś taka sama jak przed dwudziestoma laty.

Czym jest bowiem weterynarz? — tragarzem, poskramiaczem zwierząt, aptekarzem, kasjerem, księgowym, mechanikiem i kierowcą w jednej osobie. Chcąc zaś prawidłowo funkcjonować musi łączyć kilka specjalności jak parazytologia, anastezjologia, chirurgia i ginekologia.

Można by przypuszczać, że będzie to uwzględnione przy dokonujących się aktualnie korektach płac. Niestety, ostatnia ustawa 707 likwidując płatne dyżury wprowadza system premiowania w przypadku usług pełnionych podczas gotowości lecznicy. Każdy pracownik obowiązany jest do świadczenia usług po godzinie 15 w zamian za 8 procent ceny usługi doliczanej do premii.

W watę i leki służba weterynaryjna wyposażona jest obficie.

Dawny powiat siemiatycki potrzebuje 2 lekarzy na 700 i 2 techników na 500 opuszczających rocznie mury uczelni.

WOJCIECH KASSIAN

38 rocznica wyzwolenia Białegostoku

W 38 rocznicę wyzwolenia Białegostoku spod okupacji hitlerowskiej przez Armię Radziecką, w miejscach pamięci narodowej społeczeństwo Białegostoku złożyło hołd pamięci poległym za wolność.

W godzinach południowych przy Pomniku Wdzięczności na białostockich Plantach i Pomniku Bohaterów Ziemi Białostockiej zapłonęły znicze a żołnierze zaciągnęli warty honorowe. Po odegraniu Hymnu Narodowego, przy dźwiękach werbli, przedstawiciele władz z I sekretarzem KW partii — **Stefanem Zawodzińskim**, I sekretarzem KM — **Józefem Kowalczykiem**, prezydentem miasta — **Tadeuszem Naczasem** a także przedstawiciele obywatelskich komitetów odrodzenia narodowego, organizacji społecznych i młodzieżowych, zakładów pracy złożyli wieńce i wiązanki kwiatów.

Wieńce i kwiaty złożone zostały na cmentarzach i polach gdzie spoczywają żołnierze radzieccy polegli w walkach o wyzwolenie Białegostoku i Białostocczyzny.

Uroczysta wieczornica, poświęcona obchodom 38 rocznicy wyzwolenia Białegostoku, odbyła się w kawiarni „Forum". Otworzył ją przewodniczący Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Odrodzenia Narodowego — **Paweł Borowski**, witając wszystkich przybyłych. Byli wśród nich: wicewojewoda **Julian Slarzyński**, I sekretarz KM PZPR — **Józef Kowalczyk**, prezydent **Tadeusz Naczas** przedstawiciele wojska, organizacji społecznych, działacze OKON, kombatanci, białostoczanie, którzy od pierwszego dnia po wyzwoleniu podjęli trud odbudowy zniszczonego miasta, działacze partyjni i gospodarczy famtych lat.

Białostocką operację, która przed 38 laty przyniosła wolność miastu, przypomniał zebranym redaktor **Krzysztof Wojtowicz**. O latach odbudowy i budowy mówił przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego, b. prezydent — **Aleksander Czuż**. Dzień dzisiejszy Białegostoku przedstawił prezydent Tadeusz Naczas.

W części artystycznej wystąpili **Anna Wesołowska** — recytacje i **Jan Kadłubiski** — fortepian.

*

O rocznicy wyzwolenia miasta pamiętali także radzieccy weterani — dawni żołnierze II Frontu Białoruskiego. Serdeczne życzenia i pozdrowienia mieszkańcom Białegostoku — na adres Klubu Oficerów Rezerwy przy Urzędzie Miejskim — przesłali uczestnicy walk o miasto — mjr rez. **Iwan Gmyria** z **Leningradu** i mjr rez. **Michaił Tiepuchow** z **Moskwy.**



Nie zabrakło junaków przy pracach fachowych. Młodzi z OHP w Starosielcach przy budowie budynku gospodarczego miejscowego przedszkola.

Fot. Andrzej Klepacki

Wakacje na własny rachunek

Trwają wakacje młodzieży szkolnej. Nie wszyscy jednak uczniowie od początku korzystają z ich uroku. Gdy jedni odpoczywają, drudzy pracują, aby zarobić na nie ciężką, sumienną pracą, by wakacyjny urlop nie obciążał rodzinnej kiesy.

Jedną z grup młodzieży pracującej stanowią uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych DRKP w Starosielcach zgrupowani w Hufcu OHP kierowanym przez komendanta — **Józefa Rogalę.**

Młodzi pracują przy porządkowaniu parku w Starosielcach, naprawie urządzeń kanalizacyjnych, pracach porządkowych przy domu kultury „Kolejarz" w Białymstoku oraz w cieplarni kolejowej przy pielęgnacji warzyw i kwiatów. Prace te są wykonywane na rzecz PKP.

Nie zawsze młodzież pracę swą wiąże z korzyścią materialną. Oto przez przypadek 79-letnia mieszkanka Starosielc dowiedziała się o zgrupowaniu junaków i zwróciła się z prośbą o pomoc w narąbaniu drzewa. Młodzi z pomocą pośpieszyli natychmiast, pomagając kobiecie w różnych pracach. Później o pomoc zwrócili się inni i oni również nie odeszli z kwitkiem.

Junacy ze Starosielc oprócz wykonywania pracy planowej, niosą pomoc wszystkim, którzy jej potrzebują.

Nie tylko pracą żyją młodzi. Bogaty blok kulturalny — filmy, dyskoteki, turnieje i wycieczki — umila im wolny czas.

Średnio każdy z uczestników zgrupowania zarobi ok. 4 tys. złotych, które różnie zostaną spożytkowane. Wioletta i Ania pojadą na obóz, Dorota wybierze się na auto-stop zaś Krzysztof i Jarek zarobione pieniądze przeznaczą na wyrobienie prawa jazdy. Inni uczestnicy zgrupowania również mają ciekawe plany co do dalszego spędzenia wakacji. (ars)

Chlewek pod oknami

Trudno żyć w takich warunkach, nie można wyjść na podwórko ani otworzyć okien — powiedziała nam jedna z lokatorek budynku przy ul. Mazowieckiej 7 w Białymstoku. — Człowieka aż dusi w gardle od fetoru z pobliskiego chlewka. Jedna ze współlokatorek bowiem od lat hoduje świnie.

Pomimo licznych próśb przedkładanych władzom miejskim, lokatorka nie przerywa hodowli. Ba, naigrywa się z bezradności tych, co zdecydowali się interweniować w urzędach. I trudno zrozumieć, że pomimo zainteresowania sytuacją władz sanitarnych i administracyjnych właścicielka świń nadal poczyna sobie tak śmiało. A może jednak znajdzie się mocny na niesforną lokatorkę przy ul. Mazowieckiej 7?

Kamyczek trzeba również wrzucić na podwórko Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania. Od miesięcy, mimo składanych zleceń, nie przysyła ono wozów oczyszczających na wspomnianą posesję. Hałdy śmieci niedługo zrównają się z chlewem. Czyżby świński fetor odstraszał pracowników MPO?

I pomyśleć, proszę państwa, że wszystko to dzieje się niemal w sercu ćwierćmilionowego miasta. (fis)

Sokółka

Na Pocztowej były róże

Wiele się zmieniło w Sokółce w ciągu ostatnich kilku lat. Zburzono dużo starych, rozsypujących się domków drewnianych. Na ich miejscu powstały nowoczesne osiedla mieszkaniowe składające się z kilkupiętrowych bloków. Zagospodarowano osiedlowe tereny — posiano trawę, posadzono drzewka i kwiaty. Do mieszkań wprowadzili się pierwsi szczęśliwi lokatorzy.

Jakoś krótko trwała ich radość z tego, na co czekali całe lata. Oto po kilku miesiącach przy niektórych blokach ślad zaginął po kwiatach i trawnikach. Zostały one wydeptane, powyrywane bądź połamane. Duża w tym wina rodziców, którzy wcale nie interesują się biegającymi po podwórku latorośla mi. Dzieci najczęściej imają się brzydkich zabaw, polegających na wybijaniu szyb w drzwiach wejściowych na klatkę, łamaniu zamków i klamek czy też pisaniu i wydrapywaniu hieroglifów na klatkach i zewnętrznych ścianach. Obrazki takie można oglądać m. in. w blokach przy ul. Pocztowej. Czyżby w Sokółce rozpisano konkurs na niszczenie wszystkiego dookoła?

Jest także w tym mieście obiekt nieomalże muzealny — opuszczona, niszczejąca kotłownia. Budynek jest w dobrym stanie, ale prawdopodobnie zainstalowane w nim urządzenia już od kilku lat nie są popotrzebne Sokółce. Stoi więc i bezużytecznie niszczeje. Nikt się tym nie interesuje. Urządzenia w dużej mierze zostały już rozszabrowane. Zrobiono tam składowisko zbytecznych przedmiotów, używanych do wyposażenia mieszkań. Leżą m. in. nie używane piecyki gazowe do łazienek. Jeśli komuś jest coś potrzebne, to przychodzi i wybiera. A w sklepie to towar nieosiągalny. Ciekawe tylko, na czyim stanie są te piecyki.

Zrujnowany po części obiekt stał się dla niektórych miejscem rozrywki. Spotykają się w nim miejscowi pijaczkowie, aby „ukręcić łeb alpadze" albo przez całe dnie grać w pokera. Jednym słowem sokólska ruletka. Jak tylko starsi opuszczą „lokal" ich miejsce zajmują dzieci. Ciekawią je po prostu resztki pozostałych jeszcze urządzeń. W jednym miejscu można coś pokręcić, w innym urwać i tak się bawią. Czasem któreś z nich skaleczy się leżącym tam, potłuczonym szkłem lub pordzewiałą blachą, innego kopnie prąd. Okazuje się, że do tej pory nikt się nie pofatygował, aby odłączyć linię elektryczną. Bo i kogo to obchodzi.

Ma również Sokółka swoją pustynię. Jest nią duży pusty plac, mieszczący się obok niepotrzebnej kotłowni. Przed kilku laty był w tym miejscu duży parafialny sad. Ktoś jednak podjął nie przemyślaną decyzję i wszystkie drzewa wycięto. Pozostało gołe pole, na którym miał być rzekomo budowany jakiś zakład. Widocznie sytuacja odmieniła się. O budowie zakładu nikt nic nie wie. Zanosi się więc na to, że nie ma sadu i nie będzie zakładu.

Po tym, co zobaczyłem przyszło mi na myśl: — nic innego, tylko ogłosić Sokółkę „mistrzem gospodarności". A co na to władze sokólskie? (il)

PAKIET SYGNAŁÓW

GDZIE JEST ZNAK?

Przed skrzyżowaniem ulic Lubienieckiego i Wesołej, od strony ul. Mazowieckiej jeszcze niedawno stał znak „Stop", który wszakże ostatnio gdzieś zniknął. Znak informował kierowców o pierwszeństwie przejazdu ul. Wesołą i podporządkowaniu ulicy Lubienieckiego. Brak takiego oznakowania — mówi pan ZENON WENCEL — znacznie pogarsza w tym miejscu bezpieczeństwo ruchu, grozi nieustannie wypadkami. Oto byłem ostatnio świadkiem takiego wypadku. Ciężarówka zderzyła się z małym „Fiatem". Kierowca „malucha" odniósł obrażenia. Niechże Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego spowoduje, żeby znak znalazł się natychmiast na pierwotnym miejscu.

(bis)

NIEUSTAJĄCY POTOP

Mieszkańcy bloku przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 19 skarżą się, że od dwóch lat ich piwnice zalewane są przez wyciekającą z różnych miejsc wodę. Administracja — mieszcząca się przy ul. Bema — w sposób bardzo lekceważący podchodzi do tych spraw. Przed kilkoma dniami w poniedziałek, po kolejnym ataku nieczystości, zjawiło się dwóch fachowców, którzy pogrzebali w rurach, odbili trochę muru, powodując kolejny przypływ wody i równo o godz. 15 opuścili budynek. Pozostały po nich narzędzia. Do wczoraj jeszcze woda grubym strumieniem zalewała piwnice, niszcząc zgromadzone w nich towary. (gr)

WYGODNIE, ALE PRZECIW DZIECIOM

Osiedle Białostoczek rozwija się i wszystkich nas to cieszy, ale budowlańcy ułatwiają sobie życie kosztem mieszkańców. Wokół zamieszkałych już bloków przy ul. Radżymińskiej 22 i 26 było spokojnie do czasu, gdy zaczęto budować nowe bloki w kierunku ul. Sokólskiej. W związku z tym rozbito chodnik wokół wspomnianych domów, wylano beton i tędy pędzą ciężarówki z materiałami budowlanymi. Wszystko wskazuje na to, że ta trasa pozostanie na stałe i to na dłuższy czas. Mieszkańcy bloków skarżą się, iż nie mogą spokojnie wypuścić dzieci na podwórko bez obawy o bezpieczeństwo maluchów. Jak nas poinformował nasz czytelnik (nazwisko i adres znane redakcji) mgr inż. Matwiejuk z „Inwestprojektu" nic na ten temat nie wie. Czyżby samowola budowlanych? Przecież materiały budowlane można wozić ul. Sokólską.

(gr)

NIECH SOBIE POCZEKAJĄ!

Pan Józef K. z ulicy Kilińskiego stracił dwa dni, czekając bezskutecznie na zapowiedzianą przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej dostawę butli z gazem. Jak się okazało zabrakło gazu. Nie usprawiedliwia to jednak niefrasobliwości Przedsiębiorstwa, które nie uznało za stosowne poinformować o tym swoich klientów. Ciekawi jesteśmy, ile osób czekało, podobnie jak nasz czytelnik, na wizytę pracowników PGK oraz kto im zapłaci za stracony czas? (SW)

W SAMĄ PORĘ

Wysoka cena oraz fatalna jakość nabojów do autosyfonów spowodowała wzrost zainteresowania tradycyjnymi syfonami. Ale tutaj czeka na ich posiadaczy niespodzianka. Punkt nabijania syfonów przy ulicy Orzeszkowej zamknięto już w maju, a w punkcie przy ul. Skłodowskiej skrócono czas pracy o dwie godziny. W obu przypadkach dziwi brak informacji o pozostałych — otwartych miejmy nadzieję — podobnych placówkach. Czyżby strach przed konkurencją? (SW)



Technik weterynarii, Ignacy ZAREMBA wydaje leki rolnikowi Janowi Michalczukowi ze wsi Czarna Średnia.

Na gorąco

Cwany bazar

O działalności ludzkiej na terenie bazarów napisano już tomy, zapisano tysiące stron, w tym również w komendach MO. Ekran telewizyjny zazłoci się czasami towarem odebranym spekulantom, są tego setki sztuk, tysiące metrów i tony wagi. Na okrągło pracują kolegia do spraw wykroczeń, zapełniają się areszty a tu, w naszym życiu codziennym jak gdyby nigdy nic, wszystko toczy się dalej.

Białostocki bazar, taki sam jak setki innych w bliższych i dalszych miastach. Sytuacja zmieniła się, bo kiedyś był to bazar właśnie ekskluzywny, na którym pojawiały się fordy i mercedesy z najdalszych stron po to, by załadować kożuch bądź kasetkę ze złotymi pierścieniami. Dzisiaj bazar nam zdziadział, spowszechniał, spowszedniał i idzie się najczęściej w jego kierunku, żeby kupić kartofle i kilo kapusty. Jego rolę przejął bazar warszawski, gdzie za kapustę płaci się dolarami, za kartofle również, nie mówiąc o indyku. Chociaż, jak mówią znajomi, sytuacja ostatnio zmieniła się jakby.

Z dużych kombinacji przeszliśmy na mniejsze, najmniejsze a nawet śmieszne, bo rozszyfrowywane przez najciemniejszych nabywców, chociaż tych już właściwie nie ma. Minęły czasy, w których sprzedawano ciaptakowi Pałac Kultury, kolumnę Zygmunta i tramwaje. Ale mentalność działa, pomysłowość zachowuje formułę, chociaż nie zachowuje formatu. Na przeciwstonecznych okularach produkowanych przez chałupników i małe spółdzielnie pojawiają się więc maleńkie nalepki z napisami „USA", „Italy", „France". Od tych nalepek zależy cena, a ponieważ przylepiane są chyba bez zastanowienia, lepsze okulary z napisem „Italy" kosztują 290 złotych, podczas gdy gorsze barachło z nalepką „USA" aż 490 złotych. Różnica między kursem dolara i lira wyrównywana jest różnicą w przewadze ekskluzywności Starego Świata nad Nowym Światem. Żadnych różnic natomiast nie dostrzega się w sytuacji, gdy za książkę o wartości 30 zł, żąda się 300, zaś kaseta magnetofonowa nabyta za 180 zł tutaj kosztuje 350.

Ponieważ sytuacja jest taka jaka jest, prawa bazaru, które istniały zawsze, ale na które nie zwracaliśmy uwagi, kiedy kasetę można było kupić w sklepie, otóż te prawa przenoszą się w inne, najmniej spodziewane miejsca. Klient pyta w antykwariacie, po ile teraz płaci się za odsprzedawane kryminały. Kasjerka wyjaśnia, że od 20 do 80 złotych. Przy kliencie natychmiast pojawia się dwóch młodych ludzi, którzy aktualnie powinni siedzieć w szkolnej ławie i uczyć się szacunku do książki, oferując po 120 zł i to hurtem, każdą ilość. Może na tym polega ich własny, indywidualny szacunek do książki?

(gr)

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

Czerwony Bór

Wakacyjna przygoda harcerzy

Tegoroczne, VIII centralne manewry techniczno-obronne ZHP, które odbyły się w **Czerwonym Borze** koło **Łomży**, przeszły już do historii. Najlepszym wręczono puchary, medale, dyplomy. Po raz pierwszy jednak w 14-letniej historii tej niezwykle ciekawej i interesującej imprezy, harcerki i harcerze nie rozjechali się do swych drużyn. i szczepów, ale pozostali na miejscu, przebywając na. dwutygodniowych obozach szkoleniowych.

Program zajęć przewiduje m.in. kurs dla młodzieżowych organizatorów sportu i organizatorów sportów obronnych. Uwzględniono wiele zajęć teoretycznych i praktycznych. I tak w biegach na orientację niezbędna jest znajomość zasad posługiwania się busolą. Dużym zainteresowaniem cieszą się również zawody lekkoatletyczne obejmujące m.in. pchnięcie kulą, biegi, skoki przez płotki.

Najwięcej jednak zwolenników mają zajęcia z bronią. Pod okiem doświadczonych wojskowych instruktorów można zapoznać się z budową kbks a nawet... pociągnąć za spust.

Szczególnie dla chłopców atrakcją są spotkania ze słuchaczami wyższych szkół oficerskich. Bezpośredni kontakt z przyszłymi oficerami jest okazją do zapoznania się z funkcjonowaniem uczelni wojskowych. Spotkania te niejednokrotnie przeciągają się do kilku godzin.

Wieczorem odbywają się tradycyjne harcerskie ogniska z udziałem pisarzy, ludzi nauki i kultury. Wspólne dyskusje i rozmowy są odpoczynkiem po intensywnym dniu.

Przygotowanie harcerzy do prowadzenia zajęć sportowych w zastępach i drużynach wymaga zdobycia nie tylko doświadczenia, ale i sporo wysiłku. Pobyt w Czerwonym Borze dobrze służy temu celowi. (kłos)

Normalka

Przed wojną piwo z Drozdowa wędrowało nawet za Atlantyk. Po wojnie tradycje próbował podtrzymywać browar łomżyński, którego napój eksportowano jednak nieco bliżej. W kraju łomżyńskie „Laleczki" cieszą się uznaniem prawie takim samym jak „Żywiec".

Ostatnie obniżenie zawartości ekstraktu przy równoczesnej podwyżce cen też nie wpłynęło na zmniejszenie popytu. Obawiam się, że nie zaważyłoby na nim nawet dalsze pogorszenie jakości. Tylko piwosze z szacownego grodu Łomża wypijają dziennie około 50 tys. butelek o zawartości 0,33 l. Skutki owego „uznania" budzą niestety, często co najmniej niesmak.

Zadzwoniła do nas niedawno jedna z mieszkanek bloku przy Placu Kościuszki, w którym mieszczą się „Delikatesy" — sklep sprzedający piwo. Przekazała to, co widzi przez okno.

— Jesteśmy już wykończeni. Nie, nawet nie tym, że ludzie tak to piwo żłopią, ale tym co się przy tej okazji wyrabia. Tu nie ma w pobliżu szaletu, jego rolę spełniają klatki schodowe. Pływają w wydalinach. Z klatek schodowych korzystają nie tylko mężczyźni, także sprowadzane przez nich „dziewczynki".

Na podwórko nie może wyjść emeryt czy dziecko. Ławki ozdobione często skrzynkami z piwem okupują chłopy jak dęby. Przyjdzie takich pięciu czy sześciu, opróżnią jedną skrzynkę i pełzną po następną. I jak — powiedzcie — może być u nas dobrze, skoro tylu zdrowych mężczyzn — pasożytów żeruje na całym społeczeństwie. I skąd oni mają pieniądze?

Dzwoniliśmy do milicji, pisaliśmy petycje do władz miasta. I nic. Powiedziano nam, to nic zdrożnego jak jacyś faceci usiądą na ławkach i wypiją piwo, a gdzie mają pić. Nic zdrożnego pewnie i to, że w „Delikatesach" jest tylko jedno stoisko z chlebem, ale aż dwa z piwem.

Czy rzeczywiście nikt nie może temu zaradzić? Obok jest Szkoła Podstawowa nr 2, dzieci na to patrzą i już widać skutki. Wśród piwoszy można dostrzec nierzadko kilkunastoletnich chłopców.

Udający się po zakupy do „blaszaka" na Osiedlu „Jantar" mogą obejrzeć podobne obrazki. Kolorytu dodaje tu obecność robotników wznoszących osiedle. Normalka i pełna swoboda. Nikt nie interweniuje.

Przejeżdżający ul. Świerczewskiego z Warszawy na suwalskie jeziora turyści, których Łomża nie zatrzymuje żadnymi atrakcjami, mają przynajmniej tą jedną. Na odcinku kilometra trzy skupiska smakoszy piwa. (jtb)

Żniwny zwiad

▲ W czyżewskim POM
▲ Sznurek na wagę złota
▲ Więcej sprzętu
▲ Z sąsiedzką pomocą

Nastały gorące dni dla polskiej wsi. Rozpoczęły się żniwa. Codzienną, żmudną pracę wykonywać będą teraz nie tylko rolnicy, ale i także pracownicy państwowych ośrodków maszynowych.

W CZYŻEWSKIM POM przygotowania do tegorocznego sezonu letniego rozpoczęto kilka miesięcy temu. Zakład ten czeka szczególnie wytężona i trudna praca, albowiem oprócz usług dla rolnictwa prowadzi się tu także działalność produkcyjną.

POM w Czyżewie obejmuje działaniem gminy: **Andrzejewo, Boguty, Czyżew, Klukowo, Nur, Piekutowo, Szepietowo i Zaręby.** Świadczy usługi dla ośmiu SKR-ów oraz wszystkich rolników, którzy posiadają m.in. około 4,8 tys. ciągników i 110 kombajnów „Bizon" i „Vistula". Roboty jest więc sporo.

W pierwszym półroczu — jak nas informuje dyrektor techniczny **Jan Awruk** — wykonano przeglądy, remonty, naprawy bieżące 1900 ciągników, 26 kombajnów „Bizon". 32 pras zbierających, 30 kosiarek i sześciu kombajnów buraczanych. Obecnie na zakładowym placu stoi jeszcze kombajn „Bizon", ale już lada dzień, po zamontowaniu pompy paliwowej, ruszy na pola. Plac opustoszeje. Naprawy zostaną dokonane i wszystkie sprawne maszyny będą mogły wyruszyć do pracy. — W ciągu sześciu miesięcy — mówi dyrektor POM — **Mieczysław Jamiołkowski** — wyświadczyliśmy usługi w zakresie remontów maszyn za 14,2 mln zł, w zakresie mechanizacji gospodarstw za 1,6 mln zł, sprzedaliśmy paliwa i części zamiennych za 18,8 mln zł. Znaczna podwyżka cen usług spowodowała, że wykonujemy naprawy maszyn przede wszystkim rolników indywidualnych. Ponadto zmalało zainteresowanie mechanizacją gospodarstw. Pomimo trudności wykonaliśmy nasze usługi zgodnie z półrocznym planem, ale niestety wartość produkcji jest mniejsza o milion złotych od zamierzonej i osiągnęła 18 mln zł. A produkcja zajmuje czołowe miejsce w naszej działalności. Wykonujemy bowiem elementy do koparek ciągnikowych dla **Bumaru z Ostrówka,** felgi do mniejszych ciągników dla **„Ursusa"** oraz w kooperacji z **POM Białostoczek** kabiny do ładowaczy „Cyklop".

Jednakże w obecnej chwili wszystkie myśli są skierowane na żniwa i pomoc techniczną dla rolników. W tym celu zgromadzono wszystkie możliwe do zdobycia części do maszyn. Oczywiście, tak jak wszędzie, brakuje akumulatorów i ogumienia oraz niektórych części zamiennych. Zrobiono jednak wszystko, aby siedem Żuków było jak najlepiej wyposażonych. Miejmy tylko nadzieję, że mechanicy z czerwono-białych samochodów z napisem „Techniczna Obsługa Rolnictwa" będą mieli mało wezwań i żniwa przebiegną sprawnie, bez większych koniecznych napraw rolniczych maszyn.

(dk)

*

Żniwa w gminie **Augustów** są już tuż, tuż. Na zżęcie czeka 5,6 tys. ha zbóż, z czego prawie jedna piąta to najwcześniej dojrzewające żyto. Najwięcej areału zbóż skosi się snopowiązałkami. Gdyby sznurka było pod dostatkiem, można tym sprzętem zżąć co najmniej 3,7 tys. ha, a tak niecałe 2 tys. ha.

Kombajny nie cieszą się wzięciem. Dziesięć tych spółdzielczych maszyn nie będzie miało wiele pracy. Rolników odstrasza wysoka cena usług, a ponadto nie mają warunków do suszenia wilgotnego ziarna. Zboże nie chce schnąć na betonowym podłożu stodoły. Kombajny zamawiają przede wszystkim ci rolnicy, którzy mają zamiar bezpośrednio po zbiorze odstawić zboże do punktu skupu.

Sprzęt żniwny w **Zakładach Usług Mechanizacyjnych SKR w Nettcie, Osowym Grądzie, Rutkach Nowych i Pruskiej Wielkiej** w całości jest sprawny. Jak natomiast spiszą się w gorącym okresie zbiorów snopowiązałki pamiętające niejedną kampanię żniwną, nie wiadomo.

Nad sprawnym koszeniem czuwać będą **dwa pogotowia.** W miarę możliwości serwis naprawczy posłuży również rolnikom indywidualnym.

Rolnikom indywidualnym usługi remontowe wykonywać będzie **POM w Augustowie.** Niestety, zaopatrzenie w części zamienne — podobnie jak w poprzednich latach — jest słabe. **Składnica Maszyn** pokryje zapotrzebowanie tylko w połowie.

Pomoc sąsiedzka nie przybierze większych rozmiarów. Perspektywa uniemożliwienia własnego sprzętu nie zachęca rolników do koszenia zboża u sąsiadów. Dobre natomiast jest zaopatrzenie w ropę i olej napędowy. **Brak natomiast oleju do wymiany. Do dziś ciągnie się sprawa uruchomienia w Kolnicy punktu rozdziału paliwa.** Po zlikwidowanym ZUM pozostał dystrybutor paliwa. Nic, tylko uruchomić. Ale odpowiedzialni urzędnicy nadal jednak mozolą się w załatwieniu tej sprawy. Tymczasem rolnicy jeżdżą do Augustowa, odległego o 20 km. Czy rzeczywiście potrzebna jest ingerencja dyrektora Wydziału Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego?

Handel jest dobrze przygotowany na czas żniw. Z pieczywem i z dostawami mięsa powinno być lepiej niż poprzedniego lata.

Czym jednak ugasić pragnienie w upalne dni? Zakłady dostarczające wodę mineralną nie mają kapsli. Rozwiązanie problemu zależy tylko od zaopatrzeniowców. Dziwne, że jak do tej pory — nikt nie wpadł na „genialny pomysł" aby przy zakupie klient — oprócz butelki zwracał też i kapsle. Przynajmniej byłby surowiec wtórny.

Magazyn skupu w **Augustowie** już czeka na pierwsze dostawy. W tym roku trafi chyba więcej ziarna do spichlerzy. Warunki wegetacji były bardzo korzystne. Przy zmniejszonych dawkach nawozowych (w tym roku 120 NPK na ha a w 1975 dwukrotnie więcej) plony wstępnie i bardzo ostrożnie (są to tylko orientacyjne szacunki) ocenia się na ponad 25 kwintali z ha.

Niebawem ruszą żniwa całą parą. Gmina czeka na... sznurek.

(mi)

WIĘCEJ SPRZĘTU

— Jak przebiegać będzie tegoroczna akcja żniwna w gminie Szypliszki (woj. suwalskie)? — na to pytanie odpowiada — **Józef Gibowicz ze** służby rolnej Urzędu Gminy.

— Mamy zebrać na polach rolników indywidualnych cztery podstawowe zboża i mieszanki kłosowe z ponad 5 tys. ha. Rozpoczęcie koszenia zbóż na lekkich glebach przewiduje się w ostatniej dekadzie lipca.

Ogólny stan zbóż ozimych i jarych jest dobry. Zboża są ładne i stojące, dobre do zbioru kombajnami i koszenia snopowiązałkami.

Pomyślny przebieg żniw i to bez względu na pogodę, zależeć będzie w dużej mierze od właściwego wykorzystania sprzętu mechanicznego. W tegorocznej kampanii żniwnej pracować będzie więcej sprzętu mechanicznego należącego do indywidualnych rolników. Rolnicy posiadają piętnaście kombajnów, 80 snopowiązałek, 700 kosiarek i sporo innego sprzętu żniwnego, który na ogół jest sprawny.

— Występujący w handlu brak niektórych części zamiennych skłonił rolników do regeneracji zużytych elementów lub zdobycia ich sobie tylko znanym sposobem. Brak jest w handlu wiejskim listew nożowych do kosiarek, płótna do wiązałek i sznurka do wiązałek a także smarów.

Zakład Usług Mechanicznych SKR, w ramach usług świadczonych rolnikom, opracował harmonogram prac przy zbiorze zbóż kombajnami z 1,3 tys. ha. Posiadane trzy snopowiązałki wypożyczył rolnikom.

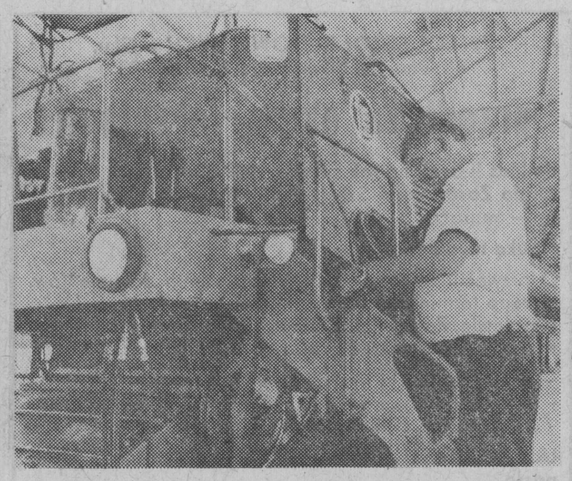
— Pomyślano również o gospodarstwach, gdzie trzeba będzie przyjść z pomocą sąsiedzką. Mamy 21 ludzi starszych, inwalidów i wdowy. Tam skierujemy sprzęt mechaniczny.

Notował (b-icz)

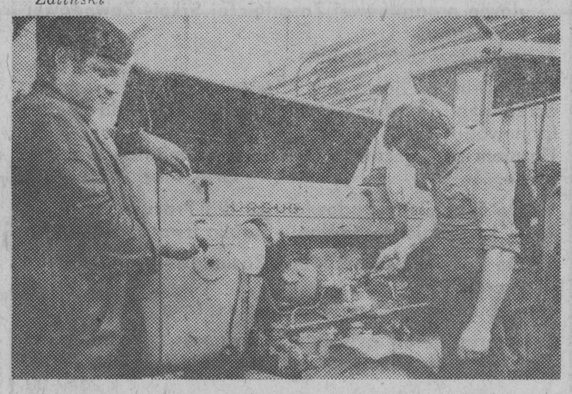


Miejmy nadzieję, że Stefan Zaręba z czołówki żniwnej i dyrektor POM Mieczysław Jamiołkowski będą mieli, w okresie żniw, niewiele wezwań telefonicznych.

Zdjęcia: Z. Lenkiewicz



Ostatni kombajn wkrótce wyruszy na pola. Przy pracy Jan Zaliński



Naprawę ciągnika wykonują Leopold Zaleński i Jan Dąbrowski

Sejneńskie reminiscencje

Sejny, 22 lipca, słoneczne przedpołudnie. Odświętny, podniosły nastrój. W stronę Pomnika Wdzięczności zmierzają poczty sztandarowe, przedstawiciele zakładów pracy, młodzież, goście litewscy. Hymn Narodowy, uroczyste otwarcie, odznaczenia ludzi zasłużonych dla Ziemi Sejneńskiej.

Kulminacyjny moment — odsłonięcie tablicy pamiątkowej „Ku czci Matki". Na niej wyryte słowa XIX-wiecznego poety:

„Matka to nie czcza karmicielka,
Matka to córka kraju,
Co jemu gotowa oddać każde dziecię
To Obywatelka".

Słowa poety w tym szczególnym miejscu budzą refleksję. Przywołują obrazy walczących fizylierek z oddziału im. Emilii Plater, łączniczek z partyzantki, sanitariuszek ratujących rannych, nauczycielek z tajnych kompletów, matek żegnających synów idących na front, matek opłakujących bliskich, kobiet zmagających się z troskami dnia codziennego.

Jak zawsze niestrudzone i niezmordowane. Matki z bezgranicznym poświęceniem i oddaniem.

Symbolicznie tablicę odsłoniły matki trzech pokoleń. Pamiętająca jeszcze wzruszające chwile odrodzenia się Polski sprzed z górą 60 laty, emerytowana nauczycielka **Julia Szyryńska,** sołtyska ze wsi **Gawiniańce — Jadwiga Szczudło** i reprezentantka najmłodszego pokolenia — **Barbara Domoradzka.**

(mi)

Przykre zaniedbanie

Przy wjeździe do Wizny można przeczytać, a raczej domyśleć się, gdyż wiele słów wypadło już z szyku, że „jesteś na szlaku chwały oręża polskiego". Piękne i wzniośle brzmiące słowa. Słowa te i husarskie skrzydła, które je spinają w krótkim czasie zostaną pochłonięte przez chwasty i śmiecie, których tu wszędzie pełno. Łatwo się domyśleć jakie wrażenie odnoszą turyści. To już nie wstyd ale kompromitacja.

Proponuję wysłać gospodarzy miasta do pobliskiego Knyszyna, Moniek lub Trzciannego, gdzie mogą zobaczyć, że jeżeli się chce to może być ładnie, czysto i przyjemnie. Dlaczego Wizna ma być gorsza od tamtych miejscowości?

MARIAN RUTKOWSKI



Matki trzech pokoleń. *Fot. R. ŁYSIONEK*

Mądry po pożarze

Przez łamy dzienników coraz częściej przewija się temat pożarów. Najczęściej są to krótkie notatki o kolejnych stratach spowodowanych ogniem. Wśród przyczyn pożarów wymienia się zwykle niewłaściwy stan instalacji elektrycznej lub odgromowej. Właśnie do tych informacji nawiązało pismo z Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Łomży, podpisane przez komendanta wojewódzkiego — płk poż. mgr Aleksandra Krachało.

Czytamy w nim: „Obowiązek utrzymania instalacji odgromowej w należytym stanie spoczywa na właścicielach-użytkownikach obiektów. Przeprowadzone przez komendy terenowe straży pożarnych kontrole w zakresie stanu ochrony przeciwpożarowej niejednokrotnie ujawniają eksploatowanie uszkodzonej instalacji odgromowej. W takich też przypadkach zobowiązuje się użytkowników do usunięcia usterek na drodze postępowania administracyjnego. Ponadto corocznie w miesiącach wiosennych przeprowadzane są kompleksowe kontrole zabudowań wiejskich na terenie całego województwa łomżyńskiego.

Zaniedbania w zakresie stanu technicznego instalacji odgromowej są przedmiotem odpowiednich poczynań urzędów gmin podejmowanych celem wyeliminowania stwierdzonych wad i usterek. Mimo znacznej uwagi, jaką przywiązuje się do właściwego stanu instalacji elektrycznej i odgromowej, problem ten nie ulega zdecydowanej poprawie. Dotyczy to szczególnie zabudowań wiejskich. Podejmowane działania m.in. w zakresie badań stanu technicznego instalacji prowadzonych na terenie poszczególnych wsi przyczyniają się do zmniejszenia, zagrożenia pożarowego budynków, czego wynikiem jest stały spadek liczby pożarów wywołanych wyładowaniami atmosferycznymi".

Tyle list, po którym należy jednak dodać, że kontrole — mimo wszystko problemu — nie rozwiązują. Chyba, że stan instalacji odgromowej i elektrycznej kontrolować będzie na bieżąco właściciel zabudowań. Z nadchodzących jednak meldunków wynika, że zainteresowanych przekonuje o takiej potrzebie dopiero... pożar. (jtb)

Ludzkie sprawy

Ponad 10 proc. mieszkańców woj. suwalskiego to renciści i emeryci. Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w AUGUSTOWIE, wraz z trzema inspektoratami w EŁKU, GIŻYCKU i SUWAŁKACH, wypłaca różnego rodzaju emerytury i renty blisko 50 tys. osobom. Od jakości pracy tej instytucji w dużej mierze zależy jak szybko zainteresowani otrzymają przysługujące im świadczenia.

Niestety, w ostatnim czasie sporo jest uwag krytycznych pod adresem ZUS.

Czwarty kwartał ubr. zapisał się bowiem jako początek wielkiej próby sprawności tej instytucji. Ogromny był napływ wniosków o wcześniejsze emerytury. W tym samym czasie zbiegły się też podwyżki najniższych uposażeń, wypłata zaliczkowych rekompensat i późniejsze ich rozliczenie, wprowadzenie zasiłków wychowawczych.

Było fizyczną niemożliwością wydanie na bieżąco decyzji we wszystkich sprawach. Na biurkach urzędników w błyskawicznym tempie rosły sterty akt. Pracownicy Oddziału, którzy miesięcznie przeciętnie wydawali 200—300 decyzji o przyznaniu świadczeń, aby uporać się z natłokiem wniosków, musieli załatwiać tych spraw prawie trzykrotnie więcej. Aby nie doprowadzić do powstania zaległości, musiała wzrosnąć wydajność pracy. Część wniosków załatwiana jest w ramach prac zleconych.

Wszystko to wymaga ogromnego wysiłku. Od drugiej połowy grudnia ub. r. do marca br. pracownicy nie mieli ani jednej wolnej soboty. Pracowali również w niedziele.

Ustawowo, na wydanie decyzji zainteresowani powinni czekać maksimum miesiąc (w sprawach związanych z ustaleniem inwaliditzwa — dwa miesiące). Tymczasem wnioski o świadczenia, z reguły leżały na biurkach 2—3-krotnie, a niejednokrotnie nawet i dłużej.

Posypała się więc lawina skarg i zażaleń na pracę ZUS. Do drastycznych przypadków dochodziło zwłaszcza przy wnioskach o wcześniejsze emerytury. Zdarzało się, że petent — po półrocznym oczekiwaniu i nie posiadając środków do życia (rozwiązanie umowy lub zapowiedź jej rozwiązania stanowi jeden z ustawowych warunków ubiegania się o emeryturę wcześniejszą) — otrzymał decyzję — odmowną.

Pretensji pod adresem placówek ZUS było dużo i najczęściej słusznych. Zwłaszcza co do terminowości załatwiania.

Echa skarg mogli znaleźć nasi czytelnicy na łamach „GW": od pomyłek przy zbieżności imion i nazwisk (dla uniknięcia nieporozumień warto przy wszelkiej korespondencji z ZUS podawać numer swej sprawy), zaginięcia akt i długotrwałego ich odtwarzania, do trudności z uzyskaniem połączenia telefonicznego.

Jak nas zapewnił dyrektor Oddziału ZUS — **Marian Stachyra,** do końca lipca br. ZUS winien uporać się ze wszystkimi zaległymi sprawami. Od sierpnia br. decyzje będą wydawane w czasie ustawowo przewidzianym.

Nie oznacza to, że tym samym znikną kłopoty personelu. Nadal warunki pracy są bardzo trudne. W pokojach „gnieździ się" po 8—12 osób. Warunki w jakich przyjmowani są interesanci urągają wszelkiej przyzwoitości. Ludzie czekają na korytarzu. Punkt informacyjny mieści się w... centralce telefonicznej.

Według normatywów brakuje Oddziałowi 400 m kwadr. powierzchni. **Wojewoda suwalski zapewnił, iż do końca br. ZUS uzyska brakujące pomieszczenia. Na początek obiecał trzy pokoje do końca czerwca. Mija połowa lipca, a dodatkowego metrażu jak nie było, tak nie ma.**

W tym roku do ZUS, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, wkracza technika komputerowa. We współpracy z białostockim ZETO mózg elektronowy wdraża się do pomocy, na razie przy wypłacie świadczeń emerytalnych. Od początku lipca trwają sprawdziany poprawności wydruków komputerowych. Już we wrześniu komputer powinien rozpocząć normalną pracę.

Na początku przyszłego roku automatyzacja prac będzie poszerzona. Zamierza się wprowadzić system REM podporządkowany warunkom przygotowywanej nowej ustawy o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym. Będzie m. in. rewaloryzował kwoty rent i emerytur. W r. 1983 zainstaluje się w augustowskim Oddziale minikomputer z drukarką. Uniknie się w ten sposób kłopotliwych i kosztownych kilkakrotnych w miesiącu przejazdów do Ośrodka ZETO w Białymstoku.

Komputeryzacja komputeryzacją, ale w końcu o jakości pracy decyduje człowiek. Załoga jest młoda wiekiem i stażem pracy. Ciężka i odpowiedzialna praca spada na barki kobiet, które stanowią 95 proc. personelu. Ze 111 osób większość to absolwenci miejscowych i pobliskich szkół średnich, w tym też technicy budowlani, rolni itd. Muszą więc włożyć więcej wysiłku w poznanie obowiązków, nie związanych z posiadanym wykształceniem.

Pracuje się ciężko i w trudnych warunkach. Wprawdzie opanowano nawał wniosków, ale w ślad za tzw. pierwszymi decyzjami trzeba później wydawać następne, w wyniku m. in. zmiany zatrudnienia, uposażenia itp.

Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UW do końca br. skierował do pomocy 20 osób, ci, którzy sprawdzą się w pracy, pozostaną na stałe.

Trzeba dołożyć wszelkich starań, aby ZUS funkcjonował należycie. Zgrzyty w jego mechaniźmie odczuwają zwłaszcza ludzie starsi, często zniedołężniali inwalidzi. Choćby z tego względu władze wojewódzkie powinny w miarę możliwości pomóc ZUS-owi, a przede wszystkim wywiązać się ze złożonych obietnic i zapewnień. Wszak chodzi o ludzkie sprawy. (mi)

IX maraton pływacki o „Błękitną wstęgę Wigier"

Impreza ta zaczyna wrastać w tradycję sportową Suwałk. Już po raz dziewiąty na jeziorze Wigry odbył się maraton pływacki. O zwycięstwo zmagało się piętnastu zawodników. Walka była niezwykle zacięta i dramatyczna. Sytuacja na trasie zmieniała się co chwila. Dopiero w połowie dystansu, na czoło wysunęło się trzech zawodników z **Poznania:** bracia **Wiesław** i **Paweł Szmytowie** oraz **Zbigniew Urbaniak,** a także jedyny przedstawiciel naszego regionu — **Marek Damięcki z Pisza.**

W końcówce z czołówki odpadli Urbaniak i Damięcki. Na finiszu bracia Szmytowie stoczyli niezwykle zaciętą walkę o zwycięstwo. Na metę wpadli prawie jednocześnie. Lepszym o sekundę okazał się Paweł, 15-letni uczeń pierwszej klasy LO z Poznania, który 6-kilometrowy dystans pokonał w czasie 1.16,55.

Błękitna wstęga po raz trzeci trafiła do rodziny Szmytów. Starszy o 5 lat Wiesław dwukrotnie już zwyciężył w maratonie wigierskim (w roku 1977 i 1979). Trzecie miejsce zajął Zbigniew Urbaniak (1.17,20) a Marek Damięcki czwarte.

Jedyna przedstawicielka płci pięknej, gołdapianka **Teresa Pawłowska** była siódma. Sympatyczna dziewczyna, zawsze promiennie uśmiechnięta, na co dzień ratownik WOPR w Gawrych Rudzie, liczyła na lepszą lokatę. W ubiegłym roku była piąta, choć z nieco gorszym rezultatem, niż tego lata. Był to już jej trzeci start w maratonie.

W tym roku woda była bardzo ciepła, a ona lepiej niż inni zawodnicy znosi zimną wodę. Może wygra w dziesiątym, jubileuszowym maratonie.

Pogoda była piękna. Licznie zebrani plażowicze gorąco oklaskiwali każdego maratończyka przybywającego na metę. Trasę pokonało jedynie jedenastu. Czterech nie wytrzymało trudu walki.

Nagrody zwycięzcom wręczył prezes Zarządu Wojewódzkiego WOPR — **Henryk Rowiński.** Najmłodszemu maratończykowi ufundował nagrodę Zarząd Wojewódzki TPD. Zaś najwytrwalszy uczestnik zawodów — **Andrzej Krecz z Suwałk,** który już po raz piąty pokonał trasę wigierskiego maratonu, otrzymał puchar ZW ZSMP.

Program zawodów uatrakcyjniały zawody pływackie dla dzieci i młodzieży, pokazy płetwonurków z akademickiego klubu „Skorpena" z Olsztyna.

(mi)



Nagrody najlepszym. *Fot. R. ŁYSIONEK*

Kto mi pomoże?

Jestem mieszkanką Orzysza. Zajmuję dwa pokoje z kuchnią przy ul. Ełckiej 21. Największym problemem jest stara instalacja i dziurawy dach przez który woda zalewa ściany i sufity. Zdarzyło się, że żyrandol spadł na podłogę. Boję się używać lodówki, pralki i telewizora. Remontuję wprawdzie z mężem mieszkanie, ale wilgoć niszczy cały nasz skromny dobytek.

Sytuacja stała się tak trudna, że syn zachorował na przewlekłe schorzenia dróg oddechowych, nabył się choroby reumatycznej i zapalenia stawu biodrowego. W **Zarządzie Gospodarki Mieszkaniowej** obiecano mi w r. 1977, że remont budynku zostanie przeprowadzony w latach 1980—81. Obietnica ta nie została do dziś spełniona. Byłam nie tylko w ZGM, a także u **komisarza wojskowego, komendanta straży pożarnych** w **Piszu** i **naczelnika miasta.** Zgłosiłam się również do **komisarza wojskowego w Giżycku.** Wszędzie mi obiecywano pomoc, ale tylko na tym się skończyło.

Straciłam już wszelką nadzieję, że kiedykolwiek będę mieć suche i czysto wymalowane mieszkanie. Czy w dalszym ciągu muszę meble chronić przed deszczem, nosić na strych wanny i wanienki, aby woda dzieciom nie kapała na głowy?

KRYSTYNA MIGDAŁ

KOMUNIKAT
WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Łomży
informuje wszystkich użytkowników, iż nastąpi przerwa w dostawie ciepłej wody, spowodowana postojem Ciepłowni Miejskiej w Łomży w okresie od 1.VIII. do 31.VIII. 1982 r., wynikającym z prowadzenia prac inwestycyjnych oraz remontowych.
W związku z powyższym wszystkich zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się celem dokonania przewidzianych przyłączy do miejskiej sieci cieplnej w w/w terminie.
k 2930-0